

KULTURA

TRUDNO
DZIŚ BYĆ
PACYFISTĄ

Zbigniew Libera, ikona polskiej sztuki krytycznej, o polskiej gościnności, patriarchacie i „syncyżnie” ▶ 18-19



FOT. MAURYCJ STANKIEWICZ

TEMAT DNIA

ATOMOWY
PROBLEM
NIEMIEC

Już nawet Zieloni, wyrosli na sprzeciwie wobec energii jądrowej, nie wykluczają dłuższego pożegnania z atomem ▶ 6-7



FOT. SHUTTERSTOCK

Ekonomia

Co i o ile zdrożało

Inflacja w czerwcu wyniosła 15,6 proc. Ale w sklepach drożyzna jest jeszcze większa. Ceny których produktów wzrosły najbardziej? ▶ 15

Świat

Biden odblokowany

Zbuntowany senator jednak poparł reformę klimatyczną zaproponowaną przez prezydenta USA. To flagowa inicjatywa Joego Bidena ▶ 8

TYLKO ZDROWIE

Kleszczowe zapalenie mózgu ▶ 22-23

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X

30>

9 770860 908150

Wolta PiS

Politycy bez podwyżek?

Prawo i Sprawiedliwość zaplanowało podwyżki dla polityków. Wybuchła awantura. Przeciw podwyżkom wypowiedział się Jarosław Kaczyński

Iwona Szpala Justyna Dobrosz-Oracz

2 tys. brutto więcej dla prezydenta, 1,6 tys. zł dla premiera i wicemarszałków. Po tysiąc złotych dla posłów i senatorów. O takich podwyżkach rządzący decydowali w gabinetach Ministerstwa Finansów. Wydało się kilka dni temu, bo informacją musiała się podzielić z posłami komisji regulaminowej szefowa Kancelarii Sejmu Agnieszka Kaczmarska. Zacytowała im pismo z 13 lipca z instrukcjami resortu. – Mam zaplanować 7,8 proc. podwyżki. Dotyczy wszystkich pracowników i parlamentarzystów. Wynika to z planowanego wzrostu kwoty bazowej – wyjaśniła. Kwota bazowa to zapisana w budżecie podstawa, od której naliczane są wynagrodzenia pracowników sfery budżetowej. Dziś to 1789,42 zł, a po planowanej na przyszły rok waloryzacji ma być 1928,99 zł.

Opozycja atakuje Przez kilka dni informacja krążyła w mediach. Wśród nastroje podbił Donald Tusk: – Są tacy, którzy twierdzą, że PiS-owska władza co prawda kradnie, ale się dzieli. Jak kradnie, to już wszyscy wiemy. Zobaczmy, jak dzieli się z ludźmi. W internetowym nagraniu, kładąc na stole kolejne setki z 2 tys. zł podwyżek planowanych dla polityków, snuł opowieść o PiS. Że ekipa Kaczyńskiego chce podwyżek w czasach, gdy Polacy zmagają się z drożyzną. Położył też na stole 152 zł, mówiąc, że to podwyżki dla nauczycieli. Po słowach Tuska do akcji ruszyła cała opozycja. Wiesław Szczepański, poseł Lewicy: – Premier może zastrzymać tę decyzję. Ale PiS najpierw wywołuje kryzys, potem sonduje temat, czy to się opłaci. A potem się wycofuje – mówi. Miłosz Motyka, rzecznik PSL: – To jest wyłącznie decyzja PiS. Szli do władzy, by się nachapać i nażreć. Mają rady dla Polaków na czas kry-

zysu – mniej jeść. A dla swoich – rady nadzorcze. Terlecki za, Kaczyński przeciw Po komentarzu Tuska lekki dystans do podwyżek złapał premier Mateusz Morawiecki. Mówił, że decyzje polityczne i budżetowe „zapadną w odpowiednim czasie”. Posłowie PiS dostali przekaz dnia, zaczęli opowiadać, że decyzji nie ma. Choć marszałek Sejmu Ryszard Terlecki powiedział „Wyborczej”, że jest za utrzymaniem zapisu o podwyżkach: – Ludzie zawsze tak reagują na zysu – mniej jeść. A dla swoich – rady nadzorcze. Sąd tacy, którzy twierdzą, że PiS-owska władza co prawda kradnie, ale się dzieli. Jak kradnie, to już wszyscy wiemy. Zobaczmy, jak dzieli się z ludźmi

wszelkie zmiany, a te zmiany wynikają z rewolucji. Wczoraj rzecznik rządu Piotr Müller mówił już: – Trwają prace nad budżetem i ustawą o budżetowej, która jest w fazie projektowania. Tam możliwe są zamrożenia wskaźników. Przekonywał, że mówienie o podwyżkach jest przedwczesne. Müller zakłada, że podwyżek dla polityków nie będzie (choć podwyżki dla pracowników budżetówki zostałyby utrzymane). – Nie widzę takiej potrzeby, ale będzie to decyzja koalicyjna – mówił. – Jestem zdecydowanym przeciwnikiem podwyżek dla polityków – powiedział Jarosław Kaczyński w depeszy PAP opublikowanej wczoraj po południu. – To temat rzucony przez naszych przeciwników, aby znów podburzać opinię publiczną przeciw rządowi oraz PiS. Ostatnie podwyżki politycy dostali rok temu. Premier, wiceministrowie, posłowie zaczęli zarabiać ok. 6 tys. zł więcej. Pensje marszałków Sejmu i Senatu skoczyły o 9 tys. zł. Wynoszą dziś – w przypadku premiera i marszałków 20 tys., a parlamentarzystów, których pensja wynosi 80 proc. wynagrodzenia wiceministra, 12 tys. zł. ●



DONALD TUSK przewodniczący PO

Wojciech
Maziarski

Dobra zmiana w cukrze

Chciałem wczoraj kupić cukier w Milówce, w tej samej Biedronce, w której swego czasu słynne zakupy zrobił Andrzej Duda. Ale cukru nie było. W Delikatesach Centrum też nie. Klops. Kawa gorzka, okropność. Od końca PRL czegoś takiego nie pamiętam. Przez ponad 30 lat cukier był. A teraz nie ma.

Czy to nie zastanawiające?

Jacek Sasin wytłumaczył, że to przez Niemców. Jasne, oni już tak mają. W latach 40. wywozili od nas dzieła sztuki, a dziś cukier. Przerzucają go do swoich sklepów. „Mieszkający blisko niemieckiej granicy Polacy zaczęli jeździć po cukier do niemieckich dyskontów, bo po pierwsze – cukier tam jest, a po drugie – jest tańszy” – pisze szczecińska „Wyborcza”. Ja z Milówki do Niemiec nie pojadę, bo daleko, ale oczywiście w tej sytuacji dołączam do PiS, które żąda od Niemiec reparacji. Mogą zapłacić w cukrze, ja z tego zaklepuję sobie kilogram, ewentualnie dwa – dla sąsiada.

Ale Niemcy to nie jedyni podejrzani. Np. osoby trans – do godziny wpół do szóstej są mężczyznami, po wpół do szóstej kobietami, a o godzinie 22.15 obżerają się cukrem.

Także uchodźcy i imigranci, którzy przyjeżdżają do nas ze stref szariatu, jakich pełno w Europie Zachodniej. Do nas przywożą na rękach zarazki egzotycznych chorób, a od nas tymi samym rękami wywożą całe siatki cukru.

No i oczywiście główny podejrzany – Donald Tusk. Wystarczy spojrzeć w te jego wilcze oczy, by się zorientować, że to on zeżarł Polakom cukier. Wilcze oczy, popie gardło, co zobaczy, toby żarło.

Specjalnie i złośliwie zrobił to właśnie teraz, żeby było na PiS. Kiedy rządziła Platforma, udawał niewiniątko i cukru nie tykał. A teraz przez niego życie Polaków nabrało gorzkiego posmaku.

Wczoraj pojawiły się doniesienia, że po cukrze w polskich sklepach zaczęło brakować octu. Zachęcam więc do śledzenia tej rubryki. W następnym odcinku ujawnię, kto wypił ocet. ●



*Wkrótce nasz kraj znów będzie
wielki i silny, znów będzie
Związek Radziecki i znów będziemy
żyć w pokoju*

SIERGIEJ SZOJGU
minister obrony Rosji

Andrzej rysuje



Filipiny Trzęsienie ziemi



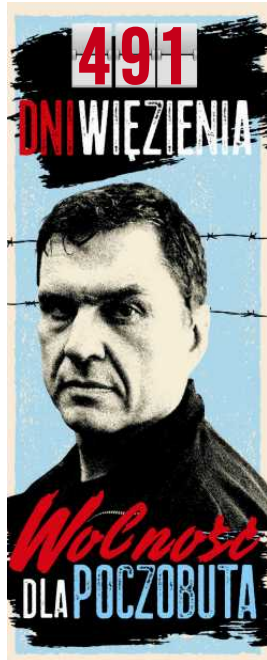
FOT. HARLEY PALANGCHAO / AP

– Pomyślałem, że powinien pozostać przynajmniej zapis, jeśli coś by nam się stało – mówi o tym zdjęciu Harley Palangchao. Fotoreporter AP jechał przez Bauko w północnych Filipinach, gdy ze zboczy zaczęły spadać wielkie głazy. Jeden z nich ranił pasażera widocznego na zdjęciu vana. W wyniku trzęsienia ziemi o sile 7 st. w skali Richtera zginęło przynajmniej pięcioro Filipińczyków, a 130 zostało rannych.

Bayraktar za darmo

24,5

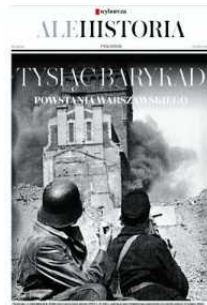
MLN ZŁ
Tyle zebrali Polacy na dron Bayraktar dla Ukrainy. To o 2 mln więcej, niż wynosił cel zrzutki zainicjowanej przez lewicowego publicystę Sławomira Sierakowskiego. Turecki producent przekaże jednak – jak to było wcześniej w przypadku zbiórki na Litwie – broń za darmo. A pieniądze pójdą na cele charytatywne.



Jutro w „Wyborczej”

Barykady Warszawy

Historia powstańczych barykad, mimowolnych widzów zagłady miasta i jego mieszkańców, jest opowieścią o niespełnionej nadziei na wolność.



Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Michaela Barringtona

pierwszego partnera zarządzającego Deloitte w Polsce i szefa Deloitte Central Europe w latach 2008-2012.

W naszej pamięci zostanie na zawsze jako charyzmatyczny lider i wspaniały Człowiek.

Rodzinie i Bliskim Mike'a

składamy
najszczerze kondolencje
i wyrazy współczucia.

Zarząd i pracownicy Deloitte w Polsce

www.nekrologi.wyborcza.pl/34194732

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



prof. dr hab. n. med.

Krzysztofa Borowiaka

Z żalem w sercu żegnamy wieloletniego kierownika Katedry Medycyny Sądowej, której oddał 38 lat swojego życia. Poświęcony swojej pracy wykonywał ją z największym oddaniem. Wniósł ogromny wkład w edukację kolejnych pokoleń studentów.

Odszedł wspaniały człowiek, przyjaciel pełen życzliwości dla innych.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

*Pracownicy Katedry Medycyny Sądowej
Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie.*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34194571

SKI team®



Kupuj bezpiecznie na
www.skiteam.pl

REKLAMUJEMY SIĘ
TYLKO W WOLNYCH
MEDIACH



Kolekcja 2022 dostępna od ręki!!!

10 RAT RRSO 0%

NA SPORTOWO-ROWEROWO
TYLKO Z CUBE!

Rowery Hybrydowe, MTB, Full Suspension, Gravel, Turystyczne,
Trekkingowe, Szosowe, Miejskie, Damskie, Męskie, Dziecięce

ZAPRASZAMY 7 DNI W TYGODNIU

Poniedziałek – Sobota **10:00 – 21:00**

Wszystkie Niedziele **11:00 – 18:00**



WARSZAWA: ul. Komitetu Obrony Robotników 36/38 | **WARSZAWA:** ul. Toruńska 107b
POZNAŃ: ul. Bułgarska 117a | **WROCŁAW:** CH Arkady Wrocławskie | **KATOWICE:** CH 3 Stawy



Wypożyczalnia



Centrum testowe



Serwis



Diagnostyka silników Bosch



Serwis amortyzatorów

REKLAMA

Papież ponownie przeprasza

Rozpoczynając wschodni etap „pielgrzymki pokutnej” po Kanadzie, papież Franciszek po raz wtóry poprosił o przebaczenie za to, co spotkało tubylcze dzieci w katolickich szkołach z internatem. Nie wszystkich jednak zadowoliły te słowa.



Bartosz Hlebowicz

We wtorek wieczorem zakończyły się dwudniowe ceremonie z udziałem papieża w Edmonton i innych miejscach zachodniej kanadyjskiej prowincji Alberta.

W poniedziałek w Maskwacis (środkowa Alberta) Franciszek przeprosił po raz pierwszy za „zło popełnione przez tak wielu chrześcijan przeciwko rdzennej ludności” – tam właśnie znajdowała się jedna ze szkół z internatem dla Indian, na silę tam „cywilizowanych”.

W środę, 27 lipca, po wylądowaniu wczesnym popołudniem w Quebecu, powtórzył swoje przeprosiny.

Rząd Kanady i Kościół katolicki nawzajem się obwiniają

W historycznej Cytadeli powitali go Mary Simon, gubernatorka generalna Kanady, premier Justin Trudeau, François Legault, premier prowincji Quebec, a także, jak podają kanadyjskie i watykańskie media – nie wymieniając nikogo z imienia i nazwiska – „przedstawiciele tubylczych ludów”.

– Nie możemy się doczekać, by usłyszeć [od papieża] więcej na temat przyszłych działań Kościoła, aby kontynuować tę pracę – powiedziała Mary Simon, która pochodzi z inuickiej wioski Kangiqsualujuaq w północnej

części prowincji Quebec i jest pierwszą tubylczą osobą sprawującą ten urząd.

O krzywdach wyrządzonych tubylczym dzieciom w szkołach z internatem mówił także, tuż przed Franciszkiem, Trudeau, który w przeszłości kilkakrotnie zachęcał papieża do wyrażenia na terytorium Kanady skruchy w imieniu Kościoła. W Quebecu premier przypomniał o roli, jaką ta instytucja odegrała „w maltretowaniu duchowym, kulturowym, emocjonalnym, fizycznym i seksualnym tubylczych dzieci w szkołach rezydencjalnych prowadzonych przez Kościół”.

Następnie głos zabrał Bergoglio: – W tym godnym potępienia systemie, realizowanym przez ówczesne władze rządowe, który oddzielił wiele dzieci od ich rodzin, udział miały różne lokalne instytucje katolickie. Z tego powodu wyrażam głęboki wstyd i smutek. I wraz z biskupami tego kraju ponawiam moją prośbę o przebaczenie za krzywdy wyrządzone tubylczym ludom przez tak wielu chrześcijan.

Franciszek zapewnił o stanowczym pragnieniu dalszego „pojednania i uleczenia ran z przeszłości”. Stwierdził, że Kościół zamierza odpowiedzieć w „należyty sposób” na wezwania Komisji Prawy i Pojednania, która siedem lat temu ogłosiła raport w sprawie nadużyć i przestępstw w szkołach z internatem dla Indian, wzywając do przeprosin.

Mówił też o gotowości Kościoła do wspierania kultury tubylczej poprzez „konkretne formy duchowego towarzyszenia” obejmujące „zwrócenie uwagi na tradycje, zwyczaje, języki i procesy edukacyjne”.

Mieszane reakcje rdzennych Kanadyjczyków

Następnie papież został przewieziony na Równiny Abrahama, gdzie od samego rana zbierał się wielki tłum i trwało coś w rodzaju festynu. Dotarli tam m.in. piechurzy z oddalonego o 275 km Mashteuiatsh nad jeziorem Saint-Jean (by przybyć na czas, wyruszyli tydzień temu).

▲ Podczas pielgrzymki do Kanady Franciszek udał się nad Jezioro Świętej Anny, 26 lipca 2022 r.

FOT. ERIC GAY / AP

W przeszłości mieściła się tam szkoła rezydencjalna Pointe-Bleue dla dzieci z grup Innu, czyli tubylczych ludów Montagnais i Naskapi (Innu nie należy mylić z Inuitami, czyli Eskimosami). Była to ostatnia taka placówka w prowincji Quebec, zamknięto ją dopiero w 1991 r.

Tubylcza stacja telewizyjna APTN (Aboriginal Peoples Television Network) zebrała ich wypowiedzi:

– Któregoś dnia Kościół będzie musiał odsłonić przed nami archiwa dotyczące seksualnych nadużyć, a same przeprosiny muszą być głębsze – uważa artysta Billy Ray Chachai-Piché.

– Moja matka była w tej szkole. Nie miała szczęśliwego dzieciństwa ani w ogóle życia. Zmarła przedwcześnie, w wieku 52 lat, z powodu alkoholizmu. Alkohol był zapewne próbą ucieczki przed traumą, demonami – mówi Stanley Vollant, jeden z inicjatorów marszruty. – Mam nadzieję, że głowa Kościoła, papież, zdobędzie się na oświadczenie, że [Kościół] przyjmie swoją część reparacji i udostępni swoje archiwa. Z nasze-

go punktu widzenia ważne jest dowiedzieć się, co się stało, odnaleźć ludzi, którzy zniknęli, a być może oskarżyć jeszcze żyjących, którzy popełnili zbrodnie.

Z kolei Fabien Jaubert z Uashat-Malio-tenam (jedna z grup Innu), którego babka i ciotki przebywały w szkołach rezydencjalnych, jeszcze przed przybyciem Franciszka na Równinę stwierdził w programie CTVNews: – Oczekuję od papieża przeprosin w imieniu Kościoła, a nie tylko pewnych osób.

– Miałem mieszane uczucia, ale najważniejsze z nich to jednak radość – uznał Mike Parayaoan z Montrealu.

Msze i spotkanie z Inuitami

Na zakończenie pierwszego dnia pobytu w Quebec City papież udał się do siedziby miejscowej archidiecezji – tam mieszka podczas tego etapu pielgrzymki.

W czwartek odprawił mszę w Sainte-Anne-de-Beaupré Basilica, 30 km na północny wschód od miasta. To jedno z najpopularniejszych miejsc pielgrzymkowych kanadyjskich katolików.

A wieczorem celebrował mszę w katedrze Notre Dame w Quebecu.

W piątek Franciszek leci na daleką północ, do Nunavut, gdzie spotka się z Inuitami w Iqaluit. ●

Papież zapewnił o stanowczym pragnieniu dalszego „pojednania i uleczenia ran z przeszłości”

Dnia 27 lipca 2022 roku po ciężkiej chorobie zmarł



profesor

Jerzy Kleer

wybitny polski ekonomista i pedagog.
Termin pogrzebu będzie podany później.

O czym z głębokim żalem zawiadamiają

Wanda i Jarek z rodziną

www.nekrologuwbyborcza.pl/34194887

Papież Franciszek i pióropusz

• Tymczasem wybuchł spór wokół pióropusza, który podarował mu Wilton Littlechild, honorowy wódz Indian Kri z Ermineskin, po poniedziałkowych przeprosinach w Maskwacis.

– Podarowanie [papieżowi] tego świętego przedmiotu jest rozczarowujące – mówi cytowany przez CBC Kevin Tacan, strażnik wiedzy i duchowy przywódca grupy Sioux Valley Dakota Nation z zachodniej Manitoby.

Tacan uważa, że pióropusz stał się „przedmiotem służącym do uznawania politycznego przywództwa, a nie powinno tak być”, ponieważ należy się on tylko tym, którzy „wykonują znaczącą pracę w służbie społeczności” i muszą „nieustannie udowadniać swoją wartość, potwierdzając, że nadal zasługują na to, by go posiadać”.

Relacjonując poglądy członków własnej grupy, Tacan przekonuje, iż z powodu

wręczania politykom i osobom takim jak papież pióropuszy ludzie zaczynają mówić, że nie znaczą one już nic. Że zostały skażone – przez polityków i ludzi, którzy gotowi są je wręczać komukolwiek.

Z kolei Phil Fontaine, były przewodniczący Zgromadzenia Pierwszych Narodów i były uczeń szkół rezydencjalnych, broni gestu Littlechilda: – Postąpił zgodnie z protokołem i zwyczajami. Poprosił przywódców o zgodę i ją otrzymał.

– OK, być może papież jest dla nich przywódcą – replikuje Tacan. – Ale nie jest przywódcą dla reszty z nas. Jak możemy zapraszać lisa do kurnika i mówić: „Dobra, jesteś tu kogutem”.

Wanbdi Wakita, dakocki strażnik wiedzy, przypomina, że pióropusz z orlich piór, który otrzymał papież, jest święty. Otrzymuje go osoba wskazana przez całą społeczność, innym powodem może być czyjaś wizja: –

Przykro mi to mówić, ale nasi ludzie dzisiaj nie rozumieją świętości tego przedmiotu, świętości przedmiotu pochodzącego od Stwórcy – oznajmił Wakita.

Marek Nowocień, zaśluzony polski indianista, komentuje dla „Wyborczej”: – Wiele głosów przekonuje, że pióropusz dla głowy grzesznego Kościoła to gest bolesny dla ocalańców ze szkół rezydencjalnych i niestosowny, a przynajmniej przedwczesny już na początku wizyty [papieża] i będący formą przyzwolenia na dalsze zawłaszczanie kulturowe. Ale są i tacy, którzy chcą docenić dobrą wolę, osobisty wysiłek i symboliczne gesty Franciszka – symbol za symbol. Przed śródrodowym przemówieniem w Quebecu Raymond Gros-Louis, członek starszyny grupy Huron-Wendat, obdarował papieża piórem dziękiego indyka i słodką trawą. Być może i ten gest wzbudzi kontrowersje. ●

Albatros travel
Skandynawska jakość od 1986 r.

Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl

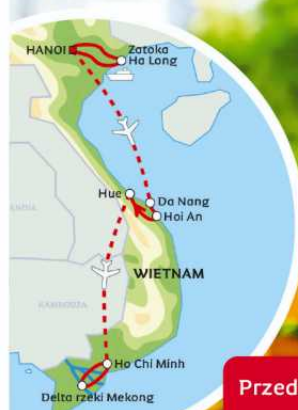
Japonia i Korea Południowa

azjatyckie tygrysy

Wpianała podróż do Seulu, Kioto oraz Tokio, gdzie nowoczesność, tradycja, piękna przyroda i urokliwe świątynie tworzą niepowtarzalną mieszankę kulturową.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Seulu. **Dz. 2** Przyjazd do Seulu w Korei Południowej. Rynek Gwangjang i kolacja powitalna. **Dz. 3** Seul. Wycieczka do strefy zdemilitaryzowanej, muzeum sztuki kulinarnej kimchi oraz warsztaty, wieża widokowa. **Dz. 4** Seul. Wycieczka po mieście z cesarskim pałacem Gyeongbok, Narodowym Muzeum Folkloru, wioską Bukchon Hanok, wizyta w kościele. **Dz. 5** Seul - Punggi - Gyeongju. Rynek Żeń-szeń, wioska Hahoe. **Dz. 6** Gyeongju. Świątynia Bulguksa i jaskinia Seokguram wpisane na listę UNESCO, Muzeum Narodowe. **Dz. 7** Gyeongju - Busan. Fabryka Hyundai w Ulsan. Wycieczka po mieście Busan ze świątynią Haedong Yonggungsa, Cmentarz-pomnik ONZ, wieża Busan targ rybny. Kolacja. **Dz. 8** Busan - Fukuoka, Japonia. Targ żywności Tenjin. **Dz. 9** Przejazd Shinkansenem do Hiroshimy, brama Torii na wyspie Miyajima, Park Pokoju i Pomnik Pokoju. Przejazd Shinkansenem do Kioto. **Dz. 10** Kioto. Zamek Nijo, Złoty Pawilon, kamienny ogród zen świątyni Ryoanji, ogrody przy Świątyni Spokoju i Pokoju (Heian jingu). **Dz. 11** Kioto. Wycieczka do Nary i czas wolny. **Dz. 12** Przejazd Shinkansenem do Tokio. Świątynia Asakusa, centrum handlowe Nakamise, centrum wystawiennicze Odaiba, showroom Toyoty, diabelski młyn i kolejka Monorail. **Dz. 13** Tokio. Czas wolny - wycieczka do Parku Narodowego Hakone i góry Fuji (dodatkowo płatna). **Dz. 14** Tokio. Dzielnica Shibuya i czas wolny. Kolacja pożegnalna. **Dz. 15** Wylot z Tokio do Warszawy.

15 dni | Wylot z Warszawy 12/03 2023 | **19.998,-**



Sycylia w klasycznej odśtonie

Urokliwe miasta, antyczne świątynie,
pomarańczowe gaje i majestatyczny wulkan Etna.
Bogata historia Sycylii, którą zamieszkiwali
Grecy, Rzymianie, Arabowie i Normanowie
zaowocowała wspaniałym bogactwem
kulturowym i wieloma zabytkami wpisanymi na
listę UNESCO.

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot z Warszawy do Katanii. Przejazd do Syrakuz na zakwaterowanie. **Dz. 2** Syrakuzy – Caltagirone – Agrigento. Wycieczka po starożytnych Syrakuzach, przejazd do miasta ceramiki – Caltagirone, a następnie do doliny świątyni w Agrigento. **Dz. 3** Agrigento – Palermo. Spacer po stolicy Sycylii – Palermo. **Dz. 4** Czas do własnej dyspozycji w Palermo. Cefalu i Enna. **Dz. 5** Enna – Piazza Armerina – Giardini Naxos. **Dz. 6** Wulkan Etna oraz Taormina. **Dz. 7** Dzień do własnej dyspozycji. **Dz. 8** Powrót do Warszawy.

8 dni | Wylot z Warszawy 28/09 2022

5.198,-

Zachwycający Wietnam

Program wycieczki: Dz.1 Wylot z Warszawy do Hanoi. **Dz. 2** Wycieczka rikszami po zabytkowej części Hanoi. Jezioro Hoan Kiem. **Dz. 3** Zwiedzanie Hanoi: mauzoleum Ho Chi Minha, Pagoda Jednej Kolumny, Świątynia Literatury oraz Wodny Teatr Lalek. **Dz. 4** Hanoi – Zatoka Ha Long, wpisana na listę UNESCO. Rejs i nocleg na statku w zatoce. **Dz. 5** Przelot do Da Nang i przejazd do Hoí An. **Dz. 6** Wycieczka rowerowa po Hoí An. Wyspa Kim Bong, wizyta w pracowni lokalnych rzemieślników. Spacer po zabytkowej części miasta. **Dz. 7** Dzień wolny w Hoí An. **Dz. 8** Hoí An – Huế. Przetęcz Hai Van, rejs Rzeką Perfumową, pagoda Thien Mu oraz mauzoleum Tu Duc. **Dz. 9** Wycieczka rikszami do zabytkowej części Huế, cytadela. Przelot do Ho Chi Minh (dawny Sajgon). **Dz. 10** Rejs Deltą rzeki Mekong. **Dz. 11** Tunele Cu Chi, zwiedzanie Ho Chi Minh i kolacja pożegnalna. **Dz. 12** Spacer po parku, wizyta na bazarze i wylot z Ho Chi Minh. **Dz. 13** Przylot do Warszawy.

13 dni | Wyloty z Warszawy 04/10, 08/11 2022,
07/02, 07/03 2023

od **8.998,-**

Wyspy Owcze - zielony raj

Zapraszamy do krainy owiec i maskonurów,
z zielonymi wzgórzami, urokliwą stolicą
Thorshavn, majestatycznymi klifami Vestmanna
i najpiękniejszymi krajobrazami.

Program wycieczki: Dz.1 Przelot Warszawa - Wyspy Owce. Przyjazd do Thorshavn i zakwaterowanie w hotelu. **Dz. 2** Thorshavn. Rejs tutaj pośród majestatycznych klifów Vestmanna, wizyta w muzeum farserskich sag i spacer po Thorshavn. **Dz. 3** Thorshavn. Wycieczka fakultatywna „Atrakcje Północy” - 6 wysp w jeden dzień” (za dodatkową opłatą) lub czas do własnej dyspozycji w Thorshavn. **Dz. 4** Thorshavn. Całodniowa wycieczka po wyspie Eysturoy z fascynującą przyrodą i historią. **Dz. 5** Wyspy Owce - Warszawa. Wizyta w wiosce Gásadalur i widok na strome klify Tindhólmur i Drangarnir. Powrót do Polski.

5 dni | Wylot z Warszawy 18/06 2023

6.998,-

Warszawa, ul. Marszałkowska 74 | Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107

Kod reklamy: GW28

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Kryzys energetyczny w RFN

Atomowy problem Niemiec

Czy Niemcy odroczą zamknięcie trzech ostatnich elektrowni atomowych? Wahają się, a Europa naciska.

Margit Hildebrandt, Danuta Pawłowska

Od początku rosyjskiej inwazji na Ukrainę i ze względu na zależność Niemiec od rosyjskich dostaw surowców wraca temat utrzymania w eksploatacji trzech ostatnich reaktorów jądrowych w RFN: Isar 2, Emsland i Neckarwestheim 2. Ich wyłączenie zaplanowano na 31 grudnia. Niemieckie reaktory wytwarzają dziś ok. 6 proc. energii elektrycznej w tym kraju. To na pozór niewiele, ale może okazać się kluczowe w sytuacji przestojów w dostarczaniu energii z innych źródeł.

Efekt Fukuszimy

Dyskusja o zamykaniu elektrowni jądrowych u naszych sąsiadów trwała od dziesięcioleci. To właśnie ze sprzeciwu wobec zbrodni jądrowych i wykorzystania energii atomowej narodziła się partia Zielonych. Przez dziesięciolecia odrzucenie energetyki jądrowej było obok ruchu pokojowego fundamentem budowania tożsamości tej partii i jej wyborców. Współrządzający Niemcami Zieloni dziś nie wykluczają

już tak stanowczo wydłużenia funkcjonowania elektrowni atomowych.

Zamykanie zaczęło się po awarii jądrowej w Fukusimie w 2011 r., kiedy okazało się, że aż 80 proc. Niemców chce odejścia od atomu. Stopniowe wyłączanie reaktorów miało zakończyć się w tym roku. Niemcy wciąż dyskutują też o tym, gdzie powstanie składowisko odpadów nuklearnych.

Na rzecz zamknięcia reaktorów mają przemawiać braki paliwa, przeszkolonego personelu i części zamiennych. Z powodu planowanego wyłączenia zawieszono już kontrole bezpieczeństwa w ostatnich elektrowniach.

Minister gospodarki Robert Habeck i ministra środowiska Steffi Lemke – oboje z Zielonych – już na początku wojny wykluczyli przedłużenie ich działania. Po inwazji Rosji na Ukrainę oba ministerstwa zleciły przeprowadzenie „testu warunków skrajnych”. Wykazał on, że bezpieczeństwo dostaw w sektorze elektroenergetycznym i bezpieczna eksploatacja sieci elektroenergetycznej w zimie mają być gwarantowane nawet w przypad-

ku utraty dostaw rosyjskiego gazu. W dodatku w obliczeniach założono cenę gazu na poziomie 200 euro za megawatogodzinę – znacznie wyższą niż obecna. W tej symulacji dodano jeszcze sprzedaż energii do Francji, która obecnie boryka się z serią awarii w swoich elektrowniach.

Według sondażu przeprowadzonego w połowie lipca na zlecenie RTL/ntv 69 proc. Niemców uważa, że rządzący powinni ponownie rozważyć decyzję o wyłączeniu elektrowni. 28 proc. jest za kontynuacją wygaszania elektrowni.

Największymi zwolennikami przedłużenia życia elektrowni atomowych są najmniejsza koalicyjna partia, liberalna FDP, ale także opozycja: CDU/CSU i prawicowa AfD. Warto przypomnieć, że w 2000 r. koalicja CDU i FDP unieważniła wynegocjowany z przedsiębiorstwami energetycznymi za czasów poprzedniego rządu SPD i Zielonych program wycofania się z energii jądrowej i zdecydowała o dłuższym czasie pracy elektrowni. Zwrot o 180 stopni kanclerz Angeli Merkel (CDU) po Fukusimie spowodował, że firmy energetyczne mogły domagać się miliardowych odszkodowań.

Zwolennicy atomu jako zaletę energetyki jądrowej, oprócz bezpieczeństwa elektroenergetycznego, podkreślają oszczędności w emisji CO₂. Minister gospodarki Robert Habeck w odpowiedzi na te postulaty wielokrotnie zwracał uwagę, że głównym niedoborem nie jest energia elektryczna, ale gaz i ciepło dla przemysłu – i że niemieckie elektrownie jądrowe nie mogą rozwiązać problemu zaopatrzenia w gaz, bo nie są przystosowane do produkcji ciepła.

A może jednak...

W przekonaniu Niemiec do podtrzymania energetyki jądrowej mogłyby pomóc Francja i inne kraje UE. Niemieckie elektrownie gazowe zaopatrują obecnie Francję, rekompensując energię utraconą w wyniku ograniczenia mocy tamtejszych elektrowni jądrowych. Obecnie około połowy z 56 francuskich reaktorów nie produkuje energii z powodu opóźnień w konserwacji, a także w wyniku ograniczeń w chłodzeniu reaktorów wodą z rzek (z powodu upałów i suszy). Pomoc dla Francji to dodatkowe zużycie gazu. Niemieckie magazyny gazu są zapełnione w mniej więcej 60 proc., a mają

• **Bawarscy politycy walczą o wydłużenie działania elektrowni jądrowej Isar w Essenbach niedaleko Monachium**

FOT. SHUTTERSTOCK



być pełne w 90 proc. przed 1 grudnia. Głównym źródłem gazu pozostaje wciąż Rosja, innymi Norwegia, Holandia i Belgia.

Gdyby Francja również zimą musiała polegać na dostawach energii elektrycznej z Niemiec, elektrownie jądrowe w Niemczech faktycznie byłyby już wyłączone, a dostawy gazu zostałyby przerwane, problemy z elektrycznością mogłaby mieć Bawaria. W tym landzie niemal nie ma elektrowni węglowych ani turbin wiatrowych. Wg danych za 2020 r. 28 proc. prądu w Bawarii pochodziło z atomu, 16 proc. – z gazu. Aż 52 proc. – ze źródeł odnawialnych.

Markus Söder, premier Bawarii i szef CSU, jest jednym z najbardziej zagorzałych zwolenników wydłużenia okresu eksploatacji reaktora Isar 2. Na jego zlecenie przygotowano raport z testów technicznych, zgodnie z którymi możliwa byłaby dalsza eksploatacja reaktora do połowy 2023 r. nawet bez dostawy nowego paliwa.

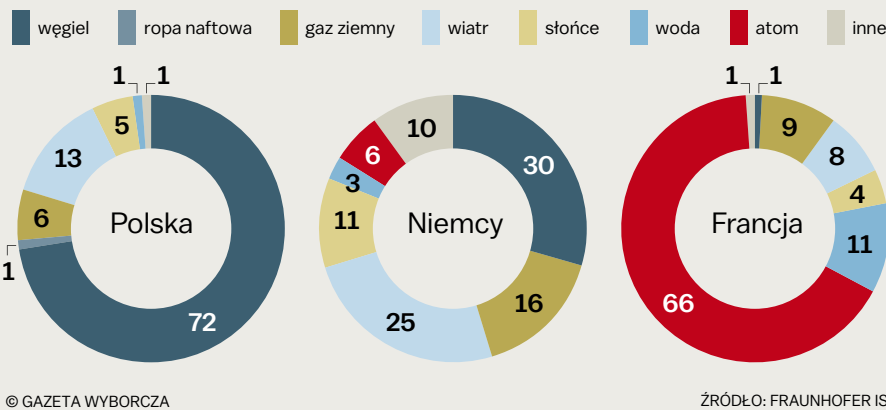
W związku z tym ministerstwo gospodarki ogłosiło tydzień temu drugi test warunków skrajnych, w których będą uczestniczyć wszyscy czterej operatorzy systemów przesyłowych. – Szczególną uwagę należy przy tym zwrócić na Bawarię, gdzie opóźniona rozbudowa sieci i brak energetyki wiatrowej są szczególnym wyzwaniem – przyznał minister Habeck.

Także jego partyjny kolega Ludwig Hartmann, lider bawarskich Zielonych, nie wyklucza przedłużenia działania elektrowni atomowych: – Najważniejsze dla nas jest zapewnienie bezpieczeństwa dostaw. Jeśli zaostrożony test warunków skrajnych wykazałby, że poszczególne elektrownie jądrowe w skrajnych przypadkach konieczne są do utrzymania stabilności zasilania czy stabilności sieci, musimy odpowiednio zareagować – powiedział „Augsburger Allgemeine”.

Kanclerz Olaf Scholz (SPD) chce poczekać na wyniki tych testów, aby mieć podstawę do dalszych decyzji, choć sam w zeszłym tygodniu wypowiedział się jednak przeciwko przedłużonemu użytkowaniu elektrowni jądrowych. Jego rzeczniczka zapewniła jednak, że kwestia wydłużenia działania elektrowni będzie rozpatrywana „z otwartym umysłem”.

Z jakich surowców produkowana jest energia elektryczna

Dane w proc. za I półrocze 2022 r.



Prowokacja Partii Razem Atom w dzierżawę dla Polski?

Tymczasem w Polsce Partia Razem niespodziewanie zaproponowała, by Polska wydzierżawiła od Niemiec elektrownię jądrową.

– To absurdalny pomysł. Począwszy od tego, że mamy w Polsce może dwie szufelki wzbogaconego uranu, nie wystarczy nam więc nawet paliwa do wydzierżawionych niemieckich elektrowni – ocenia prof. Łukasz Turski z Centrum Fizyki Teoretycznej PAN.

Ale niekoniecznie chodzi tu o realne działanie, ale o polityczny gest. Jak wyjaśniał po-

seł Adrian Zandberg, to „sygnał ze strony Polski, że jesteśmy gotowi do dzierżawy tych mocy, mógłby przekierować sprawę na dobre tory”.

Inny poseł Razem Maciej Konieczny dopowiadał, że chodzi o wpłynięcie na Niemców, żeby nie rezygnowali z atomu: – Zdajemy sobie sprawę, że to jest trudny postulat. Ale istnienie tego w przestrzeni publicznej to nagłośnienie absurdu sytuacji, która ma miejsce w Niemczech. To też atrakcyjna oferta dla strony rządzącej: niech Polska powie, że jest go-

towa przejąć te jednostki dla ratowania klimatu i solidarności energetycznej.

Niemcy odrzucają propozycję: – To technologia wysokiego ryzyka i ryzyko pozostałoby w Niemczech – informuje nas biuro rzecznika ministerstwa gospodarki i klimatu. Bernard Swoczyna, główny ekspert z fundacji Instrat, wyjaśnia: – Polska miałaby w tej umowie do zaoferowania tylko pieniądze, a to nie pieniądze są w tej sytuacji decydujące. Dalsza eksploatacja elektrowni jądrowych przyniosłaby ogromny zysk do-

wolnej firmie, która zdołałaby przedłużyć ich pracę.

Jak zauważa Swoczyna, nie ma powodu, dla którego Niemcy mieliby udostępnić prawo do eksploatacji elektrowni jądrowej podmiotowi z innego kraju. Nasz kraj nie ma doświadczenia w eksploatacji ani likwidacji elektrowni jądrowych. Taki układ nie przyniósłby Niemcom żadnych korzyści (poza finansową), a przy tym pozostawił bez rozwiązania problem zamknięcia i dekontaminacji elektrowni, a także ryzyko ewentualnej awarii. ●

Kryzys energetyczny w RFN



Elektrownie atomowe w Niemczech



Czy Niemcy ugną się pod presją innych państw?
W niedzielę sekretarz stanu Franziska Brantner (Zieloni) powiedziała, że w teście warunków skrajnych uwzględniono również „trudną sytuację we Francji”, a to dlatego, by „w razie trudności móc okazać solidarność” z tym krajem.
– Oczywiście nie jesteśmy bardziej solidarni z Francją niż z Polską. Kiedy Francja potrzebuje energii elektrycznej, to ją wysyłamy. A kiedy w Polsce jest zapotrzebowanie na energię elektryczną, wysyłamy ją do Polski. A także do innych „sąsiadów energetycznych”

Atom nie taki straszny?

69

PROC.
• Tylu Niemców uważa, że rządzący powinni ponownie rozważyć decyzję o wyłączeniu elektrowni jądrowych

– zapewnia nas biuro rzecznika niemieckiego ministerstwa gospodarki.
Christian Dürr, szef klubu parlamentarnego FDP, podkreśla, że cała Europa stoi w obliczu poważnego kryzysu energetycznego, a UE wyraźnie traktuje energię jądrową jako technologię alternatywną. – Nie rozumiem, jak możemy wytłumaczyć naszym europejskim partnerom, że zamykamy bezpieczne źródła energii z powodów ideologicznych, podczas gdy Francja jest teraz w kryzysie elektroenergetycznym – mówił.
Wyniki testu warunków skrajnych powinny być dostępne za „kilka tygodni”.

Ewentualne przedłużenie działania niemieckich elektrowni jądrowych nie miałyby innego wpływu na polski system i rynek energetyczny niż poprawienie sytuacji u naszych zachodnich sąsiadów. Poprawa bezpieczeństwa energetycznego Niemiec jest korzystna dla Polski, ponieważ pozwala utrzymywać eksport gazu ziemnego do Polski, a także prowadzić bardziej zdecydowaną politykę względem Rosji. Koniunktura gospodarcza w Niemczech wpływa na koniunkturę w Polsce, ponieważ większość naszego eksportu jest kierowana właśnie do tego kraju. ●

JUTRO W „WYBORCZEJ”

Kod dostępu do Wyborcza.pl na weekend

WOLNA SOBOTA

GAZETA wyborcza

Norman Davies

Powstanie warszawskie nie było błędem

wysokieobcasy

Jasny umysł

ALEXANDRIA

TYSIĄC BARŹKAD

POWSTANIE WARSZAWSKIEGO

Norman Davies
Powstanie warszawskie nie było błędem

Nie zaprzęgnę się do kołowrotu
Kobiety chcą pracować cztery dni w tygodniu

Pokój, miłość, tolerancja
Rocznica łódzkiej Parady Równości

Kod do fragmentu książki „Bogini” na wyborcza.pl

BOGINI

ANTHONY SUMMERS



• Jednym z głównych założeń reformy było odchodzenie od paliw kopalnych na rzecz ekologicznych źródeł energii. Na zdjęciu: elektrownia w Utah

FOT. RICK BOWMER / AP

Zbuntowany senator poparł reformę klimatyczną Bidena

– Jeśli uda się ją uchwalić, ta ustawa będzie historyczna – przekonuje prezydent Joe Biden. Jest znacznie skromniejsza, niż zakładał pierwotny plan, ale i tak może się stać jednym z jego największych osiągnięć.

Maciej Czarnecki

Specyfika amerykańskiej polityki sprawiła, że wolta jednego senatora Partii Demokratycznej – Joego Manchina z Wirginii Zachodniej – znacznie przybliżyła ustawę o dużym znaczeniu dla USA, a poniekąd i świata.

Biały Dom od dawna próbował przeprchnąć w Kongresie ogromny pakiet reform społeczno-klimatycznych dotyczących czystej energii, edukacji, opieki zdrowotnej. Powiązano z nim podwyżki podatków dla korporacji, bo przecież z czegoś trzeba je sfinansować.

Sztandarowe przedsięwzięcie Bidena blokował jednak jeden człowiek – właśnie Manchin. A to dzięki temu, że w Senacie Demokraci i Republikanie mają po 50 głosów. Przewagę zapewnia tym pierwszym jedynie rozstrzygający głos wiceprezydentki Kamali Harris. Wyłamanie się jednego demokraty oznacza zwykle porażkę.

Manchin odrzucał kolejne, odchudzone wersje ustawy. Powtarzał, że wydatki mogą jeszcze bardziej podnieść inflację. Krytycy wytykali mu jednak bliskie związki z przemysłem węglowym, na którym jego rodzina dorobiła się milionów i który hojnie finansował jego kampanie.

Senat zajmie się ustawą w przyszłym tygodniu

Nagle nastąpił przełom. Obwieścili go wspólnie w środę wieczorem amerykańskiego cza-

su Manchin i przywódca Demokratów w Senacie Chuck Schumer. „Bez wątpienia ta ustawa będzie największą inicjatywą proklimatyczną kiedykolwiek uchwaloną przez Kongres” – napisał w oświadczeniu Schumer.

Schumer zadeklarował, że Senat podejmie ustawę w przyszłym tygodniu. W sierpniu może zająć się nią Izba Reprezentantów, gdzie Demokraci mają niewielką przewagę.

Los ustawy nie jest jeszcze na 100 proc. pewny, bo nadal może wykołować ją inna rebeliantka w Partii Demokratycznej – Kyrsten Sinema. Senatkorka z Arizony w przeszłości sprzeciwiała się podwyżkom podatków dla korporacji. Jednak wydaje się, że największa przeszkoda została pokonana. W środę wieczorem Sinema nie skomentowała doniesień, które wywołały poruszenie w Kapitolu.

Dla większości ustaw w Senacie potrzeba aż 60 ze 100 głosów, co w obecnym układzie oznaczałoby konieczność pozyskania co najmniej 10 republikanów. Ale dla tej nie, bo Demokraci chcą uchwalić ją przy wykorzystaniu specjalnej procedury budżetowej. Wystarczy do tego zwykła większość.

40 proc. redukcji CO₂ do 2030 r.

Co zakłada projekt? Manchin zgodził się na inwestycje w czystą energię, ale zarazem wywalczył znaczące ustępstwa dla sektora węglowego. Przewidziano też środki na rzecz zmniejszenia deficytu budżetowego, co pomoże w walce z inflacją. Manchin zaakceptował pewne wydatki, ale znacznie mniej-

sze niż 3,5 bln dol. zakładane w pierwotnej wersji ustawy.

Z oświadczenia Schumera i Manchina wynika, że ustawa powinna pomóc zmniejszyć emisję dwutlenku węgla w USA o 40 proc. do 2030 r. Przeznaczy 369 mld dol. na inicjatywy klimatyczne: panele słoneczne, turbiny wiatrowe i samochody elektryczne.

Manchin zastrzegł, że inwestycje będą dotyczyć „technologii dla wszystkich typów paliw – wodorowych, nuklearnych, odnawialnych, kopalnych, przechowywania energii”. Jego zdaniem należy doprowadzić do „dekarbonizacji” poprzez innowacje i dlatego projekt „nie odcina arbitralnie naszych bogatych zasobów paliw kopalnych”.

Na inwestycje w system opieki zdrowotnej pójść 64 mld dol. Kluczowe ma być obniżenie kosztów leczenia dla obywateli. Ameryka słynie z tego, że bywają horrendalne. Dwie trzecie bankructw osobistych w USA wiąże się właśnie z wydatkami na zdrowie. Projekt zakłada dalsze rozszerzenie Obamacare, czyli systemu państwowych ubezpieczeń zdrowotnych. System Medicare (przeznaczony dla osób starszych) będzie mógł negocjować ceny leków z przemysłem farmaceutycznym.

Ustawa powinna pomóc zmniejszyć emisję dwutlenku węgla w USA o 40 proc. do 2030 r. Przeznaczy 369 mld dol. na inicjatywy klimatyczne

Właśnie ten ostatni zapis powinien zapewnić część funduszy na sfinansowanie reformy. Pozostałe zapewnią podatek minimalny dla korporacji w wysokości 15 proc. i uszczelnienie systemu podatkowego.

Kluczowe zapisy o walce z inflacją

Nie wiadomo, co skłoniło Manchina do zaakceptowania kompromisu. 74-letni senator od dawna chodzi własnymi ścieżkami. Wielokrotnie irytował kierownictwo swojej partii (nie wspominając o partyjnej lewicy i działaczach klimatycznych), ale to dzięki niemu Demokraci mają minimalną przewagę w Senacie. Urodzony w małym, górniczym miasteczku Manchin w 2012 i 2018 r. wygrał stan, w którym Trump pokonał w 2016 r. Hillary Clinton różnicą 42 pkt proc., a w 2020 r. Bidena różnicą 39 pkt proc. W XXI w. to absolutny ewenement.

Przełom w negocjacjach nastąpił w czasie, gdy na zachodzie USA znów szaleją pożary, co w połączeniu z coraz większymi falami upałów boleśnie przypomina o zmieniającym się klimacie. Jednak poprzednie takie wieści nie przekonały Manchina.

Kilka dni temu 74-latek zachorował na COVID-19. Jest w pełni zaszczepiony i napisał na Twitterze, że ma łagodne objawy.

Tak czy inaczej kluczowe okazały się zapewne zapisy o węglu i walce z inflacją (ustawę nazwano nawet Inflation Reduction Act). Z kolei wolę kompromisu ze strony czołowych demokratów zwiększyły zapewne zaplanowane na listopad br. wybory do Kongresu i spadająca popularność Bidena. Teraz wreszcie mogą mówić o pewnym sukcesie. Można zakładać, że dla złagodzenia postulatów dotyczących paliw kopalnych nie bez znaczenia były też rosnące ceny energii na świecie i wojna w Ukrainie. ●

Turcja. Trudno tu być kobietą

Turcja przoduje w niechlubnym rankingu nierówności płci.

W opublikowanym właśnie Global Gender Gap Report na 146 krajów zajęła 124. miejsce.

Marcelina Szumer-Brysz

Kobiety zarabiają mniej, mają gorszy dostęp do edukacji i stanowisk politycznych. Muszą też mierzyć się z rosnącą falą przemocy i zakusami konserwatystów, którzy najchętniej ubraliby je w czadory. Do tego znowu przegrały walkę o konwencję stambulską.

Imamowie najchętniej postaliby kobiety do domu

Kilka dni temu Halil Konakci, duchowny pełniący posługę w jednym z ankarskich meczetów, sprawił, że w Turczynkach dosłownie zagotowała się krew. „Czy widzicie, w co się zamieniły ulice? Są jak witryna sklepu mięsnego! – mówił podczas kazania, nawiązując do strojów, w jakich Turczynki pojawiają się na ulicach. – Widzimy ubrania, których nasi dziadkowie nie widzieli w swoich sypialniach 100 lat temu. Czy te kobiety nie mają swoich mężczyzn, braci, ojców, mężów? Możesz mieć słabą wiarę, ale czy kiedy twoja żona wychodzi tak na ulicę, nie boli cię sumienie?”.

Inne pytanie zadała Gamze Tascier, deputowana opozycyjnej partii CHP: – Pracownik sektora publicznego, którego wynagrodzenie jest opłacane z podatków, ingeruje w styl życia kobiet, podlega do nienawiści i wrogości, stosując brzydką analogię. Dlaczego nie toczy się wobec niego żadne postępowanie dyscyplinarne? Widzi kobiety jako chodzące kawałki mięsa i odnosi się do nas jak do niewolnic, które należy zamknąć w domu.

Zareagowała też Canan Güllü, prezydentka Federacji Tureckich



• W Globalnym Raporcie Nierówności Płci Turcja zajęła 124. miejsce na 146 możliwych
FOT. FRANCISCO SECO / AP

Stowarzyszeń Kobietych. Jej zdaniem wystąpienie imama to nie jest odosobniony przypadek: – Odkąd przewodniczący rady ds. religii angażuje się w politykę, jego imamowie i muezzini robią to samo – powiedziała dziennikarzom. – Podczas gdy Koran podkreśla równość kobiet i mężczyzn, oni rozsiewają swoimi językami truciznę i jeszcze biorą za to wynagrodzenie.

Güllü zadzwoniła do Diyanetu (Rada ds. Religii, zatrudnia duchownych), domagając się od kierującego nim Alego Erbasa śledztwa w sprawie wypowiedzi Konakciego.

Recep Tayyip Erdogan wycofuje Turcję z konwencji stambulskiej

Nawet jeśli pod naciskiem mediów ktoś postanowi zbadać sprawę, a obrażający kobiety imam straci – jak chcą działaczki – posadę, sytuacja tureckich kobiet niewiele się zmieni, mimo iż za kilka miesięcy minie setna rocznica przyznania im praw wyborczych.

Konserwatywni politycy od lat całkowicie bezkarnie – czy to z mównicy sejmowej, czy pod-

czas wieców i programów telewizyjnych – wygłaszają przemowy, w których demonstrują swój stosunek do kobiet.

Nie kto inny przecież jak sam prezydent Recep Tayyip Erdogan zalecał Turczynkom rodzenie dzieci (minimum trojga, a najlepiej pięciorga), nazywając te, które nie planują macierzyństwa – półkobietami. Wtórowali mu partyjni koledzy i koleżanki. Od deputowanych rządzącej od 20 lat Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) usłyszały więc, że wysokie bezrobocie to wina kobiet, które niepotrzebnie szukają pracy, zamiast być ozdobą domu; że jeśli czytają, mężczyźni mają potem problem ze znalezieniem żony; że te, które śmieją się publicznie, są nieczyste.

Niestety, na gadaniu się nie skończyło. W marcu ubiegłego roku stało się to, czego Turczynki od dawna się obawiały: po 10 latach prezydent (który w 2011 r. podpisał ją jako pierwszy polityk na świecie) wypowiedział konwencję stambulską, regulującą kwestie dotyczące przeciwdziałania przemocy i wsparcia jej ofiar. Jej przeciwnicy, podobnie jak w Polsce, twierdzili, że konwen-

cja ingeruje w sprawy tradycyjnej rodziny oraz promuje LGBT+.

Organizacje kobiece od razu zapowiedziały walkę o przywrócenie konwencji, dowodząc, że jej wypowiedzenie było niezgodne z konstytucją. Niestety Rada Stanu, najwyższy organ sądowniczy w Turcji, 19 lipca odrzuciła wnioszek o uchylenie decyzji Erdogana.

– Ci, którzy podpisali tę rezolucję w czasach, gdy kobiety są codziennie mordowane, a przemoc seksualna, fizyczna, psychiczna i ekonomiczna wobec nich tylko rośnie, zaś sprawcy płci męskiej pozostają bezkarni, są dziś odpowiedzialni za każde morderstwo kobiet i osób LGBTI+ w tym kraju. Oraz za wszelkiego rodzaju uzurpację praw narzuconych społeczeństwu przez jednoosobowy reżim – powiedziała dziennikarzom „Gazete Duvar” Esra Ademhan, rzeczniczka jednej z organizacji kobiecych walczących o przywrócenie konwencji.

Turcja zajmuje niechlubne miejsce w Globalnym Raporcie Nierówności Płci
Niemal równocześnie z orzeczeniem sądu światło dzienne ujrzał

dokument, który tylko potwierdza to, o czym mówią żyjące nad Bosforem kobiety: w Globalnym Raporcie Nierówności Płci Turcja zajęła 124. miejsce na 146 możliwych. Gorzej żyje się kobietom w Afganistanie, Iranie, Pakistanie, Egipcie, Czadzie czy Maroku. Turczynki mają mniejszy niż ich koledzy udział w gospodarce, polityce i stanowiskach państwowych, a także gorszy dostęp do edukacji.

Z drugiej strony 124. miejsce oznacza też, że... sytuacja Turczynek minimalnie się poprawiła: w minionych latach wyniki kraju były jeszcze gorsze.

Na szczęście coraz mniej dziecięcych małżeństw

Ale są też małe sukcesy. Ministerstwo rodziny poinformowało, że odsetek dziecięcych małżeństw (ich ofiarami najczęściej są dziewczynki) spadł w ostatnich latach z 8 do 2,3 proc. Efekty przyniósł specjalny program skierowany do urzędników religijnych i państwowych, imamów, nauczycieli i rodziców. Spotykali się z rodzinami, przekonując o potrzebie kształcenia młodych dziewcząt, a nie wydawania ich za mąż.

Czy program będzie kontynuowany? Nie wiadomo.

Trudno też powiedzieć, czy AKP cieszy się z sukcesu (spadek liczby małżeństw nieletnich), bo to właśnie za kadencji tej partii statystyki poleciały wcześniej w górę

By wziąć ślub, trzeba mieć 18 lat, ale – za zgodą rodziców – wystarczy nawet 17. To w przypadku małżeństw legalnych, tymczasem są jeszcze te udzielane przez imamów, których skalę trudno oszacować, bo niby bez zwykłego ślubu nie można zawrzeć religijnego, jednak bywają regiony i rodziny, które się tym nie przejmują.

Nic nie wskazuje też na to, by prezydent Erdogan zmienił zdanie w kwestii równości płci. Kilka lat temu stwierdził przecież, że to kompletny absurd. ●

DUŻY FORMAT

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK Z „WYBORCZĄ”



PILNE! ŚLEPA DUSZKA IDZIE NA RZEŹ. OSTATNIA CHWILA NA RATUNEK!



Byłaby się schować, byle by nie być tu gdzie śmierdzi odchodami i zbliżającą się śmiercią. Boi się. Też się boje. Że w dzisiejszym, zagonionym świecie, zabraknie ludzi, którzy zechcą ocalić niechcianą Duszkę. **Duszka to stary, ślepy koń, na którego ludzie wydali wyrok. Jeśli nic nie zrobimy, za chwilę pójdzie na rzeź. Cena jej życia i transportu do naszego azylu to 2800 zł. Handlarz dał nam czas tylko do wtorku.** Jeśli nie wrócimy z pieniędzmi, ślepa Duszka zostanie załadowana na ciężarówkę i odwieziona na ubój. **Prosimy ze wszystkich sił o pomoc.**

Jeśli możesz, dokonaj darowizny **“Ratunek dla ślepej Duszki”**
numer konta: **23 1020 4027 0000 1102 1692 6564**

Fundacja BENEK, ul. Orzechowa 15, 63-004 Szewce
KRS0000794938 Organizacja Pożytku Publicznego

Wyslij SMS o treści **POMAGAM** na numer **7420, 4,92 zł i kup tapetę, ratuj**
Więcej i regulaminy na www.fundacijabenek.pl Tel: Michał Bednarek 506 349 596

DZIĘKUJEMY CI ZA KAŻDE WSPARCIE

Działamy od 12 lat. Uratowaliśmy setki zwierząt. Prowadzimy warsztaty terapii zajęciowej w 31 placówkach, a w naszym ośrodku w Szewcach również hipoterapię, onoterapię i zajęcia edukacyjne. Nie zatrudniamy żadnego pracownika, wszystkie prace wykonujemy sami, bądź dzięki wsparciu wolontariuszy. **ZAPRASZAMY DO ODWIEDZIN: SOBOTA - NIEDZIELA OD 10 DO 16**





Karolina Słowik

– A wiesz, mam, że mamy w przedszkolu nową panią? Ona jest z Ukrainy i jest bardzo fajna i bardzo miła. Mówi do nas po polsku i po ukraińsku. Powiedziała mi, jak jest po ukraińsku „kredka”, ale już nie pamiętam – mówi mamie pięcioletnia Ludka. Jej mama Natalia cieszy się, że ukraińskie dzieci w grupie jej córki czują się dzięki temu lepiej, mogą porozmawiać w swoim języku, czują się zauważone i docenione.

Do przedszkola Ludki, które mieści się na warszawskim Ursynowie, od końca lutego dołączyło 16 dzieci z Ukrainy. – Było ich 22, ale część pojechała dalej, inne wróciły do domów – mówi dyrektorka ursynowskiego przedszkola Grażyna Sajnog. – Wcześniej miałyśmy do pomocy jedną panią z Ukrainy, a teraz na dyżur wakacyjny przyszły dwie. Ukraińskie dzieci na tym skorzystają. I my mamy łatwiej w kontaktach z rodzicami – przyznaje.

Nowych, chętnych dzieci z Ukrainy na razie prawie nie ma. – Nie przeżywamy boomu jak na wiosnę. Wtedy telefony się urywały. Teraz mam zaledwie jednego maila z zapytaniem – przyznaje.

Minister edukacji Przemysław Czarnek podawał ostatnio w radiowej Trójce, że od września w polskich szkołach i przedszkolach liczba ukraińskich podopiecznych może się nawet potroić: – Wszystko zależy od tego, co się będzie działo w Ukrainie w najbliższych tygodniach, a nic nie wskazuje na to, żeby tam szło ku lepszemu. Trzeba przewidywać, że do polskich szkół wejdzie dodatkowo nawet do 400 tys. nowych uczniów z Ukrainy – mówił minister. Według szacunków MEiN pod koniec roku szkolnego było ich ok. 195 tys.

Czy to realne? – Nie wiemy, co będzie we wrześniu. Pamiętajmy, że łącznie w Polsce przebywa ok. 800 tys. dzieci, które uciekły przed wojną w Ukrainie – mówi Agata Łuczyńska, prezeska Fundacji Szkoła z Klasą. – To oznacza, że ogromna ich część do systemu nie weszła. Są ku temu dwa powody: po pierwsze, dzieciom i rodzicom zależało na dokończeniu roku szkolnego ze swoim programem i swoimi nauczycielami. Po drugie, rządzi nimi olbrzymia niepewność. Nie wiedzą, gdzie będą za dwa tygodnie, gdzie znajdą mieszkanie, pracę. Duża część tylko czeka na powrót. A nie wiadomo, kiedy on będzie możliwy – wymienia Łuczyńska.

I zaznacza, że uczniowie i uczennice z Ukrainy są w szkołach rozłożeni nierównomiernie.

– Są szkoły w Warszawie, gdzie na tysiąc dzieci mamy 200 z Ukrainy. Albo jeszcze wię-

One chcą wracać

Nauczycielki z Ukrainy mogłyby odegrać w polskich szkołach ważną rolę. I chodzi tu nie tylko o zapewnienie rosnącej liczby wakatów. Uchodźczynie nie są jednak skłonne zatrudniać się w oświacie.

▲ **Uczniowie w Szkole Podstawowej nr 12 w Krakowie, w której powstała popołudniowa szkoła ukraińska, maj 2022 r.**

FOT. ADRIANNA BOCHENEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Uczniowie z Ukrainy

195

TYS.

• **około tylu – według szacunków MEiN – ukraińskich uczniów było w Polsce pod koniec roku szkolnego**

Za nasze nauczycielskie stawki im się nie opłaca. Utrzymanie dzieci swoich i często jeszcze dzieci krewnych za najniższą pensję w dużym mieście jest bardzo trudne

MAGDALENA KASZULANIS

rzeczniczka Związku Nauczycielstwa Polskiego

cej, bo o prawie połowę, było w maju 2022 r. w stołecznej SP 58: na 414 uczniów i uczennic 190 jest ukraińskich. Zdarza się tak również w mniejszych miastach: w Wiśle w jednej ze szkół na 300 jest ich 60 albo w Ptaszkowie: na 212 – 92.

Jeśli we wrześniu stanie się tak, jak wiesz czy minister, to czy będzie miał ich kto uczyć?

Jak załatać braki kadrowe w szkołach?

Na początku wakacji w bankach ofert pracy dla nauczycieli było ok. 13 tys. wakatów. – Uważamy jednak, że to niepełny obraz, jeśli chodzi o braki kadrowe w szkołach – uważa rzeczniczka Związku Nauczycielstwa Polskiego Magdalena Kaszulanis. Według nich w szkołach realnie brakuje ok. 20 tys. pedagogów.

– A i to są bardzo ostrożne liczby. Problem narasta od lat, dyrektorzy radzą sobie z nim, jak mogą, zwiększając wymiar czasu pracy tym, którzy zostali. Jednak z roku na rok jest coraz gorzej: odchodzi coraz więcej osób, a młodzi nie przychodzą – mówi Kaszulanis.

Minister Czarnek jednak uspokaja, że „ruch kadrowy okołoświatowy jest dokładnie na takim samym poziomie jak w zeszłym roku czy dwa lata temu”. – Różni się może jakąś częścią procentu – podkreśla. I zaznacza, że „podburzanie społeczeństwa w czasie wojny, niepokoju, w czasie putinacji, drożyzny jest po prostu draństwem”.

Kaszulanis: – Odpowiedziałabym na to ministrowi, by porozmawiał z dyrektorem, który od trzech lat nie może znaleźć matematyka i informatyka. Jeśli wynagrodzenia realnie się nie zmieniają, dyrektorom wyczer-

pią się możliwości łatania planu lekcji nadgodzinami i zastępstwami.

Ukraińskie nauczycielki chcą wracać do domu

Skoro więc polscy nauczyciele odchodzą, a szkoły od września mają pomieścić taką liczbę nowych dzieci, to może pomogą ukraińskie nauczycielki, które również przyjechały do Polski? Jak w przedszkolu Ludki?

Pod koniec kwietnia minister mówił, że chęć zatrudnienia w szkołach i przedszkolach wyraziło ok. 3,5 tys. ukraińskich nauczycielek (to praktycznie same kobiety). Ile z nich zdecydowało się na pracę?

W Poznaniu – 12. W Gdańsku – 13. W Warszawie (a tu jest najwięcej uchodźców i uchodźczyń) – 200.

– Koszty ich zatrudnienia finansuje Polskie Centrum Pomocy Międzynarodowej – informuje rzeczniczka stołecznego ratusza Monika Beuth-Lutyk.

Zatrudnienie ukraińskich nauczycielek samorządowi się kalkuluje – zapelniają się wakaty, a koszty pozostają po stronie PCPM, która zajmuje się też rekrutacją. Ale nauczycielki wcale się do szkół nie garną. Dlaczego?

ZNZ ma z nimi kontakt i zna odpowiedź. – Za nasze nauczycielskie stawki im się nie opłaca, gdyby nie pomoc fundacji, mało kto by się zgłosił. Utrzymanie dzieci swoich i często jeszcze dzieci krewnych za najniższą pensję w dużym mieście jest bardzo trudne – mówi Kaszulanis. – Wolą pracę w usługach, handlu. To im się bardziej opłaca – dodaje.

Larysa Wyczywska, asystentka międzykulturowa w pięciu podstawówkach, która z Ukrainy przyjechała do Warszawy sześć lat temu, podaje jeszcze jeden powód: – One chcą wracać. Każda ma swój dom, swoją rodzinę.

A jak tu się zaangażują, trudniej będzie zrezygnować. Pracę w sklepie łatwiej rzucić niż dzieci – mówi.

Jak więc odpowiedzieć na te potrzeby, które zapowiada ministerstwo?

Co można zrobić? Jest rozwiązanie

Według Łuczyńskiej ze Szkoły z Klasą ważne teraz, by wzmocnić samorządy. Po pierwsze, finansowo. – To, czy mają asystentów międzykulturowych, nauczycieli wspomagających, dodatkową pomoc w szkole, zależy od ich budżetu. To na nich leży finansowa odpowiedzialność za zatrudnianych nauczycieli – podkreśla Łuczyńska.

Po drugie, wsparciem dla samorządów oraz dla ukraińskich nauczycieli byłaby lepsza informacja o obrazie sytuacji. – Kto dokąd zmierza, kto opuszcza jakie miasto, gdzie są wolne miejsca. Powinniśmy mieć centralny system, który by to liczył i do którego ludzie mieliby dostęp. Samorządy wiedziałyby, jak reagować, a ludzie – ogarnięci niepewnością – mogliby cokolwiek zaplanować w swoim życiu – twierdzi Łuczyńska.

Trzecią i najważniejszą rzeczą, jaką wymienia Łuczyńska, jest wsparcie dyrektorów i nauczycieli. – Od pięciu lat nauczyciele i dyrektorzy radzą sobie z nieustannym kryzysem. Najpierw wprowadzana pośpieszenie i bez przygotowania reforma edukacji, która, poza dramatycznie niskimi płacami, była jednym z powodów strajku nauczycieli w 2019 r., następnie trwająca dwa lata pandemia, teraz wojna – mówi Łuczyńska.

Uważa, że to nic dziwnego, że nauczyciele i dyrektorzy są przeciążeni i przemęczeni. – Dlatego, mówiąc o wsparciu, nie mam na myśli tylko kolejnych szkoleń o tym, jak pracować w środowisku wielokulturowym czy radzić sobie z efektami traumy. Musimy być elastyczni i pomagać tak, żeby nie obciążać dodatkowo nauczycieli. Dlatego nasza fundacja w ramach programu „Razem w Klasie” oferuje gotowe gry, aktywności i pomysły na lekcje, które wydrukowane będziemy wysyłać do ponad 2000 szkół. Ponadto zapewniamy pedagogom pomoc ekspertów międzykulturowych i specjalistów z różnych dziedzin tam, gdzie tego potrzebują. Wystarczy się do nas zwrócić z konkretnym problemem, a my zapewnimy pomoc kogoś, kto zna się na danym zagadnieniu. Można dzwonić ze wszystkim: czy to konfliktem w klasie, czy różnicami kulturowymi – wymienia Łuczyńska. ●

Kara dla posłanki Jachiry

– Ta kara oznacza, że trafiłam PiS w czuły punkt
– mówi posłanka Klaudia Jachira, ukarana przez Prezydium Sejmu za rozrzucone imitacje banknotów w czasie zaprzysiężenia na drugą kadencję prezesa NBP Adama Glapińskiego.

Anita Karwowska

22 czerwca Adam Glapiński składał w Sejmie przysięgę jako wybrany na drugą kadencję prezes Narodowego Banku Polskiego. – Przysięgam, że postanowieni konstytucji będę ściśle przestrzegał oraz we wszystkich działaniach będę dążył do rozwoju gospodarczego – mówił, gdy w tym samym czasie na głowy posłów zaczęły spadać z sejmowej galerii przypominające banknoty kawałki papieru.

Happening posłanki

Był to happening posłanki klubu Koalicji Obywatelskiej Klaudii Jachiry, która w ten sposób zaprotestowała przeciwko polityce NBP pod rządami Glapińskiego. Jak tłumaczyła chwilę później dziennikarzom, chciała zwrócić uwagę, że dodrukowanie przez bank centralny 144 mld złotych „sprawilo, że pieniądź masowo traci na wartości”. – Wszyscy to widzimy w codziennych zakupach. Będziemy z tego wychodzić latami – mówiła.

Teraz posłanka poinformowała, że Prezydium Sejmu ukarało ją

za tę akcję obniżką uposażenia poselskiego (wynosi 12 826 zł brutto). Przez najbliższe trzy miesiące Jachira dostawać będzie połowę tej kwoty. Decyzja zapadła głosami PiS (marszałek Elżbiety Witek oraz wicemarszałków Małgorzaty Gosiewskiej i Ryszarda Terleckiego), przeciwko byli wicemarszałkowie Małgorzata Kidawa-Błońska z KO i Włodzimierz Czarzasty z SLD, wstrzymał się wicemarszałek z PSL Piotr Zgorzelski.

Zdaniem Witek swoim zachowaniem Jachira naruszyła powagę Sejmu. – Nie czuję się winna. Powagę Sejmu naruszają inne wydarzenia, np. reasumpcje głosowań zarządzane przez marszałek Witka i niewygodne dla PiS głosowania pod osłoną nocy – mówi „Wyborczej” posłanka, która odwołała się od decyzji Prezydium.

Akcję Jachiry skrytykował kilkanaście dni temu wiceminister klimatu i środowiska Jacek Ozdoba, wykorzystując do tego dyskusję nad przepisami dotyczącymi kar środowiskowych. Polityk Solidarnej Polski stwierdził, że posłanka robi z sali sejmowej „cyrk”,

a gdyby ustawa już obowiązywała, to Jachira byłaby pierwszą ukaraną. – Nie boję się waszych kar. Życie nauczyło mnie, że za ważne rzeczy trzeba płacić. A jeśli karę nakłada ktoś taki jak PiS, kto nie szanuje ani prawa, ani środowiska, to znaczy, że w tym sporze stoję po właściwej stronie – ripostowała wice-ministrowi posłanka z klubu KO.

Jachira ocenia, że tak wysoka kara (odebranie połowy uposażenia na trzy miesiące to według regulaminu Sejmu maksymalny możliwy jej wymiar) znaczy, że swoją akcją trafiła PiS w czuły punkt. – Skoro mnie ukarano w ten sposób za zobrazowanie dosypywania pieniędzy do gospodarki, to w jaki sposób zostanie ukarany prezes Glapiński za dodrukowywanie miliardów złotych i napędzanie inflacji? – pyta posłanka.

W najbliższym kwartale Jachira zarobi o niespełna 20 tys. zł mniej.

Kary dla posłów opozycji

Obniżenie uposażenia dotyka Jachirę po raz drugi, odkąd w 2019 r. zdobyła mandat poselski. W 2020 r. razem z posłami KO Arturem Łackim i Urszulą Zielińską zostali ukarani jednorazowym obcięciem wynagrodzenia o 25 proc., gdy na sali sejmowej podczas czytania projektu tzw. ustawy represyjnej rozwinęli szalik z napisem: „Konstytucja”.

W poprzedniej kadencji Sejmu posłowie opozycji zostali ukarani 13 razy, PiS – dwukrotnie. Najczęściej karany był poseł PO Sławomir Nitras, karę dostał również m.in. poseł tej samej partii Michał Szczerba za słowa wypowiedziane do ówczesnego marszałka Sejmu Marka Kuchcińskiego. – Mamy wątpliwości, czy to posiedzenie jest legalne. Jesteśmy natomiast pewni, że to pan marszałek legitymizuje działania niezgodne z prawem i to panu będzie zapamiętane – powiedział poseł podczas debaty nad zmianami w Trybunale Konstytucyjnym. Marszałek zwrócił mu uwagę i wyłączył mikrofon, ale Szczerba przemawiał dalej. W efekcie za przekroczenie o minutę czasu wystąpienia Prezydium Sejmu ukarało Szczerbę obniżeniem uposażenia o jedną czwartą na miesiąc. ●

KRAJ W SKRÓCIE

SZÓSTA FALA

Szczyt przed nami

Według Adama Niedzielskiego wciąż mamy do czynienia z dynamicznym wzrostem liczby zakażeń COVID-19, a jednak widać już hamowanie obecnej fali epidemii. Zdaniem szefa respektu zdrowia należy się spodziewać, że jeszcze w kolejnym tygodniu, dwóch liczba przypadków będzie rosła. Niedzielski podkreślił też, że w ostatnim czasie bardzo wzrosło zainteresowanie szczepieniami. W tym tygodniu wykonano 100 tys. szczepień, podczas gdy ostatnio tygodniowa liczba szczepień była kilkunastokrotnie niższa. ● **judy**

WOJSKO

Myśliwce F-22 lecą do Polski

Sześć amerykańskich myśliwców F-22 Raptor leci do Polski „w celu osłony powietrznej państw NATO w Europie”. Będą stacjonować w bazie lotniczej w Łasku.

Jak podano, z innymi elementami systemu obrony powietrznej państw NATO w Europie „mają stworzyć niemal nieprzerwaną tarczę od Bałtyku po Morze Czarne”.

F-22 Raptor to amerykański myśliwiec przewagi powietrznej, zaprojektowany do walki z samolotami przeciwnika. ● **ms**

sensus

onypress

Zaopiekuj się sobą

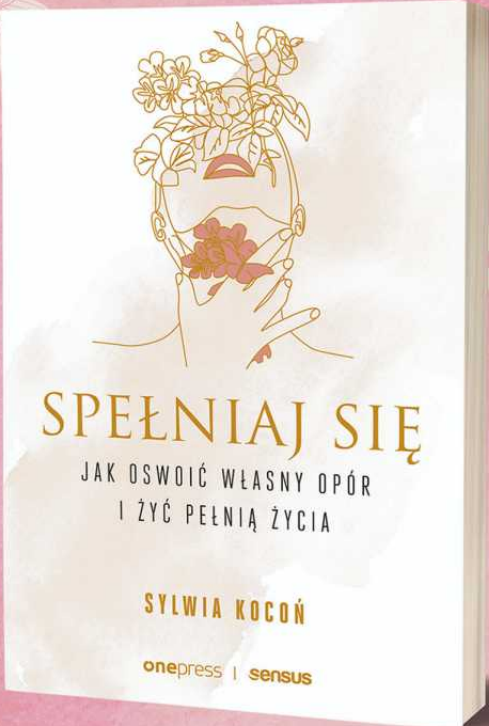
MAŁGORZATA TRZASKOWSKA



Czuła dla siebie

Żyj wolna od presji i lęku

sensus



SPEŁNIAJ SIĘ

JAK OSWOIĆ WŁASNY OPÓR I ŻYĆ PEŁNIĄ ŻYCIA

SYLWIA KOCOŃ

onypress | sensus

Książki do kupienia w Empiku i dobrych księgarniach.

Syren nie będzie

W trosce o nowych mieszkańców z Ukrainy, którzy uciekli przed koszmaram wojny, nie włączymy syren. Ludziom, którzy pamiętają, jak bombardowano ich miasta, wycie syren przywołuje najczarniejsze wspomnienia



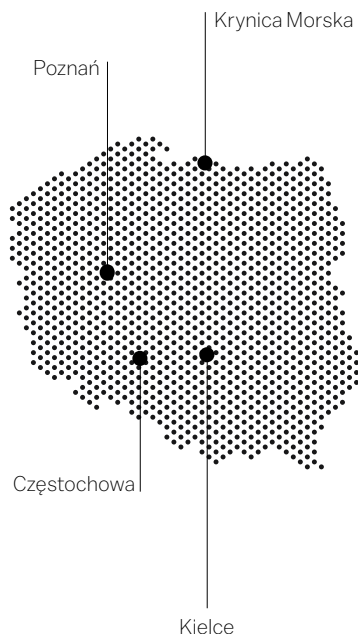
JACEK KARNOWSKI

prezydent Sopotu, o tym, dlaczego w kurorcie nie włączą syren w 78. rocznicę wybuchu powstania warszawskiego

POZNAŃ

Nowe tablice rejestracyjne już bez PO

W lipcu skończyły się możliwe kombinacje liter i cyfr dla wyróżnika PO, pula 1,23 mln tablic rejestracyjnych się wyczerpała. Miasto wydaje więc tablice według nowego wzoru – teraz PY jest oznaką, że kierowca mieszka w Poznaniu. Nowe tablice trafiają do właścicieli aut, którzy muszą lub chcą przerejestrować pojazd. – Zainteresowanie jest duże. Zdarzali się kierowcy, którzy celowo przesuwali umówiony termin odebrania tablic, żeby mieć wyróżnik PY – informuje na swojej stronie urząd miasta. ● **ss**



KRYNICA MORSKA

Wakacyjny hit. Lody o smaku... Przekop Mierzei

Jedna z restauracji w Krynicy Morskiej oprócz dań obiadowych proponuje klientom gofry i lody rzemieślnicze. Poza tradycyjnymi smakami znajdziemy tu oryginalne pomysły właścicieli. W tym roku pojawił się m.in. smak Przekop Mierzei. – Jesteśmy blisko przekopu Mierzei Wiślanej, pomyśleliśmy, że sprawimy frajdę turystom, sprzedając lody o takim smaku – mówi właścicielka restauracji. Przekop Mierzei w Krynicy Morskiej ma smak śmietankowy, z dodatkiem M&M-sów. Za gałkę zapłacimy 6 zł. ● **ak**

CZĘSTOCHOWA

Co wybierasz? Mandat albo ważne zadanie

Częstochowska policja wraz ze strażą pożarną, pogotwem ratunkowym, zakładem pogrzebowym i Służbą Więzienną przeprowadziła akcję „Na ratunek życiu”. Polegała ona na tym, że kierowcy, którzy złamali przepisy, mogli „wymienić” mandat na udział w pozorowanej akcji związanej z wypadkiem. Musieli więc m.in. ugasić ogień, wynieść uszkodzonego z płonącego auta, udzielić pierwszej pomocy czy wykonać czynności z ofiarą śmiertelnego wypadku. ● **bs**

Miasto na jedną noc

Jedyny taki pałac w Polsce oraz lekcja architektury

To pewnie zaskoczenie, ale tak – „Portret dziewczynki w czerwonej sukience” Józefa Pankiewicza jest w muzeum w Kielcach. Siadałem przed nim i wpatrywałem się godzinami.

Paweł Wroński

W Kielcach nie ma ani morza, ani wysokich gór (choć są trasy narciarskie). Kielce leżą albo za blisko – bo zaledwie 120 kilometrów od wielkiej atrakcji turystycznej, czyli Krakowa, albo za daleko, bo 160 kilometrów od Warszawy, a to już wyprawa. Dla osób obytych literacko kojarzą się z prowincjonalnym Klerykowem z „Syzyfowych prac” Żeromskiego albo ze „szczytem ohydy i małościasteczkowej brzydy” (to Witkacy, który nigdy w Kielcach nie był). Zaletą Kielc jest jednak to, że są „jakieś”, mają swój klimat i charakter. Ktoś, kto je odwiedził, z pewnością zapamiętał, że tu był. A dla licznych w tej okolicy literatów stały się krajobrazem mitopłodnym.

◀ Paweł Wroński – urodzony w Krakowie, wychowany w Kielcach, mieszkający w Warszawie

▶ „Portret dziewczynki w czerwonej sukience” w Muzeum Narodowym w Kielcach

FOT. PAWEŁ MAŁECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



go Trevano, ale jest to wątpliwe). Dlaczego przetrwał? Być może sprawiła to prowincjonalność? Biskupi uznali, że nie warto zbyt dużo zmieniać. Kolejne zaskoczenie to „Portret dziewczynki w czerwonej sukience” Józefa Pankiewicza – jeden z najpiękniejszych portretów dzieci w polskiej sztuce, nawiązujący do portretu infantki Diego Velásqueza. Tak – on znajduje się w muzeum w Kielcach. Siadałem przed nim i wpatrywałem się godzinami.

Kielce na dnie płytkiego morza

Nie wiem, czy wiecie, że 350 milionów lat temu, w okresie dewonu. Kielce były na dnie płytkiego morza, w którym pływały ryby pancerne, a rafy, które w nim powstały, to dzisiaj rezerваты geologiczne, takie jak Wietrznia, Ślichowice czy Kadzielnia, gdzie można – w środku miasta – wspinać się na Skalkę Geologów i chodzić po krasowych jaskiniach, gdzie zimują nietoperze. Jeśli zaś ktoś chciałby przespacerować się po „typowym polskim mieście”, to zapraszam na spacer ulicą Sienkiewicza. Zwykle w TVP jej widok jest przedstawiany w ujęciach, gdy mowa o zwyczajnych, szczęśliwych pod obecną władzą Polakach. Kilometrowy spacer Sienkiewką to zarazem lekcja architektury, od rosyjskiego klasycyzmu – gubernialnego miasta, poprzez secesję, do międzywojennego art déco.

Z prawej strony, przy Silnicy – ponure miejsce, gdzie 4 lipca 1946 r. mieszkańcy miasta wraz z policją i wojskiem zaatakowali kamienicę, w której miał się znajdować chłopczyk porwany przez Żydów, po to by jego krew użyć na macę.

Dalej niepozorny pomnik poświęcony twórcy metody elektrolizy miedzi dr. Stanisława Łaszczyńskiego. Zastrzelili go w 1939 r. Niemcy, gdy sędziwy uczony znający świetnie niemiecki obrzekał niemieckich żołnierzy.

A poza tym zaraz obok Kielc są: Chęciny, jaskinia Raj i dąb Bartek... ●

Jedziemy do Kielc

• W kolejnych tekstach o Kielcach m.in. udowodnimy, że to miasto ma najlepsze położenie na świecie (tylko 8 km od Raju). Wyjaśnimy, skąd wzięło się powiedzenie: wieje jak na dworcu w Kielcach. Za-

prezentujemy 10 miejsc, które koniecznie trzeba w stolicy województwa świętokrzyskiego zobaczyć. A ponieważ miasto może być również doskonałą bazą wypadową dla turystów, polecimy, co

warto zwiedzić w najbliższej okolicy. Zapraszamy ponadto do jednej z najnowszych i największych kieleckich atrakcji – basenów tropikalnych z rosnącymi przy nich palmami. Podpowiemy

też, gdzie można dobrze i smacznie zjeść. Będzie także coś dla ducha – muzyczne propozycje na lato i jesień.

Śledźcie nasze relacje na **Kielce.wyborcza.pl**

Miasto na jedną noc



MIASTO NA JEDNĄ NOC

• Reporterki i reporterzy „Wyborczej” przez 10 wakacyjnych weekendów odwiedzają 10 miast. Opowiadamy i pokazujemy Wam, dlaczego warto się do nich wybrać, co

zjeść, jakie są największe atrakcje. Zaczęliśmy w Wałbrzychu, byliśmy w Poznaniu, Tarnowskich Górach, Uniejowie i Elblągu. Teraz czas na Kielce. Liczymy na Wasze

podpowiedzi, co jeszcze warto tu zobaczyć, a może czegoś unikać? Gdzie zjeść, co odwiedzić? Piszcie na: **miastonajednanoc@wyborcza.pl**

Czas na festiwal!

24

TYLE ZESPOŁÓW I ARTYSTÓW

• wystąpi w dniach
**12-14 sierpnia podczas
Olsztyn Green Festivalu
nad jeziorem Ukiel.**
Wśród wykonawców są m.in.:
**Kult, Daria Zawiałow, Ralph
Kaminski, Kaśka Sochacka
czy Fisz Emade Tworzywo**

Olsztynek. Zaplanuj wizytę w skansenie



FOT. ARKADIUSZ STANKIEWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Głównym wydarzeniem lata będzie w tym roku Regionalne Święto Ziół, które odbędzie się 15 sierpnia – zaprasza Joanna Malik, szefowa działu promocyjno-oświatowego Muzeum Budownictwa Ludowego w Olsztynku. Impreza nawiązuje do ludowej tradycji święcenia ziół, kwiatów oraz zbóż, promuje zastosowanie ziół w tradycyjnej medycynie, kosmetyce i kulinariach. To niezwykle barwne i aromatyczne święto. Przy okazji będzie też można obejrzeć prace nagrodzone w konkursie samorządu województwa na najbardziej ciekawe regionalne pamiątki. Warto przypomnieć, że skansen w Olsztynku wygrał plebiscyt czytelników „Wyborczej” na ich ulubione zielone miejsca Warmii, Mazur i Powiśla. ● **nok**

Wakacje 2022

Teatr w gotyckich zamkach

– Ten festiwal jest fantastycznym powiązaniem naszych diamentów, czyli sztuki teatralnej, i wspaniałych zabytków Warmii i Mazur – mówią organizatorzy z „Jaracza”.

Norbert Kaczan

Ideą festiwalu „Teatr Jaracza na zamkach” jest prezentacja spektakli w oryginalnych, niekonwencjonalnych przestrzeniach zabytkowych dziedzińców na Warmii i Mazurach. – To autorski projekt Zbigniewa Brzozy, dyrektora Teatru Jaracza w Olsztynie – przypomina Andrzej Fabisiak, jego zastępca. – Jest konwencją sprawdzoną, która w ubiegłym roku miała znakomity odzew. Dlatego liczymy na sukces także teraz.

Na początek Szekspir

Tegoroczny przegląd otworzy we wtorek o godz. 20 na dziedzińcu zamku w Olsztynie komedia Williama Szekspira „Jak wam się podoba”. To jedna z najchętniej wystawianych sztuk wybitnego angielskiego dramaturga. Opowiada o Rozalindzie, która ucieka z dworu tyrana księcia Fryderyka do Lasu Ardeńskiego, gdzie podaje się za mężczyznę – Ganimeda, wywołując tym samym serię pomyłek. W Rozalindzie zakochuje się Orlando, z kolei urokowi Ganimeda ulega Febe. I choć treść na pozór wydaje się błaha, to ambicją twórców z „Jaracza” było poruszenie ważkich i aktualnych tematów. – Tworząc ten spektakl, szukaliśmy takiej drogi, by historie opowiedziane przez Szekspira mogły jakoś odwoływać się do problemów znanych nam współcześnie – tłumaczy reżyser Krzysztof Rekowski. – Historia dziewczyny, która przebiega się za chłopaka, może być dziś traktowana dużo poważniej, choćby jako szukanie własnej tożsamości, sprawdzania się w roli innej płci czy po prostu walka o akceptację. Fabisiak z kolei podkreśla: – Myślę, że „Jak wam się podoba” to zna-



◀ **Zamek w Reszlu**
FOT. MARTA
BŁAŻEJOWSKA
/ AGENCJA
WYBORCZA.PL

komite otwarcie, bo sięgamy do klasyki, a spektakl zostanie wystawiony w jednym z najpiękniejszych zamków Warmii i Mazur.

Szturm Krzyżaków

Udział w festiwalu może być doskonałym pretekstem do poznania zabytków z tego regionu. To często nie tylko architektoniczne cuda, ale też barwne opowieści związane z jego dawnymi mieszkańcami. Najslawniejszym w historii lokatorem zamku w Olsztynie był Mikołaj Kopernik. Astronom dwukrotnie był tu administratorem kapituły – najpierw w latach 1516-19, a potem 1520-21. Odpowiadał również za bezpieczeństwo miasta. I sprawdził się w tej roli, gdy w 1521 r. odparł szturm Krzyżaków na zamek. Najpierw otoczyli miasto, żądając jego poddania, ale Kopernik nie uległ presji. Najeżdźcy postanowili więc działać z zaskoczenia. Początkowo wszystko szło po ich myśli i Krzyżakom udało się wyrąbać boczną furtę w bramie. Chcieli w ten sposób odwrócić uwagę i zająć mury. Rozpoczęła się walka wręcz. Na zamku podniesiono alarm, a olsztyńskiej załozce udało się opanować sytuację. Nie znamy liczby ofiar, jaką pochłonęło starcie. Działo się to w okolicach dzisiejszego parku Podzamcze od strony

ul. Nowowiejskiego. Warto przy okazji pospacerować wśród zieleń, nad brzegiem rzeki Łyny. Kopernik w Olsztynie nie zapominał o swojej największej pasji. Przy okazji śledzenia ruchu Słońca przygotował niezwykle przemyślaną tablicę astronomiczną. Wykonał ją na krużganku zamkowym – bezpośrednio nad wejściem do swojego mieszkania. To na niej można było śledzić ruch centralnej gwiazdy Układu Słonecznego. Tablica przetrwała do dzisiaj i cieszy oczy także obecnych miłośników astronomii. Jest to jedyny na świecie zachowany przyrząd astronomiczny wykonany ręką słynnego uczonego.

Ostatnia czarownica

Z kolei Reszel, gdzie aktorzy wystąpią w drugiej połowie sierpnia, przeszedł do historii jako miejsce, gdzie po raz ostatni w dziejach Europy człowiek spłonął za karę na stosie. Skazaną była Barbara Zdunk, nieszczęśliwie zakochana w znacznie młodszym od siebie mężczyźnie. Kobieta miała podłożyć ogień pod dom, w którym on spał. Pożar wybuchł w Reszlu w nocy z 16 na 17 września 1807 r. Od ognia zajęło się sześć budynków, zginęło dwoje ludzi. Zdunk została oskarżona o wywołanie pożaru za pomocą czarów, a sąd miejski skazał ją na śmierć na

O zamkach Warmii i Mazur



Gustaw Marek Brzezina
marszałek
województwa
warmińsko-mazurskiego

• Warmia i Mazury to region unikalny, zarówno pod względem przyrodniczo-krajobrazowym, jak i historyczno-kulturowym. Żeby dobrze poznać tę krainę i posmakować jej klimatu, polecam poruszanie się szlakami łączącymi miejsca związane z wybranym tematem, okresem historycznym czy walorami natury. Na Szlaku Zamków Gotyckich można podziwiać budowle o różnym przeznaczeniu i charakterze. W znakomitym stanie znajdują się zamki w Olsztynie, Nidzicy, Lidzbarku Warmińskim, Kętrzynie, Rynie, Giżycku oraz Ostródkie. Nie zapominajmy również o wspaniałym zamku w Reszlu. Pod koniec ub. roku pierwszy raz w powojennej historii krużganek olsztyńskiego zamku doczekał się kompleksowego remontu. Wartość prac wyniosła ok. 1,2 mln zł, z czego samorząd województwa przeznaczył blisko 670 tys. zł. ● **not. nok**

stosie. Ta decyzja wywołała wiele dyskusji. Możliwe bowiem było, że kobieta była upośledzona umysłowo, a w rzeczywistości Reszel podpalił przebywający wówczas w mieście żołnierze armii napoleońskiej. Sprawa przeszła przez wszystkie instancje sądownictwa pruskiego, aż do króla Fryderyka Wilhelma III Pruskiego, który ostatecznie zatwierdził wyrok. 21 sierpnia 1811 r. Zdunk została spalona na ostatnim w Europie stosie. Według niektórych przekazów kobieta została uduszona przez katar jeszcze przed podłożeniem ognia, aby oszczędzić jej cierpienia.

Dziś po Zdunk pozostała na zamku piwnica, gdzie najprawdopodobniej była więziona. Na zwiedzających czeka także stała Wystawa Tortur z 50 eksponatami, wśród których można zobaczyć m.in.: „fotel czarownicy”, „żelazną dziewczicę”, „kółkę Judasza” oraz „torturę wody”. Kolejną atrakcją jest baszta, z której roztacza się piękny widok na klasztor Katarzynek, ratusz, okazała fara z XIV w. oraz równie wiekowy gotycki most na rzece Sajnie. Pomiędzy nimi wznoszą się kamieniczki, pod którymi odkryto XIV-wieczny drewniano-kamionkowy system odwadniający. Spacerując po zamkowych murach, warto zwrócić uwagę na zachowane detale. Po zewnętrznej stronie bramy przetrwały prowadnice do okutych bronz, na które zamknięto otwór wejściowy. W wyższych kondygnacjach istnieją otwory, tzw. machikuły, służące do rzućcia kamieni oraz lania wrzółtu i roztopionej smoly na oblegających. W skrzydłach zachodnim i północnym znajdują się ganki obronne obiegające dawniej cały zamek. Samo miasteczko zaś, dzięki unikalnej średniowiecznej architekturze i zachowanemu układowi ulic, wpisane zostało na listę UNESCO. ●

Partner



Andrzej Kublik

Na stanowisko sekretarza stanu i pełnomocnika rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej premier Mateusz Morawiecki powołał Mateusza Bergera.

Zajął miejsce po zdymisjonowanym tydzień wcześniej Piotrze Naimskim, który na stanowisku pełnomocnika był od końca 2015 r. Nadzorował główne państwowe spółki zajmujące się przesyłem gazu (Gaz-System), energii elektrycznej (PSE) i logistyką ropy naftowej (grupa PERN).

Premier nigdy publicznie nie wyjaśnił, dlaczego odwołał ministra Naimskiego, którego kompetencji w energetyce nie kwestionowała nawet opozycja. Sam Naimski na swojej stronie na Facebooku napisał: „Jako ustne uzasadnienie powiedziano mi, że nie nadają się do współpracy i wszystko blokuje”.

Usunięcia Naimskiego zażądał prezes PiS Jarosław Kaczyński, a premier wykonał polecenie swojego partyjnego szefa. Informacje te pośrednio potwierdził minister Naimski, również na Facebooku: „Nie pierwsza to w moim dość długim już życiu dymisja. Ta przypada 30 lat po obaleniu rządu premiera Jana Olszewskiego, w którym pełniłem funkcję Szefa UOP. Wtedy Wałęsa wyrzucał mnie rękoma tymczasowego premiera Pawlaka”.

Innymi słowy, Morawiecki odegrać miał teraz taką samą rolę, jaką 30 lat wcześniej odegrał Waldemar Pawlak.

Fachowiec od premiera

W zeszłym tygodniu minister technologii Waldemar Buda mówił portalowi Filary-biznesu.pl, że kompetencje pełnomocnika rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej przejmie Ministerstwo Aktywów Państwowych kierowane przez wicepremiera Jacka Sasina lub rządzone przez Annę Moskwę Ministerstwo Klimatu i Środowiska, które w rządzie odpowiada za przepisy dotyczące energetyki.

W środę rano w radiowej Trójce minister Buda nie znalazł jeszcze oficjalnej już wtedy decyzji o powołaniu Mateusza Bergera na miejsce Piotra Naimskiego. – To fachowiec – skomentował krótko.

Nic jednak nie wskazuje na to, że Berger jest fachowcem w energetyce. To prawnik z wykształcenia, który przez pierwszy rok po studiach pracował w kancelarii Wolff & Partnerzy z Luksemburga. Potem przez pięć lat był zatrudniony w departamencie prawnym banku PKO BP, w biurze bankowości



• **Mateusz Berger zastąpi w rządzie Piotra Naimskiego**

FOT. MATERIAŁY PRASOWE AGENCJI ROZWOJU PRZEMYSŁU

inwestycyjnej i korporacyjnej. W tym czasie prezesem banku był Zbigniew Jagiełło, blisko współpracujący z Morawieckim do czasu swojej dymisji przed rokiem. Po wyborczej wygranej PiS w 2015 r. bank PKO BP stał się jednym z miejsc, w których Morawiecki szukał współpracowników do swoich rządowych posad. Tak karierę rządową zaczął Berger.

W lutym 2017 r. został dyrektorem departamentu jednostek nadzorowanych i podległych w Ministerstwie Rozwoju, którym kierował wtedy wicepremier Morawiecki, a gdy ten został premierem, Berger objął stanowisko dyrektora departamentu skarbu w jego kancelarii.

Jeszcze jako dyrektor w Ministerstwie Rozwoju dostał fotel przewodniczącego rady nadzorczej PLL LOT. Później, już jako szef w kancelarii premiera, dołożył do tego posadę przewodniczącego rady Bankowego Funduszu Gwarancyjnego.

Pracując w Ministerstwie Rozwoju, dostał też stanowisko przewodniczącego państwowej Agencji Rozwoju Przemysłu, a pod koniec 2019 r. przesiadł się na fotel wiceprezesa ARP.

Nie będzie blokować?

Z oficjalnego biogramu Mateusza Bergera widać, że w energetyce dopiero „będzie się sprawdzać”.

Naimski miał wyraziste poglądy w sprawach energetycznych, a Berger jest pod tym względem zagadką. Nowy pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej nie ma też zaplecza i wsparcia politycznego, jakie posiadał Naimski do czasu sporu z Kaczyńskim.

Berger nie ma również międzynarodowych kontaktów w branży energetycznej, a takie miał Naimski, zwłaszcza w USA.

To wszystko sugeruje, że na nowym stanowisku będzie raczej posłusznym wykonawcą dyspozycji premiera niż samodzielnym kreatorem polityki państwa w niewralgicznej dla energetyki branży przesyłu. Berger „nie będzie blokować” posunięć Morawieckiego lub dyspozycji przekazywanych premierowi przez prezesa PiS.

Pierwszym sygnałem o kierunku zmian będą ewentualne przetasowania dokonywane przez Bergera we władzach Gaz-Systemu, PSE i grupy PERN. ●

Energetyczna zagadka

Mateusz Berger przejmie władzę nad strategiczną infrastrukturą energetyczną po Piotrze Naimskim zdymisjonowanym przez Mateusza Morawieckiego. To podwładny premiera, bez doświadczeń i autorytetu w branży energetycznej

Dymisja Piotra Naimskiego

Kaczyński potwierdził, że odwołał pełnomocnika rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej

Premier Mateusz Morawiecki niespodziewanie odwołał w zeszłym tygodniu Piotra Naimskiego, który od końca 2015 r. był pełnomocnikiem rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej. Morawiecki nie wyjaśnił, dlaczego zdecydował się na taki ruch. Naimski był znany z konsekwentnego dążenia do uniezależnienia Polski od importu surowców energetycznych z Rosji, a jego kompetencji w energetyce nie kwestionowała nawet opozycja.

„Jako ustne uzasadnienie powiedziano mi, że nie nadają się do współpracy i wszystko blokuje” – napisał po dymisji Piotr Naimski na swojej stronie na Facebooku, nie podając, od kogo to usłyszał.

Już wtedy pisaliśmy, że według naszych nieoficjalnych informacji za dymisją Naimskiego stał prezes PiS Jarosław Kaczyński. Stało się to zaraz po zezwoleniu przez rząd na fuzję Lotosu

z Orlenem, co faktycznie oznacza likwidację Lotosu, a następnie rozparcelowanie większości majątku gdańskiego koncernu.

W wywiadzie dla serwisu informacyjnego Interia Kaczyński przyznał, że to on zarzucił Naimskiemu, że „nie nadaje się do współpracy i wszystko blokuje”.

– Ja [to powiedziałem] – stwierdził Kaczyński w wywiadzie dla Interii. W stylu znanym z przemówień funeralnych dołożył: – Ale od razu dodam, że Piotra Naimskiego bardzo sobie cenię i uważam za człowieka odpowiedzialnego, o pięknym życiorysie, niezależnego, który mocno przysłużył się Polsce.

– Choć wiem, że Piotr w tej chwili to wyklucza, to jeśli będzie chciał robić inne rzeczy w ramach naszego obozu, rządu, to będzie miał tę możliwość.

Prezes PiS potwierdził przy tym, że jednym z powodów dymisji Naimskiego były je-

go sprzeczności wobec likwidacji Lotosu przez Orlen. – Tak, choć nie tylko to – stwierdził Kaczyński.

Szef PiS powiedział, że jego spór z byłym pełnomocnikiem rządu ds. strategicznej struktury energetycznej dotyczył także kwestii innych niż likwidacja Lotosu przez Orlen.

– Piotr Naimski miał tendencję do tego, by różne rzeczy w energetyce blokować. Wyłożył mi koncepcję, którą uznałem za zbyt anachroniczną. Nie było to tylko moje przekonanie, bo na sprawach energetycznych znam się tak, jak się znam, ale to było przekonanie wielu innych ludzi od długiego czasu. Doszedłem do wniosku, że w tej chwili ta współpraca się na dziś urywa – tłumaczy Kaczyński.

Nie wyjaśnił, jaką „anachroniczną” koncepcję promował Naimski. Nie wyjawiał też, kto od dłuższego czasu utwierdzał prezesa PiS, który przyznaje się do

braku kompetencji w energetyce, w tym, że ta tajemnicza koncepcja była „anachroniczna”. Marcin Fijołek, dziennikarz Interii, nie drażył tematu.

Kaczyński przyznał otwarcie, że Naimski był krytykiem fuzji Lotosu z Orlenem, ale stwierdził, że nie widział w tej kwestii personalnych animozji między Obajtkiem a zdymisjonowanym ministrem.

– Nie ma pan obaw, że fuzja to nie są same plusy? – zapytał dziennikarz Interii. Gdzie pan widzi minusy? – odpowiedział pytaniem prezes PiS.

– Można debatować długo, znam argumenty obu stron, ale doszedłem do wniosku, że nie ma tu niebezpieczeństw, które powinny zablokować tę fuzję – skwitował. Chwilę później dodał: – Do tego za chwilę jest połączenie z PGNiG, a na horyzoncie są też dalsze inwestycje międzynarodowe, o których na razie nie mogę mówić.

Mówiąc o tych tajemniczych inwestycjach międzynarodowych, prezes PiS zasugerował, że zna poufne plany Orlenu, których prawdopodobnie nie znają akcjonariusze tego koncernu.

Niepokojące może być świadectwo polskiej demokracji. Kompetentnego ministra zwalnia prezes rządzącej partii.

– To nie było tak, że prezes zwolnił ministra. Od tego jest premier, ale żaden premier nie może być oderwany od partii, to naturalne w każdej zdrowej demokracji. Wracając do Piotra Naimskiego, to premier wręczył mu dymisję – próbował uciec od tego problemu prezes PiS.

Ale faktycznie potwierdzał, że to on zwolnił ministra, a premier Morawiecki, partyjny podwładny posła Kaczyńskiego, wystąpił tylko w roli posłańca. ●

Andrzej Kublik

O ile faktycznie wzrosły ceny podstawowych produktów?

Inflacja w czerwcu 2022 r. wyniosła 15,6 proc. dla statystycznego Kowalskiego. W sklepach spożywczych drożyzna jest jednak większa. Sprawdziliśmy, bazując na paragonach, co i o ile podrożało.

Bolesław Breczko

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego inflacja w czerwcu 2022 r. wyniosła 15,6 proc. w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku. Ostatnio tak wysoka inflacja była w Polsce 25 lat temu, w 1997 r. To tylko teoria, bo oczywiście każdy ma swoją inflację. Istotne, by wiedzieć, o ile rosną ceny produktów, z których często korzystamy.

Wyborcza.biz wraz z aplikacją Pan Paragon sprawdziła, jak wzrost cen wygląda w dyskontach. Z danych aplikacji, która zbiera i analizuje paragony zakupowe Polaków, wynika, że drożyzna jest jeszcze większa niż wskaźnik inflacji (ten wszakże dotyczy nie tylko żywności). Koszyk podstawowych produktów spożywczych w lipcu 2022 r. kosztuje o 22,6 proc. więcej niż przed rokiem.

W ciągu roku szalejącej inflacji spośród analizowanych produktów najbardziej podrożały:

olej rzepakowy (63 proc.), mąka pszenna (51 proc.), makaron penne (40 proc.), filet z kurczaka (39 proc.), chleb (32 proc.), jaja (30 proc.), cukier (29 proc.), masło (25 proc.).

Najmocniej trzymały cenę i podrożały najmniej lub w ogóle: ziemniaki (0 proc.), coca-cola (4 proc.), natka pietruszki, koperek i pasta do zębów (po 6 proc.). Jeden produkt – włoszczyzna – stał o 5 proc.

W sumie nasz paragon za podstawowe produkty zmienił się ze 103,73 zł aż do 127,25 zł. Przypomnijmy, że to rachunki pochodzące z dyskontów.

Razem z aplikacją Pan Paragon sprawdziliśmy także wzrost cen produktów na grilla. Uśrednione ceny najpopularniejszych mięs czy wędlin wzrosły o 10-30 proc. od czerwca 2021 r. do czerwca 2022 r. Póllitrowe piwo zdrożało średnio o 33 gr (z 2,96 zł do 3,29 zł), kilogram kielbasy śląskiej podrożał o 1,92 zł (z 17,99 zł do 19,91 zł),



• Koszyk podstawowych produktów spożywczych w lipcu 2022 r. kosztuje o 22,6 proc. więcej niż przed rokiem
FOT. SHUTTERSTOCK

Będzie jeszcze drożej

- Według przewidywań ekonomistów inflacja i ceny podstawowych produktów nadal będą rosnąć. Najbardziej mają zdrożeć: pieczywo, tłuszcze, warzywa, owoce i mięso. Na wzrost cen będą wpływać m.in. rosnące koszty transportu, pasz zwierzęcych, olejów, a także susza i wojna w Ukrainie. ●

a 2,5 kg węgla drzewnego na grilla – o okragłe 3 zł (z 8,99 zł do 11,99 zł).

Dzięki danym z aplikacji sprawdziliśmy także, o ile wzrósł „koszyk Kaczyńskiego”, czyli lista produktów, którą Jarosław Kaczyński ku-

pił podczas kampanii wyborczej w osiedlowym sklepie w 2011 r. Najwięcej, bo o 100 proc., podrożał chleb zwykły, z 2,80 zł w 2011 r. do 5,65 zł w 2022 r.

Filet z kurczaka 1 kg, czyli najdroższa pozycja, podrożał

o 30 proc. (z 20,60 zł do 26,79 zł). Jedna pozycja potaniała – i jest to cukier 2 kg, za który Kaczyński zapłacił 13,20 zł, a teraz kosztuje średnio 10,04 zł, o ile jest dostępny. Dodajmy, że tu analizowaliśmy już sklepy osiedlowe. ●

NOWY NUMER
MAGAZYNU



Forbes

TWÓJ PRZEWODNIK PO ŚWIECIE BIZNESU

SZUKAJ W SALONACH PRASOWYCH, NA LITERIA.PL I CZYTAJ W PAKIECIE ONET PREMIUM

PREZYDENT OLSZTYNA

podaje do publicznej wiadomości
wyciąg z ogłoszenia o przetargu ustnym nieograniczonym
na zbycie nieruchomości Gminy Olsztyn

Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości	nieruchomość gruntowa składająca się z działek oznaczonych numerami ewidencyjnymi 10/35 i 10/36 , obręb 83, m. Olsztyna, położona przy ul. Towarowej/Cementowej, zapisana w księdze wieczystej OL10/000035543/5
Łączna powierzchnia nieruchomości	142 m² + 2777 m² = 2919 m²
Przeznaczenie nieruchomości	sprzedaż nieruchomości w trybie przetargu ustnego nieograniczonego na funkcje usług, przemysłu i składów oraz innej działalności gospodarczej
Cena wywoławcza	1 100 000,00 zł sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT
Termin i miejsce przetargu	30 września 2022 r. o godzinie 10:30 w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna, Plac Jana Pawła II 1, sala 219 (II piętro) lub może zostać przeprowadzony przy użyciu środków komunikacji elektronicznej z wykorzystaniem aplikacji Teams
Wysokość wadium	10 % ceny wywoławczej należy wpłacić na rachunek Urzędu Miasta Olsztyna, prowadzony przez PKO Bank Polski SA – nr konta 81 1020 3541 0000 5602 0290 6683 do dnia 26 września 2022r. Wadium winno znajdować się w dniu 26 września 2022 r. na koncie Urzędu Miasta Olsztyna
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu	pełna treść ogłoszenia dostępna jest w internecie pod adresem www.olsztyn.eu , w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem umolsztyn.bip.gov.pl na stronie internetowej infolpublikator.pl i infoinvestycje.pl oraz na elektronicznej tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Olsztyna
Szczegółowych informacji o przetargu udziela :	Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Olsztyna Plac Jana Pawła II Nr 1, pokój 102, I piętro, tel. (89)527-31-11 wew. 373 lub (89) 535-32-15

34194472

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Miasta Opola

o I przetargach ustnych nieograniczonych na sprzedaż
niezabudowanych nieruchomości gruntowych położonych
w Opolu w rejonie ul. Prószkowskiej oraz Berylowej:

- Rejon ul. Prószkowskiej działki nr 29/6 i 30/5 o łącznej pow. 0,5871ha z km 26, obręb Wójtowa Wieś, KW OP10/00150846/3.**
Uzbrojenie techniczne: en. elektr., wodociąg, kanalizacja, gaz (w ulicy Prószkowskiej i Harmonijnej).
Inwestor zobowiązany jest do budowy dróg wewnętrznych zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego.
W dziale III KW OP10/00150846/3 ujawniono ograniczone prawo rzeczowe, które nie dotyczy przedmiotowej nieruchomości i nie ma przeszkód prawnych w rozporządzeniu nią.
Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Wójtowa Wieś III” w Opolu (Uchwała nr XXIX/588/20 Rady Miasta Opola z dnia 27.08.2020r.) działka nr 30/5 położona jest na obszarze oznaczonym na rysunku planu symbolem 1MN – przeznaczenie podstawowe: teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej; przeznaczenie uzupełniające: uzbrojenie terenu, działka nr 29/6 położona jest na obszarze oznaczonym na rysunku planu symbolem 1KDW – przeznaczenie podstawowe: tereny dróg wewnętrznych; przeznaczenie uzupełniające: uzbrojenie terenu.
Cena wywoławcza nieruchomości została ustalona w wysokości: 1.450.000,00 zł + 23% VAT, wadium: 145.000,00 zł.
- Rejon ul. Prószkowskiej działka nr 31/2 o pow. 0,5094ha z km 26, obręb Wójtowa Wieś, KW OP10/00150846/3.**
Uzbrojenie techniczne: en. elektr., wodociąg, kanalizacja, gaz (w ulicy Prószkowskiej i Harmonijnej).
Inwestor zobowiązany jest do budowy dróg wewnętrznych zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego.
W dziale III KW OP10/00150846/3 ujawniono ograniczone prawo rzeczowe, które nie dotyczy przedmiotowej nieruchomości i nie ma przeszkód prawnych w rozporządzeniu nią.
Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Wójtowa Wieś III” w Opolu (Uchwała nr XXIX/588/20 Rady Miasta Opola z dnia 27.08.2020r.) przedmiotowa działka położona jest na obszarze oznaczonym na rysunku planu symbolem 2MN – przeznaczenie podstawowe: teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej; przeznaczenie uzupełniające: uzbrojenie terenu.
Cena wywoławcza nieruchomości została ustalona w wysokości: 1.250.000,00 zł + 23% VAT, wadium: 125.000,00 zł.
- Rejon ul. Prószkowskiej działka nr 32/2 o pow. 0,1953ha z km 26, obręb Wójtowa Wieś, KW OP10/00150846/3.**
Uzbrojenie techniczne: en. elektr., wodociąg, kanalizacja, gaz (w ulicy Prószkowskiej i Harmonijnej).
Inwestor zobowiązany jest do budowy dróg wewnętrznych zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego.
W dziale III KW OP10/00150846/3 ujawniono ograniczone prawo rzeczowe, które nie dotyczy przedmiotowej nieruchomości i nie ma przeszkód prawnych w rozporządzeniu nią.
Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Wójtowa Wieś III” w Opolu (Uchwała nr XXIX/588/20 Rady Miasta Opola z dnia 27.08.2020r.) przedmiotowa działka położona jest na obszarze oznaczonym na rysunku planu symbolem 3MN – przeznaczenie podstawowe: teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej; przeznaczenie uzupełniające: uzbrojenie terenu.
Cena wywoławcza nieruchomości została ustalona w wysokości: 500.000,00 zł + 23% VAT, wadium: 50.000,00 zł.
- Rejon ul. Berylowej działka nr 33/2 o pow. 0,7481ha, obręb Grotowice, KW OP10/00138146/6.**
Uzbrojenie terenu: en. elektr., wodociąg, kanalizacja, gaz (w ulicy).
Przedmiotowa nieruchomość nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie ma przeszkód prawnych w rozporządzeniu nią.
Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Metalchem” w Opolu (Uchwała nr VI/53/15 Rady Miasta Opola z dnia 29.01.2015r.) przedmiotowa nieruchomość położona jest na obszarze oznaczonym na rysunku planu symbolem 5 P – przeznaczenie terenu to obiekty produkcyjne, składy i magazyny, usługi z zakresu obsługi ludności i przedsiębiorstw, usługi administracji, usługi oświaty, usługi opieki zdrowotnej, usługi z zakresu obsługi komunikacji.
Cena wywoławcza nieruchomości została ustalona w wysokości: 610.000,00 zł + 23% VAT, wadium: 61.000,00 zł.

Przetargi odbędą się w dniu **4 października 2022 r. o godz. 10⁰⁰** (rejon ul. Prószkowskiej działki nr 29/6 i 30/5), **o godz. 10⁰⁰** (rejon ul. Prószkowskiej działka nr 31/2), **o godz. 11⁰⁰** (rejon ul. Prószkowskiej działka nr 32/2) oraz **o godz. 11⁰⁰** (rejon ul. Berylowej działka nr 33/2) w Urzędzie Miasta Opola – sala konferencyjna nr 312, Rynek 1A, Opole.

Pełną treść ogłoszenia o przetargu zamieszczono na tablicy ogłoszeń UM Opola (Plac Wolności 7-8, korytarz, obok pok. 103), oraz na stronie internetowej UM Opola, Biuletynu Informacji Publicznej www.bip.um.opole.pl.

INFORMACJE DODATKOWE: Urząd Miasta Opola (Plac Wolności 7-8), Wydział Gospodarki Nieruchomościami, pok. 103, tel. 77/4511832 w dniach pracy Urzędu w godz. 7.30-15.30 (pn. – środa); 7.30-17.00 (czwartek); 7.30-14.00 (piątek).

Zgodnie z art. 70¹ § 3 Kodeksu Cywilnego warunki przetargu mogą ulec zmianie, co zostanie niezwłocznie ujęte w treści ogłoszenia.

PREZYDENT MIASTA OPOLA zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny.

34194647.n

Fundacja Avalon zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego pana Marka Czerwińskiego, który choruje na dystrofię mięśniową typu Duchenne'a, jest to choroba genetyczna, powodująca postępujący zanik mięśni. Pan Marek oddycha za pomocą respiratora, ma założoną rurkę tracheotomią. Choroba pana Marka wymaga intensywnej rehabilitacji, która jest bardzo kosztowna, dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą, o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę:

Fundacja AVALON - Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym
62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

Z dopiskiem: Marek Czerwiński, 2135.



34148962

Sygn. akt I Ns 123/22

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Łodzi - Widzewa w Łodzi, Wydział I Cywilny zawiadamia o toczącym się postępowaniu w sprawie o sygn. akt I Ns 123/22 z wniosku Krystyny Wilińskiej o stwierdzenie nabycia spadku po Jadwidze Barbarze Harasymowicz, córce Antoniego i Stefanii (z domu Wolskiej), zmarłej dnia 3 grudnia 2021 roku w Łodzi, ostatnio stale zamieszkałej Łodzi, przy ul. Czernika 8 m. 5. Sąd wzywa spadkobierców zmarłej, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34194900.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Krakowa-Krowodrzy w Krakowie, I Wydziale Cywilnym, do sygn. akt: I Ns 315/22/K toczy się postępowanie z wniosku Romany Prawdziejewskiej przy udziale Janusza Fijoła o stwierdzenie nabycia spadku po Barbarze Trzaskie z domu Chmiel, urodzonej 1 października 1942 roku w Krakowie, zmarłej 26 stycznia 2022 roku w Krakowie, ostatnio zamieszkałej przy ul. Spokojnej 30/2 w Krakowie.

W związku z tym wzywa się wszystkich spadkobierców Barbary Trzaski, aby w ciągu 3 miesięcy zgłosili się i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34194785.n

W Sądzie Rejonowym w Żyrardowie I Wydział Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 416/22, toczy się sprawa z wniosku Powiatu Żyrardowskiego - Domu Pomocy Społecznej w Żyrardowie

o stwierdzenie nabycia spadku
po Bogusławie Jankowskiej
(synu Stefana i Heleny,
ur. 5.07.1940 r. w Kłudnie Starym),
którego ostatnim miejscem pobytu
był Żyrardów, zmarłym w dniu
28.10.2020 r. w Żyrardowie.

W skład spadku wchodzi środki pieniężne zgromadzone w depozycie. Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Żyrardowie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34194772.n



DN.II.7740.3.2.2022

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu
ZARZĄD WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO
informuje

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze (parter), na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego www.lubuskie.pl oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego www.bip.lubuskie.pl została umieszczona treść ogłoszenia przetargowego na sprzedaż n/w nieruchomości stanowiącej własność Województwa Lubuskiego:

Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości
gruntowej niezabudowanej

Położenie nieruchomości	Numer ewidencyjny działki	Powierzchnia działki (ha)	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza nieruchomości brutto (zł)	Wysokość wadium (zł)	Godzina przetargu
Gorzów Wlkp., ul. Niepodległości obręb 0002 Górczyn	806/1	1,2033	GW1G/00072795/8	1 880 670,00	94 100,00	10:00

Przetarg odbędzie się w dniu 05.10.2022 roku w Urzędzie Marszałkowskim
Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze, przy ul. Podgórznej 7, w sali nr 108.

Szczegółowych informacji, w sprawie nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu można uzyskać w Wydziale Zarządzania Mieniem Województwa Departamentu Geodezji, Gospodarki Nieruchomościami i Planowania Przestrzennego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze lub pod numerem telefonu **68 45 65 471** lub tel. **68 45 65 343**.

34194568

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Strzelcach Opolskich Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 114/22 toczy się postępowanie z wniosku Anny Malek z udziałem Richarda (Ryszarda) Słota o stwierdzenie zasiedzenia 1/2 części w prawie własności nieruchomości położonej w Kamieniu Śląskim, przy ul. Powstańców 7, oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 691, która to nie posiada urządzonej księgi wieczystej.

Udział w wysokości 1/2 części w prawie własności ww. nieruchomości przysługuje Richardowi Słota urodzonemu dnia 19 września 1919 roku w Karszówku.

Wzywa się właścicieli, współwłaścicieli nieruchomości, ich następców prawnych lub inne osoby, które mają tytuł prawny do wyżej opisanej nieruchomości, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Strzelcach Op. i udowodnili swe prawa, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu zasiedzenia przedmiotowej nieruchomości.

34194762.n

Przed Sądem Rejonowym w Przeworsku toczy się sprawa o sygn. akt I Ns 457/21 z wniosku Anny Wojciechowskiej z udziałem Jana Majcher, Marii Majcher, Pawła Wojciechowskiego, Kazimierza Świętoniowskiego i Stanisława Świętoniowskiego o stwierdzenie nabycia w drodze uwłaszczenia przez Zofię Majcher, zmarłą dnia 25 grudnia 1981 r., z dniem 4 listopada 1971 r. prawa własności:

– nieruchomości położonej w miejscowości Grzęska, powiat przeworski, jednostka ewidencyjna Przeworsk, stanowiącej działkę nr 801 o pow. 0,2986 ha w trybie art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 24 października 1971 r. o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych, dla której jest prowadzona przez Sąd Rejonowy w Przeworsku IV Wydział Ksiąg Wieczystych księga wieczysta nr PR1R/00008980/0, a w której jest wpisane prawo własności na rzecz Floriana Świętoniowskiego, s. Wojciecha i Marii, w 1/4 części oraz Wojciecha Świętoniowskiego, s. Szymona, w 3/4 części,

– nieruchomości położonej w miejscowości Grzęska, powiat przeworski, jednostka ewidencyjna Przeworsk, stanowiącej działkę nr 803 o pow. 0,2871 ha w trybie art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 24 października 1971 r. o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych, która powstała z pgr 261/5 powstałej z podziału pgr 261/3 objętej Lwh 436 Gminy Katastralnej Grzęska, w którym prawo własności ujawnione jest na rzecz Zofii z Orzechowskich Kałamarzowej w 1/2 części oraz Marcina Kałamarza w 1/2 części.

Sąd wzywa wymienionych właścicieli powyższych nieruchomości, względnie ich następców prawnych oraz wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ogłoszenia zgłosili się i wykazali swoje prawa do nieruchomości, w przeciwnym razie Sąd uwzględni wniosek, jeżeli zostanie udowodniony.

34194722.n

W SĄDZIE REJONOWYM W PRUSZKOWIE
I Wydział Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 564/21
toczy się postępowanie z wniosku Anny Bąk

o stwierdzenie
nabycia przez zasiedzenie

własności nieruchomości stanowiącej działki ewidencyjne numer **713**, o powierzchni 244 m² i **714/1** (część działki nr 714) o powierzchni 145 m², położone w Nadarzynie przy ul. Sienkiewicza, dla których nie są prowadzone księgi wieczyste.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia opublikowania niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Pruszkowie w I Wydziale Cywilnym i udowodnili swoje prawa do opisanej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostaną udowodnione fakty na to pozwalające.

34194649.n

DZIAŁKA NA SPRZEDAŻ

McDonald's Polska sp. z o.o.

prowadzi postępowanie ofertowe w sprawie sprzedaży udziału w nieruchomości położonej we wsi Bielawa, w gminie KONSTANCIN-JEZIORNA. Udział uprawniać będzie do wyłączonego korzystania z części nieruchomości o powierzchni 3 500 m2 na podstawie umowy quoad usum, a także do zabudowania nieruchomości. Docelowo, strony dążyć będą do zniesienia współwłasności.

Nieruchomość jest objęta miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego: teren w zabudowie usługowej.

Oferty prosimy składać w formie elektronicznej na adres email: nieruchomosciMCD@lww.pl do dnia 31 sierpnia 2022 r., z zastrzeżeniem, że McDonald's jest uprawniony do dowolnego wydłużenia w/w terminu.

Na prośbę oferenta, McDonald's udostępni ogólne warunki postępowania ofertowego oraz wzór oferty. Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr tel. **+48 883 552 338** (w godz. 09:00 – 17:00).

34194664.n

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Przeworsku toczy się sprawa o sygn. akt I Ns 93/22 z wniosku Jacka Lasek i Krystyny Lasek z udziałem Czesławy Ciupieńskiej, Kazimierzy Glińskiej, Tadeusza Horodeckiego, Czesława Horodeckiego, Ryszarda Horodeckiego, Antoniego Horodeckiego, Piotra Korczyńskiego, Andrzeja Korczyńskiego, Stanisława Korczyńskiego, Marii Stanisławskiej, Henryka Lasek i Gminy Przeworsk o stwierdzenie nabycia w drodze zasiedzenia przez Jacka Lasek s. Mieczysława i Cecylii i Krystynę Lasek c. Władysława i Stanisława na zasadach wspólności ustawowej matńskiej prawa własności nieruchomości położonej w Nowosielscach, która stanowi część działki ewidencyjnej o nr **SUE/S o pow. ok. 0,07 ha**, która powstała z pgr 257/10 powstałego z podziału pgr 257/1 objętego spisem I Gmina Katastralna Nowosielsce i z pgr 257/11 powstałego z podziału 257/4 objętego spisem I Gmina Katastralna Nowosielsce, z pgr 290/16 które powstało z podziału pgr 290/7 objętego Lwh 1178 Gmina Katastralna Nowosielsce, w którym prawo własności ujawnione jest na rzecz Tomasza Kałamarza s. Wawrzynca, z pgr 297/17, która powstała z podziału pgr 290/6 objętego Lwh 1186 Gmina Katastralna Nowosielsce, w której prawo własności ujawnione jest na rzecz Franciszka Pelca s. Józefa, z pgr 290/18, które powstało z podziału pgr 290/5 objętego Lwh 23 Gmina Katastralna Nowosielsce, w którym prawo własności ujawnione jest na rzecz Tomasza Kałamarza w 5/50 części, Wiktorii ze Sowów Zubeł w 5/50 części, Józefa Kojder w 5/50 części, Magdaleny z Cużytków Kojder w 1/50 części, Anieli z Cużytków Wołowicz w 1/50 części, Anny z Cużytków Łopata w 1/50 części, Marii z Cużytków Skrzyp w 1/50 części, Stanisława Cużytki w 1/50 części i Jana Kałamarza w 30/50 częściach, z pgr 290/19 powstałej z podziału z pgr 290/4 objętej Lwh 1177 Gmina Katastralna Nowosielsce, w której prawo własności ujawnione jest na rzecz Jana Kałamarza s. Wawrzynca i z pgr 290/20 i pgr 290/21 powstałych odpowiednio z podziału pgr 290/3 i 290/2 objętych Lwh 1176 Gmina Katastralna Nowosielsce, w której prawo własności ujawnione jest na rzecz Teresy Czyż Kalamarz. Sąd wzywa wymienionych właścicieli powyższej nieruchomości względnie ich następców prawnych oraz wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ogłoszenia zgłosili się i wykazali swoje prawa do nieruchomości, w przeciwnym razie Sąd uwzględni wniosek, jeżeli zostanie udowodniony.

34194703.n

Kampania PiS

Wojaze prezesa, czyli latający cyrk Prawa i Sprawiedliwości

Jarosław Kaczyński staje się największym atutem opozycji, której liderzy powinni zakrzyknąć gromkim głosem: dajcie prezesowi mówić!

Wroński



Politycy PiS twierdzą, że podróże prezesa Jarosława Kaczyńskiego to przegląd wojsk przed generalnym starciem zaplanowanym na jesień przyszłego roku. Zapominają jednak, że przegląd wojsk polega również na tym, że żołnierze widzą swego wodza i oceniają, czy gwarantuje zwycięstwo.

Zapewne najwierniejszy aktyw PiS, zgromadzony w salach, nie wątpi w geniusz taktyczny prezesa. To paradoks, ale Jarosław Kaczyński uczestniczący w obecnej prekampanii wyborczej staje się największym atutem opozycji. Donald Tusk, Szymon Hołownia, Władysław Kosiniak-Kamysz powinni zakrzyknąć gromkim głosem: dajcie prezesowi mówić!

Jarosław Kaczyński, który w przeszłości często ukrywał się podczas kampanii wyborczych PiS, tym razem prowadzi ją sam. W zamierzeniu chodziło zapewne o przedstawienie starszego sympatycznego pana z ironicznym, dobrotliwym uśmiechem, o dużym poczuciu humoru. Tak by Kaczyńskiego wyborcy nie tylko wybierali, ale wreszcie polubili. Równocześnie jednak ma on przedstawić się jako polityk europejskiego formatu, który sprawną ręką dzierży wodze państwa.

Tymczasem w spotkaniach Kaczyńskiego można wyczuć nutkę schyłkowości i coraz bliższy czas, gdy Jarosław Kaczyński zostanie senatorem z Elbląga, o czym marzy, jak sam mówił Interii. Paradoks tego marzenia polega na tym, że już raz nim był – w 1989 roku.

On sam mówi już publicznie o konieczności zmiany warty w PiS. Myli miejscowości i fakty. Ordynarne dowcipy z osób transpłciowych przypominają dziecięce żarty polegające na nasmiewaniu się z osób kalekich. Być może jest to próba szukania „Żyda”, którym można byłoby społeczeństwo straszyć, tak jak w przeszłości uchodzili „elgiebetami” czy „ideologią gender”. Może to być też niezdarna próba nawiązania porozumienia z publicznością w sali, która ochoczo rechocze z prezesem.

Prezes żyje swoimi prywatnymi sympatiami i antypatiami, a dowodem na oderwanie od rzeczywistości jest wymienianie rzekomych sukcesów wójta Pcimia Daniela Obajtka: amerykańskiego sklepu, sieci dróg rowerowych czy żłobka – których oczywiście nie było. Oznacza to, że dostęp do ucha prezesa pozwala na wciskanie mu dowolnej ciemnoty, w którą prezes uwierzy, bo nie ma szans na jej zweryfikowanie. Wszak w „Wyborczej”, jak stwierdził, czyta ostatnio tylko nekrologi.



• Spotkanie Jarosława Kaczyńskiego z mieszkańcami Grójca, 12 lipca 2022 r.

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jeśli nawet po spotkaniach widać spadek notowań PiS w sondażach, prezesowi można łatwo wytłumaczyć, że to niewłaściwa pracownia, a nasze badania pokazują wzrost

Spór z Solidarną Polską, której lider Zbigniew Ziobro jest „ministrem bezradności”, i wewnętrzny opór w PiS, które ma już dość kolejnych porażek premiera Mateusza Morawieckiego, świadczą o tym, że prezes PiS nie trzyma już twardą ręką Zjednoczonej Prawicy.

Co ważniejsze, widać z pytań, że uczestnicy spotkań o tych problemach wiedzą. Nie oglądają więc wyłącznie TVP.

Prawu i Sprawiedliwości udało się podrażnić prezesa uczynić coś, co było do przewidzenia – wkurzyć Polaków.

Trudno wskazać, kto był autorem formuły, aby prezes spotykał się jedynie z wybranym gronem, by pytania z sali były selekcjonowane, a miejsca spotkań otaczane przez kordony policji państwowej, która powinna przecież służyć wszystkim obywatelom, a nie jednej partii politycznej. Prezes Kaczyński na konwencji w Markach na początku czerwca zapowiedział wszak, że chce rozmawiać z Polakami, wsłuchiwać się w ich problemy i przedstawiać osiągnięcia. Zapomniał dodać, że chodzi tylko o wybranych Polaków, a tych innych można potraktować gazem łzawiącym.

Oczywiście media publiczne mówią o narastającej agresji ze strony opozycji, którą kieruje złowrogi Donald Tusk – niemiecki agent. Część wyborców może więc dojść do wniosku, że prezes wyborców po prostu się boi, stara się od nich odgrodzić i jest obwołany jak eksponat po kraju w „złotej klatce”, by robić sobie zdjęcia w oto-

czeniu miejscowych leśników, strażaków i kół gospodyń wiejskich w ludowych strojach.

Zbyt często jednak zajmujemy się sprawami mniej istotnymi – tym, co pomylił Jarosław Kaczyński, i dlatego nie jest w stanie wypowiedzieć poprawnie frazy „syndrom sztokholmski”, a zbyt mało zwracamy uwagę na to, co Kaczyński mówi i jaką wizję przyszłości Polski prezentuje. Część komentatorów jest zdania, że PiS to partia ideowo jałowa, której wizje rozsypały się po przegranej Marine Le Pen i proputinowskim zwrocie Viktora Orbána. To jednak, co mówi Jarosław Kaczyński, jest próbą sklecenia nowej wizji. A jest to wizja przerażająca.

Głównym, egzystencjalnym wrogiem przestaje być Rosja, tocząca krwawą wojnę w Ukrainie, a stają się nią Niemcy i zdominowana przez nie Unia Europejska. Z wypowiedzi Jarosława Kaczyńskiego oraz jego propagandy wynika, że Niemcy są wrogiem między innymi dlatego, że dążą do wygranej w wyborach w Polsce Donalda Tuska. Działania Unii Europejskiej skierowane jego zdaniem przeciwko Polsce są wektorem polityki Berlina. Dlatego Unia nie wypłaca Polsce pieniędzy z KPO – po to, by te pieniądze obiecał w kampanii i dostał po jej wygraniu Tusk.

Kaczyński deklaruje, że te pieniądze nie są potrzebne, a swoich wyborców ludzi odebraniem Niemcom znacznie wyższych kwot z tytułu reparacji wojennych (których Polska kilkakrotnie się zrzekła).

Silę i prestiż kraju ma w przyszłości wyznaczać armia – na którą nakłady mają wynieść aż 5 procent PKB i która ma być m.in. wyposażona „w myśliwce przewagi powietrznej” (czyli horrendalnie drogie F-15 albo F-22). Żarciki Kaczyńskiego, czy Niemcy zbroją się po to, by zaatakować Polskę, można więc łatwo odwrócić: czy my zbroimy się, by dać odpór Niemcom?

Polska ma w tej koncepcji być państwem autarkicznym, uzbrojonym po zęby (nie wiadomo skąd środki na ten cel), wyizolowanym z Unii Europej-

skiej, a w NATO opierającym się na sojuszu z USA.

Po raz pierwszy od lat Jarosław Kaczyński nie zapowiada kolejnych transferów socjalnych. Stwierdził, że nie będzie podwyższenia 500 plus do 700 złotych. Zapowiedź stałej 14. emerytury już wielokrotnie powtarzano, a prezydent Andrzej Duda mówił o 15. emeryturze. Zapewne zbyt wcześnie na takie przedwyborcze deklaracje, a poza tym w dobie szalejącej inflacji te pieniądze topniałyby jak śnieg na wiosnę. Widać wyraźnie, że PiS nie ma żadnej recepty na inflację, a szczególnie na wzrost cen energii. Trudno, by je miał, skoro to problem wielu krajów. Tyle że prezes wcześniej deklarował ostateczne zerwanie z „imposybilizmem”.

Prezes PiS koncentruje się więc na tym, ile dobrego dał PiS i czego Polakom nie dała koalicja PO-PSL. Z jego wypowiedzi wynika, że PiS mógłby dać Polakom daleko więcej, gdyby nie zła, zdradziecka opozycja oraz inne czynniki zewnętrzne, takie jak deweloperzy, którzy nie pozwolili PiS wybudować tylu mieszkań, ile zaplanował, sprywatyzowane nabrzeża portowe, przez co do Polski nie można sprowadzić węgla na zimę, i Putin, który nakręcił w Polsce inflację, na co zupełnie nie miał wpływu NBP kierowany przez Adama Glapińskiego.

W 2015 roku, gdy PiS przejmował władzę po kilkuletnim kryzysie finansowym, a następnie zapaści gospodarczej, z której Polsce udało się przejść względnie suchą stopą pod rządami PO-PSL, politycy PiS oceniali, że poprzednia władza zostawiła „Polskę w ruinie”. Jarosław Kaczyński liczy, że wobec jego rządów wyborcy zastosują taryfę ulgową, mówiąc: winni są inni.

Problemem z punktu widzenia PiS jest to, że w obecnej sytuacji trudno jest cykl wyjazdów prezesa Kaczyńskiego przerwać. Oznaczałoby to bowiem ogłoszenie porażki. Wszak inni liderzy partyjni też podróżują po Polsce.

Na przeszkodzie stoi zapewne także stanowisko samego prezesa, który jest ze spotkań ponoć bardzo zadowolony. Trudno zresztą się dziwić, bo za każdym razem schemat jest ten sam: organizator, miejscowy baron partyjny, czyni wszystko, by prezes był zadowolony. Miejscowy PiS przygotowuje więc publiczność, sprawia, by na spotkanie nie dostała się niepowołana osoba. Na koniec zapewne miejscowy lider komórki PiS zapewnia prezesa, że spotkanie było bardzo udane, ludzie są zachwyceni, ubogaceni i natchnieni nową energią.

Jeśli nawet po spotkaniach widać spadek notowań PiS w sondażach, prezesowi można łatwo wytłumaczyć, że to niewłaściwa pracownia, a nasze badania pokazują wzrost.

Zapnijmy więc wszyscy pasy. Prezes z pewnością dalej będzie jeździł po kraju i dostarczał nam wielu wzruszeń. ●

Paweł Wroński

Wystawa Zbigniewa Libery

TRUDNO JEST DZIŚ
BYĆ PACYFISTĄ

– Kobiety przynajmniej wiedzą, że niewoli je patriarchat. Mężczyźni nie są w stanie dostrzec, że są pierwszymi jego ofiarami.

ROZMOWA
ZE ZBIGNIEWEM LIBERĄ*
fotografikiem, performerem

EMILIA DŁUŻEWSKA: Patrząc na pracę „Polska gościnność”. Facet w mundurze z czasów drugiej wojny, do tego ksiądz, fotograf i dwie Azjatki w strojach kąpielowych. Co tu się właściwie dzieje?

ZBIGNIEW LIBERA: Mogę powiedzieć, co miałem w głowie, gdy to realizowałem, ale nie roszczę sobie praw do jedynie słusznej interpretacji. Dziedzina fotografii jest fascynująca właśnie dlatego, że ma gdzieś autora. Wymyka mu się.

Reszta sztuki się nie wymyka?

– Do jakiegoś stopnia, ale jak malarz tworzy obraz, to namaluje tam dokładnie to, co chce, i tak, jak chce. To tylko kwestia technicznych umiejętności. Z fotografem jest inaczej. Jest takie słynne zdjęcie Williama Kleina opisywane przez Rolanda Barthes’a: Nowy Jork lat 50., we włoskiej dzielnicy bawi się grupa dzieci. Jedno z nich ma przyłożony do głowy pistolet. Klein zrobił zdjęcie, bo ta scena była dla niego szokująca. Barthes’a pistolet w ogóle nie obchodził. Jego zdaniem najważniejsze – punktum zdjęcia – było gdzie indziej: ten chłopiec, kilkuletni, miał kompletnie zgnile zęby.

Kanadyjski artysta Jeff Wall powiedział kiedyś: „I am a photographer, but I am not taking pictures”. W przekładzie to znaczenie się gubi, bo my mówimy „robić zdjęcia”, ale po angielsku zdjęcie się bierze, łapie. Podobnie jak Wall na swoich zdjęciach nie łapie rzeczywistości. Nie potrafię robić zdjęć jak Cartier-Bresson, uchwycić tak zwanego decydującego momentu, nie mam do tego cierpliwości i, szczerze mówiąc, nieszczególnie mnie to interesuje. Całą sytuację muszę najpierw zaaranżować.

To co pan stworzył w „Polskiej gościnności”?

– Grupę rekonstruktorów historycznych – bardzo modna rozrywka, nie tylko w Polsce – którzy próbują odtworzyć zdjęcie niesławnego majora „Łupaszki”, dowódcy brygady AK i zbrodniarza wojennego odpowiedzialnego za brutalne zamordowanie kilkudziesięciu cywilów, w tym wielu kobiet i dzieci. W ostatnich latach stał się bohaterem narodowym, którego imieniem nazywa się ulice i ronda.

Zdjęcie zrobiłem na Podlasiu, mniej więcej tam, gdzie działał „Łupaszka”. Moi rekonstruktorzy chcą odtworzyć jego fotograficzny portret przy studni z charakterystycznym żurawiem – stąd mężczyzna w mundurze. A jak mundur, to i ksiądz. A jak ksiądz, to i wódka, i kielbasy, i pierzyny w sto-

• – Jak mundur, to i ksiądz. A jak ksiądz, to i wódka, i kielbasy, i pierzyny w stosie. Akurat przechodzą obok dwie turystki z Azji. Jedna z nich chce zapalić papierosa, więc asystent fotografa podsuwa jej płonącą „Dźwignię”, pismo przedwojennych komunistów: Mieczysława Szczukę i Teresę Żarnower – tak Zbigniew Libera opisuje pracę „Polska gościnność”

FOT. MAURYCJ
STANKIEWICZ

sie walające się po ziemi. Tak się złożyło, że akurat przechodzą obok dwie turystki z Azji. Jedna z nich chce zapalić papierosa, więc asystent fotografa podsuwa jej płonącą „Dźwignię”, pismo artystyczne założone przez przedwojennych komunistów: Mieczysława Szczukę i Teresę Żarnower. To właśnie owa tytułowa polska gościnność.

Rekonstrukcje nie traktują historii jako opowieści o przeszłości, dają złudzenie jej przeżywania. Pana panoramy działają podobnie: wrzucają widza w środek wydarzeń.

– W tradycyjnie ujętej fotografii cały kunszt polega na wyborze kadru. Z całości obrazu wybieramy fragment i mówimy: patrz tu, to jest ważne. Mnie zawsze nęci to, co poza kadrem. Patrząc na zdjęcie i myślę: a co było z prawej? A z lewej? A z tyłu?

„Polska gościnność” to właściwie nie panorama, ale półpanorama. To, co najważniejsze, dzieje się poza nią, za naszymi plecami. Na zdjęciu też można to dostrzec, trzeba tylko być uważnym. Tak jak w oficjalnej historii, pewne rzeczy są wyekspozowane, a innych, często kluczowych, nie widać. Może to właśnie zadanie sztuki: wciągać w kadr to, co niewidoczne. Ujawniać to, co ktoś stara się ukryć.

*Miasta powstały, by ludzie mogli bronić się przed bandami lub armiami.
Dziś powoli miasta tracą sens*

I patrzeć w przyszłość? W „Wyjściu ludzi z miasta” z 2010 r. zaaranżował pan scenę jak z filmu sci-fi. Dziś wygląda przerażająco znajomo.

– Tuż przed wystawą trafiłem na stronie internetowej Muzeum Sztuki Nowoczesnej na wspomnienia dwójki dzieci, które są na tej fotografii. Rodzeństwo, 11 i 12 lat, na plan przywieźli ich rodzice. Chłopiec, dziś dorosły, wspomina, że byli oszołomieni: mnóstwo uciekających ludzi, zniszczone samochody, helikopter, porzucone przedmioty, cały ten rozgardiasz. Zrobiło to na nich takie wrażenie, że nawet nie zauważyli obecności fotografa.

W kontekście wojny w Ukrainie ta praca zmieniła sens, ale w punkcie wyjścia była science fiction, niekoniecznie dystopijnym. Czytałem wtedy „Pamiętnik przetrwania” Doris Lessing: w niedalekiej przyszłości wyczerpują się zasoby, w miastach nie ma wody, prądu, jedzenia, nie ma sensu w nich być. Kto chce przeżyć, musi miasto opuścić. Ludzie zbierają się w grupę dla bezpieczeństwa i wyruszają. Opętała mnie ta wizja. Dopiero w trakcie pracy dotarło do mnie, że przecież znamy setki, tysiące takich zdjęć – od powstania warszawskiego po współczesne fotografie z Mariupola. Im więcej ich oglądamy, tym bardziej zniczulamy się, tracimy wrażliwość. Susan Sontag pisała, że im bardziej fotografowie chcą zwrócić uwagę na rzeczywistość, tym bardziej rzeczywistość rozmydla się i odpływa.

Pan robi coś odwrotnego: stwarza fikcję, by pokazać rzeczywistość.

– Tak miał działać cykl „Pozytyw”. Zaaranżowałem w nim sceny ze słyn-

nych zdjęć, na przykład fotografii Kim Phuc, wietnamskiej dziewczynki poparzonej napalmem. To wstrząsające reporterskie zdjęcie było powielane tysiącami, bezrefleksyjnie, wręcz bezprawnie. Mam w archiwum zdjęcia słupów ogłoszeniowych, na których fotografia Kim Phuc była zaklejona kolejnymi plakatami: mecze piłki nożnej, chwilówki, imprezy. Przeraziło mnie, że patrzymy na to okropieństwo i w ogóle go nie widzimy – bo jeśli o czymś nie myślisz, to tak naprawdę tego nie widzisz.

Próbowałem przywrócić wrażliwość, sięgając do pamięci. Istnieje przecież fenomen pamięci wzrokowej. Każda i każdy z nas posiada mniejszy lub większy zbiór obrazów we własnej pamięci, nawet jeśli nie do końca uświadomiony. Zakładałam, że kiedy widzimy obraz o charakterystycznej kompozycji nawet w zupełnie innym anturazju, to przypomnimy sobie jego odpowiednik z naszej pamięci. Choć najlepiej byłoby wrócić do punktu wyjścia, pierwotnej świeżości. Tego, co czuli ludzie uciekający z kina przed lokomotywą wjeżdżającą na stację Ciotat.

Ale czy taka świeżość też nie jest złudna? Wiara, że zdjęcie pokazuje prawdę, w XXI w. zdaje się naiwna.

– Owszem, każda fotografia jest kreacją. Ale choćby nie wiem jak bardzo ustawiona, pokazuje prawdę – prawdę światła, które o danej godzinie, danego dnia odbiło się na negatywie. Jeśli patrzy pani na „Ludzi wychodzących z miasta”, to patrzy pani na sytuację, która naprawdę zaistniała. Ci ludzie istnieli, byli tam, naprawdę szli. Tyle tylko, że ja sam to zaaranżowałem.

Co zresztą nie było proste, bo potrzebowałem autostrady, prawdziwej, nie jakiejś tam polnej drożki. Długo szukaliśmy, ale się udało. Zdjęcie powstało w Gostyninie, gdzie dziś znajduje się więzienie dla ludzi przetrzymywanych mimo zakończenia wyroku. Na początku XXI wieku Gostynin chciał połączyć się autostradą z miastem leżącym w sąsiedniej gminie – tylko że ono nie wywiązało się z umowy i autostrada nagle się urywała. Mieszkańcy przyjeżdżali w dni wolne spacerować po niej jak po deptaku. Scenograf Robert Dąbrowski przyjechał z ekipą tydzień przedemną. Jak zobaczyłem, co tam urządzili, onieміałem. W ogóle nie dziwię się tym dzieciom.

Myślał pan o katastrofie klimatycznej, robiąc to zdjęcie?

– Teraz o niej myślę. Ale wtedy byłem pod dużym wrażeniem nie tylko Doris Lessing, ale też Constanta Nieuwenhuysa, holenderskiego architekta i artysty, który w latach 50. wymyślił ideę Nowego Babilonu. Wierzył, że już niedługo nikt nie będzie musiał pracować, bo wszystko będą robić maszyny. Automaty nie potrzebują światła, więc fabryki można ukryć pod ziemią i ochronić przyrodę. Człowiek zaś



FOT. MAURYCJAN KIEWICZ

***Zbigniew Libera**

- Rocznik 1959. Jeden z najważniejszych współczesnych polskich artystów, uznawany za prekursora sztuki krytycznej i estetyki queer w Polsce. Twórca m.in. instalacji „Lego. Obóz koncentracyjny”, cykli zdjęć „Pozytywy” i „Mistrzowie”, wideo „Obrzędy intymne” i „Jak tresuje się dziewczynki”, publikacji „Art of Liberation”. Debiutancką wystawę miał w 1982 r., w tym samym roku został aresztowany za drukowanie antykomunistycznych ulotek i biuletynów, przesiedział 1,5 roku. W 1996 r. firma LEGO skierowała przeciwko niemu pozew, wycofała go pod naciskiem opinii publicznej.
- Do 7 sierpnia w Nowym Teatrze w Warszawie trwa jego wystawa „Syncyzna”. Czynna codziennie od godz. 10 do 22.

będzie robił to, co jest zdaniem Constanta jego naturą: wędrować. W świecie nomadów miasta przekształca się w nitki biegnące wzdłuż co bardziej atrakcyjnych tras. Constant wyobrażał sobie platformy umieszczone nad ziemią, a na nich jednostki mieszkalne, w pełni wyposażone, z ruchomymi ścianami, by można je dowolnie aranżować. Ludzie poruszaliby się wzdłuż tych nitek, zatrzymywali na jakiś czas i ruszali dalej. Rozwijał ideę Nowego Babilonu przez 25 lat, do końca lat 70.

Czemu zrezygnował?

– Dotarło do niego, że nie wziął pod uwagę jednej rzeczy: tego, że człowiek potrzebuje czuć się lepszy od innych. Nawet gdy wszyscy będą mieli dość, by zaspokoić swoje potrzeby, ktoś zapragnie więcej, więc odbierze innemu.

Mam poczucie, że zbliża się koniec miast. To chyba nie jest najlepszy dla człowieka sposób życia. Miasta powstały, by ludzie mogli bronić się przed grasującymi bandami lub regularnymi armiami, to wygenerowało pracę, która ściągała kolejnych. Dziś powoli miasta tracą sens, kto może, wyprowadza się, by mieć obok las, je-

zioro. Tragedią jest, że w dużej mierze współczesne miasta zamieszkiwane są przez ludzi, którzy nie mogą z nich wyjechać. W miastach zostają ci, którzy muszą, szukają swojej szansy, wygnaćcy, uchodźcy.

I ci, którzy potrzebują więcej przestrzeni, wolności.

– Nie tyle wolności, ile okazji do realizacji najważniejszej ludzkiej potrzeby: seksualności. W mieście jest łatwiej kogoś poznać, łatwiej się mieszać. Seksualność to jedyna rzecz, która ludzi naprawdę interesuje.

Pani się krzywi sceptycznie.

Bo mi to zalatuje Freudem.

– Mniejsza o Freuda, to przecież leży w najgłębszych pokładach naszej cywilizacji: chcesz wiedzieć, kim jesteś, zacznij od własnej seksualności. Nie potrzeba tu powoływać się na autorytety. W naszym świecie wszystko musi być sexy, a jeśli nie jest, to traci uwagę. Na tym instynkcie opiera się przecież przynajmniej połowa każdego wydania gazety, dla której pani pracuje.

Czym jest tytułowa „syncyzna”?

– To praca, którą zrobiłem w Gliwicach. Od lat 50. działali tam świetni fotografowie, m.in. Jerzy Lewczyński i Zofia Rydet. Często pracowali razem, Lewczyński woził Rydet samochodem. Ona robiła dokumentację, m.in. kapliczek, on scenki, sytuacje. Kiedy robiłem to zdjęcie, byłem przekonany, że nawiązuję do fotografii któregoś z nich, ale nie pamiętałem, do której konkretnie. Później długo przeglądałem albumy, próbując je znaleźć. I nic takiego nie ma.

Być może różne ich zdjęcia zwały mi się w jedno i wyciągnąłem z nich tylko ten perfekcyjny kadr. Zazwyczaj nie lubię patrzeć na swoje zdjęcia, zawsze widzę jakieś niedociągnięcia czy rzeczy, które bym zmienił, ale to akurat jest wręcz doskonale. Jak renesansowy obraz. Są na nim synkowie w różnym wieku: jeden na krzyżu, trzech przy drodze, a także jeden sukinsyn. Ta scena pojawiła mi się, w czasie kiedy czytałem książkę Margaret Mead „Mężczyźni i kobiety”. Mead, nieco już przebrzmiała antropolożka, opisuje dojrzewanie w tradycyjnych społecznościach w różnych częściach świata. W tym takich, w których dorastający chłopcy i dziewczynki odgrywają przeciwne role.

Gombrowiczowska syncyzna, do której się pan odwołuje, nie zamienia ról. Syn może pokonać ojca, ale mechanizm agresji, dominacji zostaje ten sam. Nie da się inaczej?

– Chyba się da. Co więcej, zdaje się, że tak już kiedyś było – w czasach gdy na świecie panował matriarchat. Robert Graves, poeta, pisarz i badacz mitów, twierdził, że mężczyzna może być powyżej półbogiem, synem bogini. Dlatego w mitach wielu starożytnych cywilizacji bogowie występowali w dopel-

niających się parach. Jak Ozyrys i Set: jeden był duchem nowego roku, drugi odchodzącego, jeden niósł ład, drugi dzikość. Wschód – Zachód; życie – śmierć. Tylko bogini, matka, umiała łączyć te sprzeczności, by objąć cały cykl: Narodziny, Inicjację, Spełnienie, Spoczynek i Śmierć. Na wystawie nawiązuje do tego praca „Miary rytmiczne w teatrze tańca Białej Bogini”.

Graves uważa, że patriarchalny mężczyzna nie chce przyjąć tej prawdy do wiadomości. Wmówił sobie, że jest boski i nie potrzebuje dopełnienia, a miłość do kobiety zmienił w nienawiść i pogardę. To właśnie korzenie patriarchy. Agresja, dominacja, przemoc to jego pochodne.

Ale czy powrót do matriarchatu coś by zmienił? Kobiety nie są esencjonalnie inne od mężczyzn. A coraz więcej osób w ogóle nie odnajduje się w tym podziale.

– Najlepiej byłoby, gdybyśmy wyszli poza binarny podział i pozwolili sobie na maksymalne zróżnicowanie. O tym jest też trochę „Szczam na Twoje zabawki, tato” – męskość przeciwstawiona tej ojcowsko-militarnej. Wie pani, być może jestem dinozaurem, ale z przekonania jestem pacyfistą. Wiem, to teraz niepopularne, różnym osobom może brzydko zapachnieć. Ale nie jestem w stanie zrozumieć tej wzbierającej fali propagandy nienawiści, żeby „zajebać Ruskich”. Nie żebym lubił Putina, jasne, że to kanalia, a jego ludzie odgrywają rolę pacholków złego czarnoksiężnika z jakiejś baśni, nawet mówią o nich Orkowie. Ale nie mogę patrzeć, jak na placu Zamkowym stoją zniszczone maszyny wojenne, jakby to były nasze łupy. To absurd, że znów dzieje się to samo.

Łatwo być pacyfistą, jak się nie jest najechanym.

– Wręcz przeciwnie, być pacyfistą jest trudno, bo nieustannie słyszymy: „bezpieczeństwo”, „wróg”, „pokonać”, „zabić”. W tym wyrastamy, i to też jest następstwo patriarchy. To patriarchalna władza wymyśliła maszyny wojenne, to ona uznała, że wszystko się da rozwiązać siłą, przemocą.

A synkowie, zamiast to zmieniać, dorastają i zostają tatusiami. Kobiety mają wzorce emancypacji, cztery fale feminizmu, celebrycję „dziewczyństwa”. A gdzie jest „chłopactwo”?

– „Chłopactwo”, jak pani nazywa moją syncyznę, jest jeszcze bardziej prześladowane niż „dziewczyństwo”. Kobiety przynajmniej wiedzą, że niewoli je patriarchat, mężczyźni nie są w stanie dostrzec, że są pierwszymi jego ofiarami. Ale zdaje się, że nie da się rozwiązać wszystkiego naraz. Myślę, że trzeba najpierw oddać kobietom ich prawa, a dopiero potem pochylić się nad mężczyznami.

A potem rozmontować binarny podział płci?

– Żywię taką nadzieję. ●



Botaniczka i poetka prof. Urszula Zajączkowska o gatunkach inwazyjnych

TO NIEKONIECZNIE SAM

Zgodnie z ideą inwazyjności gatunków Ziemia jest naturalnie pocięta granicami, które dają narodom władzę nad przyrodą. Więc kiedy pojawia się „obcy”, należy go wyciąć – ironizuje uczona.

ROZMOWA Z
PROF. URSZULĄ ZAJĄCZKOWSKĄ*
botaniczką

TOMASZ ULANOWSKI: Nie drażni pani, kiedy biolodzy prezentują ideę inwazyjności gatunków jak prawo fizyki?
PROF. URSZULA ZAJĄCZKOWSKA: Oczywiście, rozumiem logikę tej idei i znam liczne badania naukowe, z których czerpie. Ale mam wobec takiego podejścia pewne wątpliwości. Odrzuca mnie jego antropocentryzm. Narracja o obcych gatunkach inwazyjnych ma swoje źródła w ulotności ludzkiego życia – które szczególnie w porównaniu z długością życia drzew jest bardzo krótkie. Stąd 5-10-letnia inwazja nawłoci kanadyjskiej przeraża nas swoją intensywnością. Ale dla dębu, który rośnie tysiąc lat, to nic nieznaczący epizod. Podobnie wygląda to z perspektywy całych, ciągle zmieniających się ekosystemów.

Człowiek porusza się w zupełnie innej skali czasowej. I w niej rości sobie prawo do wartościowania przyrody.

W Polsce trudno już chyba znaleźć tysiącletnie dęby.

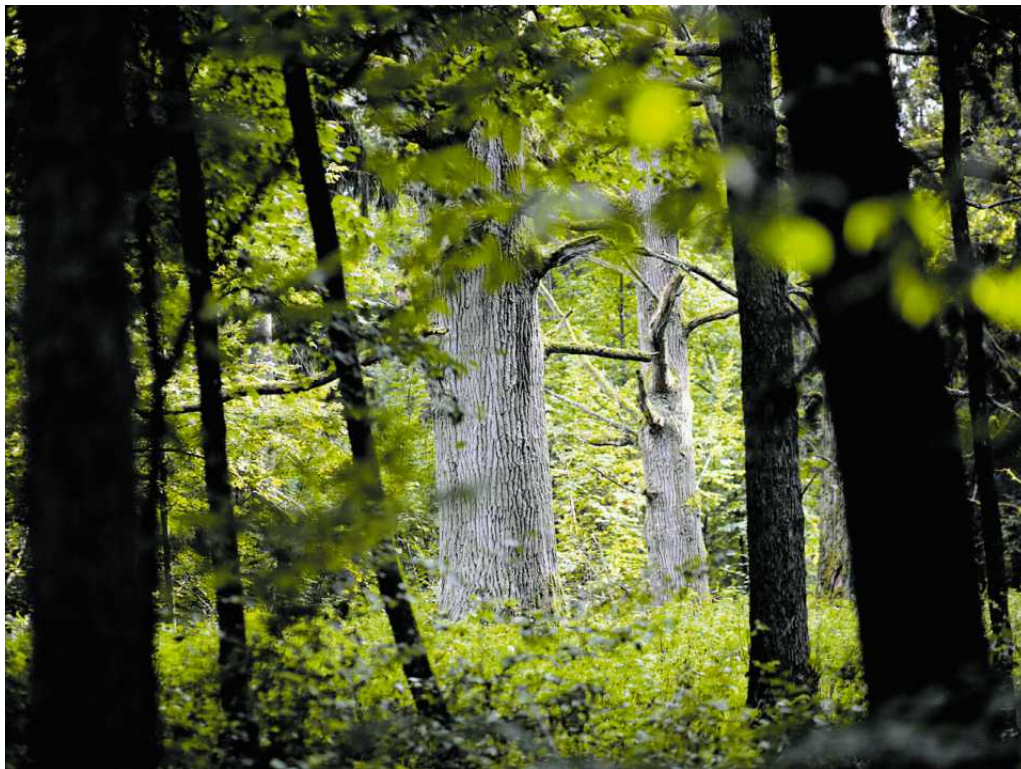
– To straszne, że ich nie ma, mało jest nawet pięćsetletnich. Z tak wiekowych drzew został jeszcze ponadtysiącletni cis w Henrykowie Lubańskim na Dolnym Śląsku. Jest on obecnie uznawany za najstarsze drzewo w naszym kraju.

Z kolei nawłoc kanadyjska ma dziś tak złą prasę, że piętnuje się nawet miód nawłociowy.

– To jest już zupełnie dziwaczne. Przecież z tej nawłoci korzystają pszczoły, które na polskich polach uprawnych, choćby rzepaku, przechodzą chemioterapię. Nie dość, że mają do dyspozycji tylko monokulturę, mnogość gatunków polnych została ograniczona niemal do zera, to jeszcze jest ona lana pestycydami. A dzięki nawłoci kanadyjskiej mogą jesienią się dokarmić. Bywa, że obecność nawłoci to dla owadów zapylających być albo nie być.

To prawda, nawłoc wykańcza inne rośliny, te rosnące pod nią. Ale przecież sama też ma prawo do życia – jak każdy inny organizm na Ziemi.

– Znowu wracamy do języka. Ludzie uznają niektóre rośliny za swoje, a inne za obce. To dla mnie naprawdę dziwne. Tak jakby Ziemia naturalnie była pocięta granicami państwowymi i dawała konkretnym krajom i narodom władzę nad przestrzenią. Więc kiedy pojawia się „obcy”, należy go wyciąć.



• **Puszcza Białowieńska**
FOT. AGNIESZKA SADOWSKA
AGENCJA WYBORCZA.PL

Kiedyś w Puszczy Białowiejskiej na poważnie prowadzono akcję wyrwania niecierpka drobnokwiatowego (to azjatycki gatunek, który wymknął się z ogrodów botanicznych). Bo ludzie uznali, że Puszcza sobie z nim nie da rady. No i rwano niecierpka.

Z drugiej strony kornika nie wolno ruszać, bo z nim Puszcza sama ma sobie dać radę. Albo całkiem na odwrót: wytnijmy świerki, by chronić je przed kornikiem, i posadźmy to, o czym wiemy, że będzie rosło w Puszczy za 500 lat.

Kornik jest częścią „rodzimej przyrody”.

– Nasz narodowy szkodnik (śmiech)! W botanice inwazyjność gatunków jest rozdzielona bardzo wyraźną cezurą. Rośliny, które przybyły do nas z Nowego Świata dzięki Kolumbowi, uznaje się za zadomowione, to tzw. kenofity. To poważny naukowy termin, choć jego cezura jest przecież absurdalnie arbitralna. Choć więc są obce, to patrzy się na nie dość łagodnie. W końcu żyją tu już od pół tysiąca lat.

Jak robinia akacjowa, którą bardzo lubię. A która też jest uznawana za inwazyjną, bo jako bobowata współpracuje z bakteriami brodawkowymi i ściąga azot bezpośrednio z powietrza. Jest więc bardzo ekspansywna. Zaraz dostanie się jej tak, jak teraz dostaje się kotu domowemu.

– Ekolodzy i leśnicy traktują ją jak chwast, czyli jako złą roślinę. Bo zmienia biologię i strukturę gleby, bo zabiera przestrzeń życiową innym drzewom (naszym!). Ale przecież jest rośliną bardzo wytrzymałą (to zaleta) i miododajną. Jej bujne kwiaty produkują ogromną ilość nektaru. Dla gatunków zapylających jest więc niesamowicie wartościowa.

Gatunek inwazyjny (to nie każdy obcy gatunek) ma ogromny apetyt na życie. Nawłoc kanadyjska czy robinia akacjowa nie mają tu jeszcze za wielu wrogów. Ich wrogiem jesteśmy my. Podobnie wrogów nie ma szrotówek kasztanowcowiaczek, który karmi się miększym liści kasztanowca.

Albo pochodząca z Azji ćma bukszanowa. Tworzy wielkie, tłuste larwy...

Czyli nie dość, że inwazyjna, to jeszcze ohydna.

– Obrzydliwa, ale dla ptaków taka larwa to suty posiłek. Jednak na razie nie chcą tego przyjąć do wiadomości, jeszcze się nie nauczyły nią karmić.

Znajomi entomolodzy straszają mnie, że w Polsce pojawia się coraz więcej obcych gatunków owadów. I wszystkie mają apetyt na nasze zdrowe polskie liście.

Czyli trzeba postawić kolejne płoty i mury.

– Najlepiej do samego nieba! I naokoło Polski.

Pani zdaniem przyroda, która pojawiła się tu wcześniej, prędzej czy później nauczy się korzystać z nawłoci, ćmy bukszanowej i ze szrotówka kasztanowcowiaczka?

– Tak, choć prawdopodobnie nie stanie się to za naszego życia. Może za 100-200 lat. Ale słyszałam, że niektóre wróble już podskubują szrotówka. Przeszło dwie dekady po tym, jak po raz pierwszy zaobserwowano go w Polsce.

Jednak choćby nauczyła się dopiero za tysiąc lat – to naprawdę ziarno piasku w klepsydze zmian zachodzących w przyrodzie.

Oprócz perspektywy czasowej warto też poszerzyć sobie tę przestrzenną. Polskie lasy to przecież ledwie drobny fragment, punkcik na mapie zmian ekosystemowych. One zachodzą na całym świecie.

Rodzime gatunki (czyli te, obok których my się urodziliśmy) coraz trudniej dają sobie radę ze wzrostem temperatury i zmianą cyklu hydrologicznego – ze strasznymi suszami. Natomiast te, które przybywają do nas choćby z południa, są do tych warunków przyzwyczajone. Dlatego warto popatrzeć na nie z czułością – jeśli chcemy mieć w Polsce jakąkolwiek dziką przyrodę.

Ale nie tylko dziką. W niemieckich lasach gospodarczych już od dawna uprawia się daglezję zieloną.

To drzewo, które wspaniale rośnie. Choć jest to gatunek dość wymagający co do wilgotności, więc nie wszędzie ma szansę żyć. Ale polscy leśnicy, po błędach z czeremchą amerykańską czy dębem czerwonym, obawiają się wprowadzania daglezji do lasów gospodarczych. Tyle że również i lasy gospodarcze, dość nudne monokultury, niedługo nie będą wyglądały jak kiedyś – tak mocno klimat się zmieni.

Dlatego ważne jest zostawianie coraz większych obszarów lasu bez działania człowieka. A jeśli tak, to obce gatunki będą się w tutejszych lasach pojawiały, czy tego chcemy, czy nie.

Nawet buki uciekają na północ Europy.

– Dęby też. Stąd pojawiają się pomysły, żeby przenieść do nas ich południowe proveniencje. Sprowokowane przez naszą cywilizację zmiany klimatu zachodzą tak szybko, że patrzenie na „rodzimą przyrodę” w ograniczonej skali czasoprzestrzennej ludzkiego życia nie ma już chyba większego sensu. Dlatego działania mające na celu siłowe zatrzymanie obecnego składu gatunkowego ekosystemów uważam za podejście skrajnie konserwatywne. Ekolodzy często walczą o zachowanie tego, co i tak wymrze.

Przypomina mi to tę tzw. czynną ochronę roślin czy porostów – wyżyna się runo, wszystkie siewki, krzewinki i mchy, do samego piachu – bo właśnie tam rosną chrobotki. Naturalne zarastanie runa, procesy stwarzania się lasu nie znaczą przy tym nic. Mimo że jednym z celów ochrony przyrody jest przecież ochrona naturalnych procesów ekologicznych.

Człowiek jest z natury konserwatywny. Nie lubimy zmian. Chcemy, żeby zostało tak, jak jest. A czasem nawet chcielibyśmy, żeby znowu było tak, jak kiedyś.

– Niewątpliwie, jesteśmy zachowawczy i nostalgiczni. Problemem jest też edukacja szkolna, która, czego wielce żałuję, nie uczy dzieci rozpoznawania bliskiej przyrody – drzew, ziół, traw, ptaków, owadów. Bo gdyby uczyła, to uświadliwione, świadome swej lokalnej przyrody dzieci same by zauważyły, że ta przyroda się zmienia.

Mnie katowano etapami mejozy i mitozy, bez wytłumaczenia, co oba procesy oznaczają.

– Kazali nam wykuć to wszystko na pamięć. I oczywiście, sens samego zjawiska się zagubił. Lepiej byłoby poznać 10 gatunków traw, które rosną wokoło. I jeszcze je narysować. Z tak wykształconymi dziećmi skutecznie można by prowadzić dalszą edukację przyrodniczą, która uczyniłaby ich świadomymi obywatelami. Zrozumiałaby, że w gwałtownie zmieniającym się świecie nie tylko ludzie zostają uchodźcami – inne gatunki także.

A część z nich rozchodzi się z innego powodu, choć także z powodu człowieka. Bo przywieźliśmy je do ogrodów botanicznych czy przydomowych ogródków i nie pomyśleliśmy, że z nich uciekną.

Jared Diamond pisze, że przeciętny łowca-zbieracz – są jeszcze takie spo-

O ZŁO

leczności – rozpoznaje tysiąc gatunków roślin i zwierząt żyjących w okolicy. Wie też, jak z nich skorzystać. Mało który Polak potrafiłby popisać się taką wiedzą.

– Dzisiaj przeciętny Polak nie wymieniłby nawet 20 gatunków. Łukasz Łuczaj badał pamięć o roślinach wśród starszych Polaków.

Okazuje się, że jeszcze kilkadziesiąt lat temu polskie dzieci zjadały kilkadziesiąt gatunków kwiatów – które były tak pełne nektaru, że traktowano je jak rosnące na łące cukierki. Współczesne nastolatki rozpoznają różę i tulipany. I chyba nic więcej. Oznacza to, że informacje o tym, co się dzieje w środowisku naturalnym, do nich nie trafiają. Nie są na nie przygotowane.

Z drugiej strony wiem, że część z nich jest bardzo otwarta na pobudzenie wrażliwości przyrodniczej. Kiedy w anonimowych ankietach pytamy studentów pierwszego roku leśnictwa, dlaczego przyszli na studia na SGGW, odpowiadają, że kochają las.

Ostatnio po raz pierwszy postawiłam studentów pierwszego roku (a więc mocno zniszczonych zdalnym nauczaniem) przed zupełnie otwartym egzaminem z przedmiotu „Fizjologia roślin drzewiastych”. Dostali tyle czasu, ile chcieli, żeby napisać o życiu drzew.

Niektórzy pisali przez ponad cztery godziny i zapelnili 10-12 stron. Byłam pod wrażeniem ich wrażliwości i mądrości.

Szkoda, że ta wrażliwość nie była rozwijana przez beznadziejną polską szkołę, która szczególnie w dzisiejszych czasach gwałtownych zmian środowiskowych powinna dawać mocne fundamenty wiedzy przyrodniczej.

Z tego, co pani mówi, wynika, że idea obcego gatunku inwazyjnego jest mocno ksenofobiczna. Może bierze się ona nie tylko ze strachu przed „innym” oraz zmianą, ale też z obsesji kontroli przestrzeni, w której żyjemy?

– Niewątpliwie. Wielu z nas utkało sobie w pamięci widoki lasu, łąki czy rezerwatu przyrody. I nie dopuszczamy do siebie myśli, że te ekosystemy się zmieniają. Trudno też o zrozumienie, że jeśli przyroda w Polsce ma przetrwać, to trzeba jej dać szansę na metamorfozę.

Prognozy klimatyczne pokazują, że w wielu miejscach ta metamorfoza będzie drastyczna. Że lasy zostaną tam zastąpione przez step. I to szybciej, niż myślimy. Oto przykład. W Zielonogórskiem i na Lubelszczyźnie wymierają sosny. Nikt za nimi specjalnie nie pla-

cze, bo rosną w lasach gospodarczych, posadzonych na byłych kartofliskach, na piachach. Wykonały tam ogromną robotę przyrodniczą, wzbogacając glebę w próchnicę i tworząc środowisko dla oceanu mikroorganizmów, przede wszystkim dla bakterii. Gdyby klimat nie zmieniał się aż tak szybko i te zmiany nie były tak bardzo niekorzystne dla lasów – to po tych pogiętych sosnach mogłaby nastać puszcza. Oczywiście, gdybyśmy dali spokój tym drzewom.

Nikt nie docenia pracy takich drzew, jak i chwastów, roślin, które pojawiają się w miastach między beto-



Ważne jest zostawianie coraz większych obszarów lasu bez działania człowieka.

A jeśli tak, to obce gatunki będą się w tutejszych lasach pojawiały, czy tego chcemy, czy nie

PROF. URSZULA ZAJĄCZKOWSKA

nem – a ich sukcesja to preludium powstawania w tym miejscu lasu. Jak wiemy, na to nie ma szans.

Nie uważa pani, że człowiek sprytnie się wymiksował z wymyślonej przez siebie definicji gatunku inwazyjnego? To gatunek obcy, który został zawleczony przez człowieka i szkodzi lokalnej przyrodzie. Homo sapiens, mimo że de facto jest najbardziej inwazyjnym gatunkiem na Ziemi, z definicji więc nim nie jest. W końcu nikt go nie zawłókł, sam się rozlaź, więc to kot domowy jest winny i trzeba z nim zrobić porządek, a my umywamy ręce.

– Ludzie nie czują się częścią przyrody. Jesteśmy my i ona. I musimy ją kontrolować.

Stąd spora część biologów, którzy przynajmniej teoretycznie powinni wiedzieć, że człowiek jest integralną częścią przyrody – jak mucha, pokrzywa czy wietlica – narzekają, że ludzie roznoszą między ekosystemami przyklejone do butów nasiona. Uznają to za sztuczną introdukcję.

A gdy nasiona są przenoszone przez wilki, kuny, niedźwiedzie czy wiatr, to wszystko jest jak należy.

Wiatr jest naturalny, my nie. Cośmy ze sobą zrobili, że tak dziś myślimy? ●
Rozmawiał Tomasz Ulanowski

Na Warmii i Mazurach Zielone Lato trwa cały rok

Lubimy wypoczywać na wsi. Cisza, spokój, życzliwi ludzie, kuchnia „jak u mamy” – to najczęściej zachęca nas do urlopu z dala od zgiełku i tłumu turystów. Wyjątkowe miejsca z duszą promuje na Warmii i Mazurach promuje konkurs agro-eko-turystyczny Zielone Lato.



Laureaci oferują to, co stanowi esencję wypoczynku na wsi – błogi spokój, sielski krajobraz, opiekę gospodarzy, ale też miłe niespodzianki. Spróbujemy kąpieli w sianie oraz skomplikowanych – jedynie z nazwy – hipoterapii, apiterapii czy hortiterapii. Weźmiemy udział w warsztatach kulinarnych i artystycznych. To z pewnością będą niezapomniane przeżycia, które w połączeniu z kontaktem z przyrodą pozwolą nam naładować akumulatory na cały rok.

– Wyróżnione w konkursie obiekty agroturystyczne zaproponowały oryginalne oferty, które kreują nowe trendy w turystyce wiejskiej. Warto sprawdzić je na własnej skórze i przekonać się, jak ciekawie, zgodnie z naturą i w dobrym towarzystwie spędzić wolny czas. Zapraszamy na Warmię i Mazury, nie tylko w wakacje – **podkreśla marszałek województwa Gustaw Marek Brzezina.**

Oto laureaci roku 2022:

- Pałac Nakomiady z miejscowości Nakomiady www.nakomiady.pl
- Siedlisko Nawiady z miejscowości Nawiady www.siedliskonawiady.pl
- Siedlisko Letnia Kuchnia z Barczewka <https://letniakuchnia.com/>
- Gospodarstwo agroturystyczne Kamez z Wawroch www.kamez.eu
- Gospodarstwo agroturystyczne Sasek z miejscowości Sasek Mały www.sasek.pl
- Zagroda edukacyjna Warmińska Pszczola z Purdy www.mazuryagroturystyka.com.pl
- Zagroda edukacyjna Bartnik Mazurski z Gnatowa <https://bartnikmazurski.pl>

Wśród obiektów wyróżnionych w tym roku znalazły się również: **Dom w Zbożu z miejscowości Wronka (Na facebooku Dom w zbożu) oraz Rojst Borowinowy Las z miejscowości Krawczyki www.rojst.pl**



– Coraz więcej podróżujących docenia naturalne warunki odpoczynku i coraz częściej słyszymy, że definicja luksusu zmienia swoje znaczenie. Dla naszych Gości luksus to możliwość położenia się na trawie i słuchania żab w rozlewisku a wieczorami obserwowanie świetlików. To jedzenie prosto z ogródka. To też szczęśliwe dzieci, które po całym dniu biegania boso objadają się porzeczkami i świeżo pieczonym chlebem – mówi Elżbieta Legros, właścicielka Siedliska Letnia Kuchnia.

Zapraszamy na Warmię i Mazury!

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

lek. Monika Stachowicz*

...spania na brzuchu z ręką pod głową

Regularne spanie na brzuchu wywiera nacisk na szczękę i może powodować stłoczenie zębów, zwłaszcza gdy śpiemy z ręką pod głową.

Stłoczone zęby utrudniają ich czyszczenie, co zwiększa ryzyko powstania i rozwoju próchnicy, chorób dziąseł i nieświeżego oddechu. Napierające na siebie, stłoczone zęby mogą także uszkodzić korzenie sąsiadujących zębów, a w efekcie spowodować ich utratę.

Wady zgryzu sprawiają także, że zęby nie kontaktują się ze sobą prawidłowo, co może powodować zgryzanie zębami, dyskomfort podczas żucia pokarmu, bóle głowy czy problemy ze stawami skronio-wo-żuchwowymi.

Jak oduczyć się spania na brzuchu?

Jeśli na brzuch w trakcie snu przewracamy się mimowolnie, to możemy zainwestować w wyprofilowaną poduszkę, unikać twardych materaców (prowokują ułożenie na brzuchu), a także spróbować usypiać na plecach (najzdrowsza opcja), przykrywając się koldrą obciążeniową (niezalecana u dzieci poniżej 2. roku życia). ● **Not. ET**

*stomatolożka w Centrum Periodont w Warszawie

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka



Po zjedzeniu kiwi może swędzieć gardło?

Swędzenie tylnej ściany gardła, języka, ust czy uszu to może być reakcja alergiczna na owoc. Zespół alergii jamy ustnej występuje najczęściej po zjedzeniu niektórych świeżych owoców, orzechów i warzyw. Reakcję alergiczną wywołują białka o strukturze podobnej do pyłku. Nasz organizm myli białka zawarte w owocach z białkami pyłku. Typowe wyzwalacze tej reakcji to banany, wiśnie, pomarańcze, jabłka, brzoskwinie, pomidory, ogórki, cukinie, papryka, ziarna słonecznika, marchew, świeże zioła (takie jak pietruszka lub kolendra), orzechy laskowe, migdały, owoce morza (tu mamy reakcję krzyżową na roztocza kurzu domowego). Zespół alergii jamy ustnej jest zwykle łagodniejszy niż bardziej ogólnoustrojowe alergię.

Reakcja zwykle ogranicza się do obszaru jamy ustnej i gardła, ale u 9 proc. osób może przejść do postaci objawów ogólnoustrojowych. Prawdziwa anafilaksja (stan zagrażający życiu) jest jeszcze rzadsza. Zdarza się u ok. 2 proc. osób.

A co do zespołu alergii jamy ustnej mają uszy?

To proste – ucho środkowe jest połączone z gardłem poprzez trąbkę Eustachiusza, której funkcją jest wyrównywanie ciśnienia powietrza wewnątrz ucha. ●

Liczba

45

PROC.

● Polaków negatywnie ocenia stan zdrowia swoich zębów, a 53 proc. stan dziąseł.

Źródło: Medicover Stomatologia

Kosmetyk

• **NATURA DLA WŁOSÓW. BeBio naturalny multiwitaminowy olejek na zniszczone końcówki włosów zawiera 99 proc. składników pochodzenia naturalnego. Kosmetyk dzięki ceramidom wygładza włosy i przyspiesza ich regenerację.**



Dostępny w sklepie internetowym Bebiocosmetics.pl. Cena: 22,99zł

Leczenie powikłań po KZM

Kleszczowe zapalenie mózgu może wymagać długotrwałej rehabilitacji

Powikłania neurologiczne, niedowłady i porażenia kończyn – takie mogą być skutki kleszczowego zapalenia mózgu (KZM). Jak wrócić do sprawności po chorobie?

Margit Kossobudzka

Kleszczowe zapalenie mózgu jest wirusową chorobą zakaźną przenoszoną przez kleszcze. Zarazkiem, który ją wywołuje, jest wirus z rodziny *Flaviviridae* (flawiwirus). Najwięcej zachorowań jest na terenach województw podlaskiego i warmińsko-mazurskiego, ale mieszkając w innym regionie Polski, nie jesteśmy całkiem bezpieczni. Zakażone kleszcze mogą być wszędzie.

W Europie rocznie rejestruje się ponad 10 tys. zachorowań na środkowoeuropejski typ kleszczowego zapalenia mózgu.

Kleszczowe zapalenie mózgu jest bardzo niebezpieczne, ponieważ atakuje ośrodkowy układ nerwowy. Wirus może powodować zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych i mózgu, czego skutkiem może być niepełnosprawność, a nawet śmierć. Tak zdarza się u około jednego na stu chorych!

Na początku zakażenie flawiwirusem przypomina grypę lub przeziębienie. Rozwija się w dwóch fazach.

Pierwsze objawy choroby mogą się pojawić już po kilku dniach od ukłucia kleszcza, średnio po 7-14 dniach. I dzieje się to nagle. W pierwszej fazie choroby występuje gorączka do 38 stopni, bóle głowy, mięśni i stawów, nudności, wymioty i biegun-

ka, a także objawy nieżyty górnych dróg oddechowych.

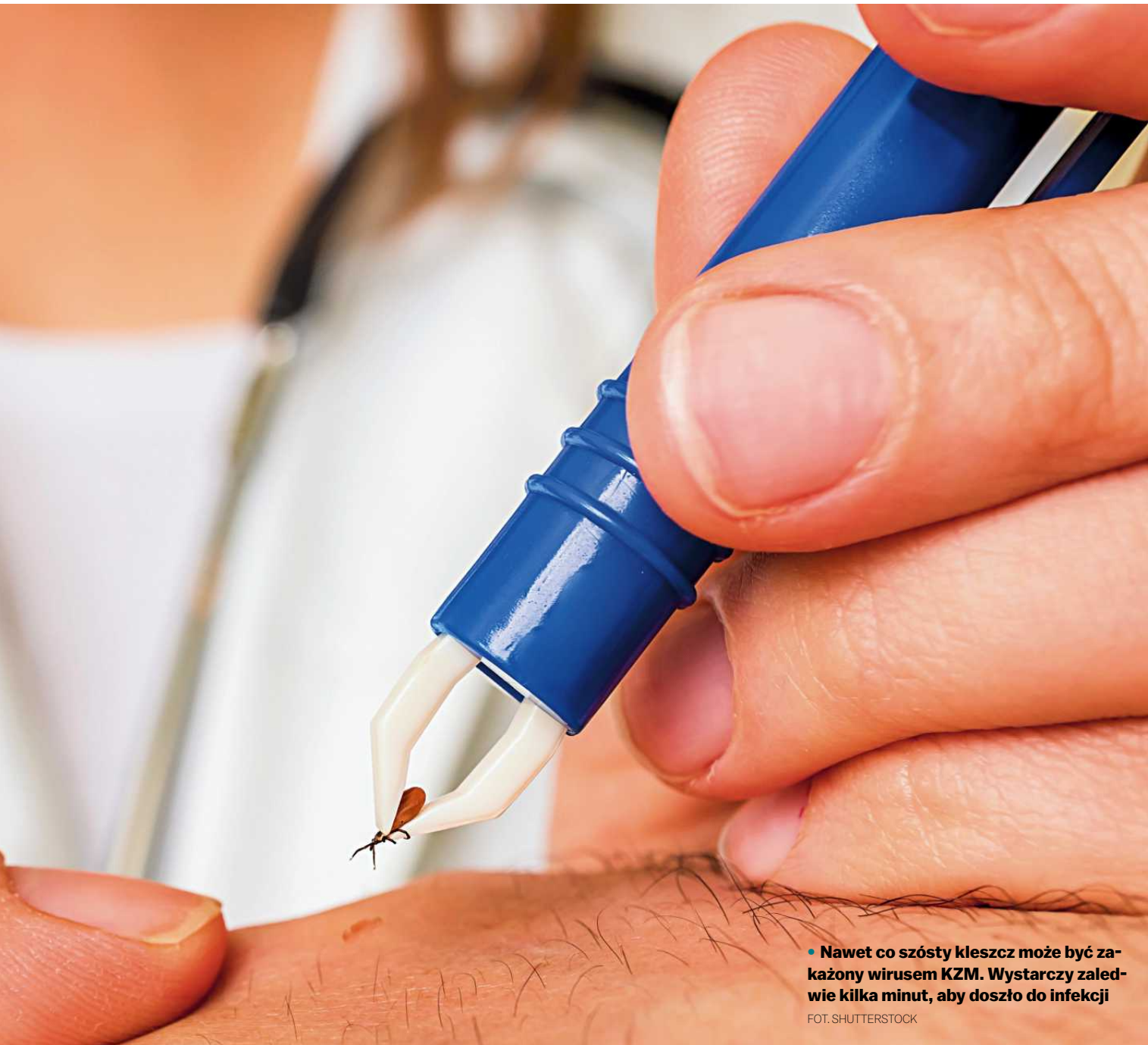
Ta faza choroby nazywana zwiastunową trwa średnio cztery dni i u większości osób ustępuje samoistnie.

Po kilkudniowym okresie dobrego samopoczucia u części pacjentów rozwija się druga faza choroby (zwana neurologiczną), w której pojawia się gorączka nawet do 40 stopni, bóle głowy, mięśni i stawów, nudności i wymioty, a także objawy oponowe – sztywność karku, światłowstręt czy nadwrażliwość na dźwięki i inne bodźce.

W zależności od obrazu klinicznego wyróżnia się postacie: oponową, przebiegającą najłagodniej, z objawami typowymi dla zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych (około połowy chorych w drugiej fazie), oponowo-mózgową przebiegającą znacznie ciężiej, z cechami zapalenia mózgu, w której mogą wystąpić: obniżona koordynacja ruchów oraz kłopoty z utrzymaniem równowagi, zaburzenia świadomości o różnym nasileniu oraz niekiedy porażenie nerwów czaszkowych i mięśni oddechowych.

Jest także postać oponowo-mózgowo-rdzeniowa – najcięższa, występująca u około 10 proc. chorych. W jej przebiegu dochodzi do porażenia kończyn, zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych, mózgu i korzeni nerwowych, wreszcie do uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego oraz korzeni nerwowych i nerwów obwodowych.

TYLKO ZDROWIE



• Nawet co szósty kleszcz może być zakażony wirusem KZM. Wystarczy zaledwie kilka minut, aby doszło do infekcji

FOT. SHUTTERSTOCK

Pierwsza faza KZM trwa krótko i u większości osób ustępuje samoistnie. Po kilku dniach dobrego samopoczucia u części pacjentów rozwija się druga, ciężka faza choroby zwana neurologiczną

wyprowadzać na prostą, ale jest to bardzo mozolny proces.

Białostocki Oddział Rehabilitacji Neurologicznej zajmuje się średnio 20 osobami rocznie.

– W obecnym sezonie każdego dnia mamy od dwóch do trzech pacjentów po kleszczowym zapaleniu mózgu – mówi rehabilitant.

Jednak nawet jeśli nie dotknie nas ciężka niesprawność neurologiczna, konsekwencje zakażenia mogą zaburzyć normalne funkcjonowanie na lata. Dotyczy to zwłaszcza dzieci. Wykazano, że dzieci po przebyciu tej choroby, w porównaniu ze zdrowymi rówieśnikami, odczuwały trudność w skupianiu uwagi oraz wolniej rozwijały się w zakresie psychomotoryki, chociaż wyniki badań neurologicznego były prawidłowe. Poza tym w dużej grupie ozdrowieńców po przechorowaniu kleszczowego zapalenia mózgu obserwowano drażliwość, łatwe męczenie się, upośledzenie pamięci oraz problemy z koncentracją.

Niestety, nie ma leków na kleszczowe zapalenie mózgu. Na tę chorobę nie działają antybiotyki jak w przypadku boreliozy, ponieważ kleszczowe zapalenie mózgu jest chorobą wirusową, a nie bakteryjną. Można zastosować jedynie leczenie objawowe, które polega na podawaniu leków przeciwbólowych, przeciwzapalnych i zmniejszających ciśnienie wewnątrzczaszkowe.

Dlatego, podobnie jak w przypadku toczącej się obecnie pandemii koronawirusa, jedyną medyczną pomocą są szczepionki. Na szczęście istnieją takie, które chronią przed zachorowaniem na kleszczowe zapalenie mózgu. Szczepienia to najlepsza metoda profilaktyki – są skuteczne niemal w 100 proc.

Szczepienie składa się z trzech dawek. Warto też podawać dawki przypominające. Osoby powyżej 60. roku życia powinny przyjmować taką dawkę co trzy lata, młodsze – co pięć lat. Najlepszym czasem na zaszczepienie się jest wczesna wiosna.

Szczepienie szczególnie powinny rozważyć osoby, które mieszkają na terenach, gdzie choroba często występuje, a także osoby, które ze względu na swój zawód lub podejmowane aktywności są wyjątkowo narażone na kontakt z kleszczami: leśnicy, wojskowi, funkcjonariusze straży pożarnej i granicznej, myśliwi, rolnicy, turyści czy uczestnicy obozów i kolonii. ●

Taka sytuacja znacznie pogarsza rokowanie pacjenta.

Do najpoważniejszych ciężkich powikłań należą porażenia i niedowłady prowadzące do niepełnosprawności.

– Nasz oddział rehabilitacji neurologicznej zajmuje się właśnie takimi pacjentami. Mają oni poważne powikłania neurologiczne, niedowłady i porażenia kończyn – mówi dr n med. Jerzy Lewko, specjalista rehabilitacji medycznej, ordynator Oddziału Rehabilitacji Neurologicznej i Oddziału Rehabilitacji Ogólnoustrojowej w SP ZOZ Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego im. Jędrzeja Śniadeckiego w Białymstoku.

I dodaje: – Rehabilitacja jest długotrwała, co oznacza, że trwa zazwyczaj w oddziale około trzech miesięcy, a po wypisie z oddziału pacjent często kontynuuje ją ambulatoryjnie, czyli w poradniach rehabilitacyjnych, ale także aktywizuje się prywatnie: chodzi na basen, na siłownię. To

jednak tylko w tych przypadkach, które są łagodniejsze.

Rehabilitacja pacjenta po kleszczowym zapaleniu mózgu dotyczy narządu ruchu. – Pacjenci, którzy trafiają do naszego oddziału, często są w stanie ciężkim. Nie mogą nawet samodzielnie usiąść – opowiada dr Lewko.

Pracę nad przywróceniem sprawności takiej osobie zaczyna się od podstaw, czyli wzmacniania kończyn, mięśni tułowia. Chodzi o to, żeby pacjent mógł samodzielnie zmienić pozycję w łóżku.

– Kolejnym etapem jest siadanie ze spuszczonymi nogami i stawanie przy poręczy przy pomocy fizjoterapeuty. Potem zaczyna się nauka chodu z balkonikiem. Na tym etapie możemy już wykorzystać wiele pomocy rehabilitacyjnych. Są to m.in. rotory, na których pacjent wykonuje ćwiczenia równoważne, oraz sprzęty połączone z oprogramowaniem komputerowym. Wykorzystujemy np. gry komputerowe, które wymagają od ćwiczącego utrzymywania równowagi i stero-

wania kończynami dolnymi. Kiedy pacjent już osiągnie etap bardziej pewnego chodzenia, uczy się poruszania po schodach. Wtedy zazwyczaj wypisujemy tak usamodzielnionego pacjenta i dajemy mu zalecenia na przyszłość – tłumaczy rehabilitant.

Niestety, nie wszystkim pacjentom udaje się pomóc. – Część osób, nawet młodych, ma tak duże niedowłady, że udaje się tylko wzmocnić kończyny dolne. Pozostaje np. duża dysfunkcja ręki. To przypomina sytuację pacjenta po udarze mózgu – jest to podobna kategoria bardzo ciężkich przypadków – mówi dr Lewko.

Pacjenci białostockiego Oddziału Rehabilitacji Neurologicznej są w różnym wieku.

– Rehabilitujemy osoby młode, w średnim wieku i ludzi starszych. Są to zwykle ciężkie przypadki, w których kleszczowe zapalenie mózgu przebiegało z niewydolnością oddechową i wieloma powikłaniami – wyjaśnia dr Lewko. I dodaje: – Szczególnie udaje nam się wielu tych pacjentów

Olsztyn Green Festival
12-13-14 sierpnia 2022

ZAPRASZAJĄ
WARMIA MAZURY

PIĄTEK

- ▶ KULT
- ▶ ARTUR ROJEK
- ▶ VITO BAMBINO
- ▶ MARIA PESZEK
- ▶ JULIA WIENIAWA
- ▶ SZCZYL
- ▶ BOKKA
- ▶ ZDECHY OSA

SOBOTA

- ▶ TYMEK
- ▶ FISZ EMADE TWORZYWO
- ▶ BARANOVSKI
- ▶ KASIA LINS
- ▶ ANIA KARWAN
- ▶ MARCIN MACIEJCZAK
- ▶ DZIWNA WIOSNA
- ▶ ZALIA

NIEDZIELA

- ▶ DARIA ZAWIAŁÓW
- ▶ MROZU
- ▶ RALPH KAMINSKI
- ▶ NATALIA SZROEDER
- ▶ IGO
- ▶ KAŚKA SOCHACKA
- ▶ PATRICK THE PAN
- ▶ WCZASY

BILETY NA: EMPIK BILETY, GOING APP I EBILET

WAKACJE KREDYTOWE

Od dziś można składać w bankach wnioski o zawieszenie spłaty rat

4 rzeczy, które możesz zrobić z zaoszczędzonymi pieniędzmi

Pieniądze można oczywiście wydać na bieżące potrzeby, ale są dużo lepsze sposoby ich wykorzystania. Zysk może być olbrzymi.

Anna Popiołek

Dzięki wakacjom kredytobiorcy nie zapłacą raty kredytu hipotecznego w sierpniu, wrześniu, dwóch miesięcy w czwartym kwartale bieżącego roku i po jednej racie w każdym kwartale 2023 r. Żeby skorzystać z takiego urlopu, trzeba mieć kredyt udzielony w złotych na nieruchomość, która zaspokaja nasze potrzeby mieszkaniowe.

To tyle warunków. Nieważne, czy zarabiamy średnią krajową, czy wielokrotność tej kwoty. W ustawie bowiem nie wprowadzono żadnego kryterium dochodowego.

Rządowe wakacje kredytowe to ulga dla tych, którzy po kolejnych podwyżkach stóp procentowych ledwo wiążą koniec z końcem, bo rata pochłania znaczną część ich wynagrodzenia. Dzięki urlopowi od rat będą mogli finansowo odetchnąć i odłożyć pewną kwotę na poczet przyszłych płatności, jeśli wiedzą, że mogą mieć w kolejnych miesiącach problemy z terminową spłatą.

Ale takie osoby już wcześniej miały do wykorzystania narzędzie, które może odciążyć zadłużonych. Mowa o Funduszu Wsparcia Kredytobiorców. Jeżeli rata przekracza połowę miesięcznych dochodów, kredytobiorca stracił pracę albo po zapłaceniu raty zostaje mu na życie 1550 zł, w przypadku rodziny 1200 zł na osobę, Bank Gospodarstwa Krajowego udzieli nieoprocentowanej pożyczki i dorzuci nawet 2 tys. zł do raty. Jest jednak warunek – kredytobiorca nie może mieć innych nieruchomości, czyli jeśli np. odziedziczył mieszkanie, to na pomoc się na załapie.

Kredytobiorcy, którzy znaleźli się pod ścianą, nie muszą się zastanawiać, co zrobić z zaoszczędzonymi pieniędzmi. Co z tymi, którzy jeszcze mają środki na terminową spłatę rat?

MOŻNA NADPŁAĆ KREDYT HIPOTECZNY

ITo pierwszy pomysł, który przychodzi do głowy. Jak wynika z wyliczeń przygotowanych dla Wyborcza.biz przez Jarosława Sadowskiego, głównego analityka Expandera, korzyść może być bardzo wysoka. Powód? Jeśli teraz zdecydujemy się nadpłacić choćby część pożyczzonego od banku kapitału,

wyższe odsetki nie uderzą w nas aż tak mocno, bo będą liczone od niższej kwoty zadłużenia.

Weźmy kredyt 300 tys. zł na 25 lat, udzielony w sierpniu 2020 r. z marżą 2,26 proc.

Po pierwsze, nadpłacając, zyskujemy 18 075 zł dzięki temu, że nie ma odsetek za osiem miesięcy. Co prawda pojawią się inne odsetki w tych dodatkowych ośmiu ratach, które zostaną dodane na końcu okresu spłaty, ale nadpłaty zupełnie je zniwelują. Obniżą bowiem odsetki w całym okresie spłaty po każdej nadpłacie.

– Faktyczna korzyść będzie więc jeszcze większa i w całym okresie spłaty może wynieść od 40 tys. do 50 tys. zł. Nie wiadomo dokładnie, ile wyniesie, bo nie wiadomo, jakie będzie w przyszłości oprocentowanie kredytu – tłumaczy Sadowski. Jak to się dzieje, że nadpłacając kredyt, możemy zyskać kilkadziesiąt tysięcy złotych?

– Korzyść będzie tak wysoka, ponieważ jeśli nadpłacimy kwotę całej raty, to zadłużenie spada mocniej niż przy zwykłej spłacie raty.

W racie jest bowiem część odsetkowa i kapitałowa, i tylko ta druga pomniejsza zadłużenie. Natomiast przy nadpłacie cała kwota pomniejsza zadłużenie. Takie nadpłaty zmieniają więc cały harmonogram spłaty i zdecydowanie obniżą odsetki – tłumaczy analityk Expandera.

SPŁAĆ INNE KREDYTY, NP. GOTÓWKOWE

2 Teraz najkorzystniejsza opcja dla tych, którzy oprócz kredytu hipotecznego spłacają też inny kredyt, np. gotówkowy. Mimo że nadpłata kredytu hipotecznego jest świetną opcją, to jednak jeśli ktoś spłaca jednocześnie kredyt gotówkowy, w pierwszej kolejności powinien spłacić właśnie ten dług.

Powód? Mimo że kredyty hipoteczne są teraz oprocentowane nawet na 10 proc., to

oprocentowanie kredytów gotówkowych może nawet dwukrotnie przekraczać tę stawkę. Obecnie maksymalnie może wynosić 20 proc. w skali roku i na tyle najczęściej są oprocentowane np. karty kredytowe.

Najpierw więc powinniśmy pozbyć się długów najwyżej oprocentowanych, żeby ograniczyć swoje koszty.

MOŻNA ZBUDOWAĆ PODUSZKĘ FINANSOWĄ

3 A co, jeśli obawiamy się utraty pracy? Albo wiemy, że nasze pensje nie wzrosną w najbliższych miesiącach, a wręcz mogą spaść? Wtedy lepiej nie pozbywać się całej gotówki i przeznaczyć tę kwotę na zbudowanie poduszki finansowej, o ile wcześniej tego nie zrobiliśmy, zgodnie z zasadą, że lepiej późno niż wcale.

Jak złożyć wniosek w bankach? Czy są haczyki?

Sprawdziliśmy, jak będzie wyglądała procedura wnioskowania o wakacje

Trzeba się spieszyć, bo jeśli wniosek wpłynie po terminie płatności raty, to wakacje kredytowe przepadną i bank nie odda pieniędzy.

Jak można złożyć wniosek o wakacje kredytowe?

- **PKO BP:** Przez serwis transakcyjny iPKO oraz w oddziałach.
- **Bank Pekao:** Poprzez serwis transakcyjny Pekao 24, aplikację mobilną PeoPay i w oddziałach banku.
- **mBank:** W serwisie transakcyjnym oraz w dowolnej placówce. Nie można tego zrobić za pośrednictwem aplikacji mobilnej oraz na mLinii.
- **Credit Agricole:** Poprzez stronę internetową – ten kanał rekomendujemy klientom, ponieważ znacznie przyspieszy to

obsługę. Możliwe będzie również złożenie wniosku w formie papierowej drogą listowną, w placówce bankowej lub jako skan/zdjęcie przesłane za pośrednictwem poczty elektronicznej. W tej sytuacji rekomendujemy użycie formularza, który udostępni do pobrania na stronie internetowej.

- **BNP Paribas:** Najwygodniej w systemie bankowości internetowej GOonline. W przypadku, gdy klient nie chce skorzystać z tej metody, ma możliwość złożenia wniosku papierowo w oddziale banku.
- **Alior Bank:** Przez bankowość internetową Alior Online oraz w oddziałach Alior Banku.
- **ING Bank Śląski:** Przez bankowość elektroniczną.
- **BOŚ:** W placówkach banku, na stronie www i przez bankowość internetową BoŚBank24.

Co, jeśli ktoś się spóźni i przegapi termin?

- **PKO BP:** Okres zawieszenia obowiązuje od dnia złożenia wniosku o zawieszenie spłaty kredytu. Jeżeli w miesiącu złożenia wniosku rata została już zapłacona, wtedy zawieszeniu będzie podlegać kolejna rata lub raty wymagalne w okresie zawieszenia spłaty kredytu.
- **Bank Pekao:** Zgodnie z ustawą zawiesimy spłatę rat od dnia złożenia wniosku. Jeśli dzień płatności raty będzie wypadał w dniu złożenia wniosku – pobrana rata zostanie klientowi zwrócona. Natomiast jeśli wniosek o zawieszenie zostanie złożony po dniu płatności raty – ta rata nie będzie zwrócona.
- **mBank:** Klient nie będzie mógł zawiesić spłaty kredytu na miesiąc, w którym pobraliśmy ratę.

- **Credit Agricole:** Wniosek o zawieszenie płatności raty musi zostać złożony przed datą płatności tej raty, żebyśmy mogli go zrealizować. Możemy zawiesić tylko tę ratę, której termin spłaty nie minął.
- **BNP Paribas:** Wakacje obowiązują od dnia złożenia wniosku, nie obejmują więc rat wymagalnych wcześniej.
- **Alior Bank:** Ważne, aby wniosek został złożony przed datą naliczenia raty.
- **ING Bank Śląski:** W takiej sytuacji klient będzie mógł zawiesić kolejną ratę w ramach zapisów ustawowych.
- **BOŚ:** Zapłacona rata jest księgowana w księgach banku. Klient może wnioskować na kolejne miesiące. ●

Anna Popiołek

● Czytaj więcej na Wyborcza.biz

1 RP

WAKACJE KREDYTOWE



FOT. SHUTTERSTOCK

Rzadko kiedy mamy aż taki zastrzyk gotówki – osiem razy miesięczna rata. Zakładając, że ktoś teraz – po podwyżkach stóp – zamiast 2,3 tys. zł płaci miesięcznie ok. 4,5 tys. zł za kredyt na 500 tys. zł, uezbiera aż 36 tys. zł. Zakładając jednocześnie, że nasz kredytobiorca zarabia np. 6 tys. na rękę, czyli mniej więcej tyle, ile wynosi średnia dla Warszawy, i mniej więcej tyle, ile musiał zarabiać, żeby dostać przed podwyżkami stóp procentowych taki kredyt, to taka kwota pozwoli stworzyć poduszkę finansową na pół roku, kiedy mógłby pozostać bez pracy.

Jeżeli wcześniej kredytobiorca nie zabezpieczył się na taką ewentualność, to ostatni dzwonek na taką decyzję finansową.

OBNIŻ SWÓJ PIT

A co, jeśli nie mamy potrzeby, żeby nadpłacić kredyt, bo już mamy przygotowane na to środki, innych zobowiązań kredytowych nie mamy, a na koncie zalegają oszczędności, które tracą na wartości w czasach wysokiej inflacji? Oprócz tego, że najlepiej jak najszybciej częścią tych oszczędności spłacić lub nadpłacić kredyt, to pieniądze, które zaoszczędzimy na wakacjach kredytowych, można przeznaczyć na... IKE (Indywidualne Konto Emerytalne) albo IKZE (Indywidualne Konto Zabezpieczenia Emerytalnego).

To dobre wyjście, gdy zarabiamy na tyle dużo, żeby wpaść w tym roku w drugi próg podatkowy, czyli ponad 120 tys. zł. Dzięki temu kredytobiorcy zdobędą korzyść podatkową i mniej daniny oddadzą do budżetu.

Warto pamiętać o tym, że przez wakacje kredytowe można stracić zdolność kredytową, chociażby na ten czas, kiedy korzysta się z tego rodzaju pomocy. Trzeba raczej zapomnieć o możliwości podejmowania innych zobowiązań.

Tak było też przy okazji pandemicznych wakacji kredytowych, podczas których klienci nie mieli szans na kolejny kredyt. W czasie gdy dłużnik zawiesił spłatę rat kredytu hipotecznego, nie mógł uzyskać dodatkowego finansowania, np. w postaci kredytu gotówkowego. A to dlatego, że bankowcy traktują takie osoby jako klientów podwyższonego ryzyka – wpadli w tarapaty finansowe i nie są w stanie w tym momencie regulować na bieżąco swoich zobowiązań. ●

wyborcza.biz

Więcej czytaj na Wyborcza.biz

Ile zaoszczędzisz na wakacjach kredytowych

To może być żyła złota

Nawet kilkadziesiąt tysięcy złotych można zaoszczędzić na wakacjach kredytowych. Warunek: wykorzystać je do wcześniejszej spłaty kredytu. Opcje są dwie: albo krótszy kredyt, albo niższa rata.

Sebastian Ogórek

Wakacje sprawią, że przez najbliższe półtora roku nie zapłacimy aż ośmiu rat kredytu. Program zakłada, że owe raty zostaną przełożone na koniec okresu kredytowania.

Policzyliśmy, ile mogą zyskać osoby, które wzięły kredyt na 100, 200, 300, 400 i 500 tys. zł. Założenie jest proste: marża banku 2 proc., stopa WIBOR 3M lub 6M 7 proc. Do tego kredyt na 20 lat, a raty są stałe. Słowem standardowy polski kredyt hipoteczny.

Na początek warto pokazać, ile pieniędzy przez najbliższe półtora roku nie pójdzie do banku. Kwota naprawdę robi wrażenie. Już przy 100 tys. zł kredytu zaoszczędzimy na samych ratach około 7200 zł. Im wyższy kredyt, tym, jak łatwo się domyśleć, będzie to więcej.

Powstaje więc naturalne pytanie, co zrobić z pieniędzmi z wakacji kredytowych.

Kredytobiorca zasadniczo ma trzy opcje na stole.

OPCJA NR 1
Wakacje skracają mi kredyt

Jeśli możemy sobie pozwolić na to, by nadal płacić wysokie raty, warto zaoszczędzone pieniądze przeznaczyć na spłatę kapitału i wystąpić do banku o skrócenie okresu kredytowania. W analizowanym przez nas przypadku (kredyt na 20 lat) nadpłata kredytu pozwala zmniejszyć o ponad trzy lata czas spłacania rat (dokładnie 39 miesięcy). Trzeba jednak pamiętać, że w tej sytuacji to, co miesięcznie dajemy do

banku na poczet spłaty, nie będzie się zmieniać. Oczywiście poza standardowymi fluktuacjami związanymi ze zmianami stóp procentowych.

Ta opcja jest też ultraoszczędna – kwota zysku jest tu największa. Powodem jest olbrzymi spadek odsetek, jakie będziemy płacić bankowi. Z naszych wyliczeń – bazowaliśmy na kalkulatorze ekonomisty Rafała Mundrego – wynika, że może to być aż kilkakaset tysięcy złotych. Nawet osoba ze stosunkowo niewielkim kredytem na 100 tys. zł zaoszczędzi aż 28 tys. zł na odsetkach.

Jak to możliwe? Przy dzisiejszych wysokich stopach kredytu często spłacamy więcej odsetek niż samego kapitału. Rata dla kredytu w wysokości 100 tys. zł wynosi niecałe 900 zł miesięcznie, z czego 150 zł to spłata kapitału i aż 750 zł samych odsetek. Gdy okres kredytu zmniejszamy, nadpłacamy część pożyczonej kwoty, to te proporcje się zmniejszają. Słowem płacimy krócej i mniej bankowi.

W skali 20 lat naszego kredytu to więc nawet kilkadziesiąt, a czasem kilkakaset tysięcy złotych oszczędności. Tu jedna ważna uwaga – nasze szacunki bazują na tym, że stopy procentowe się nie zmienią.

OPCJA NR 2
Wakacje zmniejszają mi ratę

Drugim rozwiązaniem jest zmniejszenie sobie bieżącej raty. Wówczas po prostu nadpłacamy kredyt w banku, a on automatycznie wylicza nam nową wysokość miesięcznej daniny. Okres spłacania oczywiście się tu nie zmienia.

To opcja dla osób, którym raty ciąży i chcą szybko ulżyć domowemu budżetowi. O ile może spaść ich wysokość? Wszystko tutaj oczywiście zależy od wysokości kredytu hipotecznego czy długości jego trwania. Zasadniczo trzeba jednak liczyć, że będzie to od kilkadziesiątu do kilkuset złotych miesięcznie.

W naszym przykładzie przy 100 tys. kredytu na 20 lat rata spadnie z 900 zł do około 834 zł. Zrekompensuje to więc podwyżkę stóp o mniej więcej 1 pkt proc.

OPCJA NR 3
Wydaj albo zrób sobie poduszkę

To opcja dla osób, które już dziś mają problem z regulowaniem rat, bo ich budżet po prostu się nie spina.

Przykład: Wzięliśmy na 20 lat kredyt na 300 tys. zł, gdy stopy procentowe i WIBOR (to de facto na nim oparte są kredyty hipoteczne) były w okolicach 1 proc., a marża banku wynosiła standardowe 2 proc. W sumie to więc 3 proc. Nasza rata wynosiła wtedy ok. 1670 zł miesięcznie, czyli rocznie oddawaliśmy 20 040 zł.

Stopy jednak rosną, wraz z nimi WIBOR. W efekcie oprocentowanie naszego kredytu wzrasta do aż 9 proc., a rata wynosi już 2700 zł. Rocznie to aż 32 400 zł. I tu pojawiają się wakacje – w każdym roku płacimy tylko osiem zamiast 12 rat. Kwota oddawana do banku to już rocznie 21 600 zł. Podwyżki stóp praktycznie więc nie odczuwamy.

Oczywiście wakacje są tylko na dwa lata, potem płacić trzeba już każdego miesiąca. Pomysłodawcy tego rozwiązania liczą jednak, że przez ten czas stopy procentowe wrócą do normy, a wraz z nimi raty.

Osoby, które jednak stać na ich zaoszczędzenie, mogą pieniądze odłożyć na czarną godzinę. To, czego do banku nie wpłacą w ratach, przełać polecamy np. na rachunek oszczędnościowy czy lokatę. Tak powstanie poduszka bezpieczeństwa. ●

Ile możesz zaoszczędzić na wakacjach kredytowych?

Dane w zł

Kwota kredytu	100 tys. zł	200 tys. zł	300 tys. zł	400 tys. zł	500 tys. zł
Miesięczna rata	899,73	1799,45	2699,18	3598,9	4498,63
Oszczędności z wakacji kredytowych (suma rat)	7197	14 396	21 593	28 791	35 989
Kwota zaoszczędzonych odsetek	28 041	48 576	84 121	112 161	125 120

Założenia: kredyt na 20 lat, 2-proc. marża i 7-proc. Wibor 3M/6M, raty stałe. Zaoszczędzone odsetki tylko przy scenariuszu, w którym stopy procentowe się nie zmienia.

O ile spadnie twoja rata po nadpłacie pieniędzmi z wakacji kredytowych?

Dane w zł

Kwota kredytu	100 tys. zł	200 tys. zł	300 tys. zł	400 tys. zł	500 tys. zł
Miesięczna rata	899,73	1799,45	2699,18	3598,9	4498,63
Oszczędności z wakacji kredytowych (suma rat)	7197	14 396	21 593	28 791	35 989
Obniżona rata po spłacie kapitału z wakacji kredytowych	834	1670	2504	3339	4174

Założenia: kredyt na 20 lat, 2-proc. marża i 7-proc. Wibor 3M/6M, raty stałe.

© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: OBLICZENIA WŁASNE NA PODSTAWIE KALKULATORA KREDYTOWEGO AUTORSTWA RAFAŁA MUNDREGO

Sygn. akt I **Ns 366/22**

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Płocku sygn. akt. I Ns 366/22 toczy się postępowanie z wniosku Michała Grochowalskiego

o stwierdzenie nabycia spadku
po Jędrzeju Leopoldzie Miller,

synu Józefa i Janiny, zmarłym dnia 2 stycznia 2022 r. w Płocku, ostatnio stale zamieszkałym w Płocku. Sąd wzywa wszystkich ewentualnych spadkobierców aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34194590.n

PRZED SĄDEM REJONOWYM W LIPNIE

w sprawie o sygn. akt I **Ns 92/22** toczy się postępowanie z wniosku Stanisława Jędrzejewskiego oraz Anny Jędrzejewskiej z udziałem Heleny Kapały, Alicji Spryszyńskiej oraz Marzeny Kaźmierczak o **stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie udziałów w prawie własności nieruchomości położonych w Głodowie i Śuradowku** (gm. Lipno, pow. lipnowski, woj. kujawsko-pomorskie), oznaczonej geodezyjnie jako działki o numerach: 187, 197, 198 241/1 i 242/2 o łącznej powierzchni 2,33 ha, dla której Sąd Rejonowy w Lipnie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą numer WL1L/00014601/0.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych w sprawie, w szczególności zaś następców prawnych Apolonii Przybylskiej, Marianny Słomskiej, Heleny Kapały, aby w **terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia** stawili się w Sądzie i wykazali swe prawa do wzmiankowanej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeśli zostanie udowodnione.

34194602

Przed Sądem Rejonowym w Bytomiu w I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie o sygn. I Ns 82/22 o **stwierdzenie nabycia spadku po Władystawie Ulmanie**, ostatnio zamieszkałym w Bytomiu, zmarłym w dniu 22 października 2004 roku. W skład spadku wchodzi udział w nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem mieszkalnym położonym w Piekarach Śląskich przy ul. Rymera 3, dla której Sąd Rejonowy w Tarnowskich Górach prowadzi księgę wieczystą o nr. GL1T/00002204/3.

Wzywa się spadkobierców zmarłego Władysława Ulmana, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34194453

W SĄDZIE REJONOWYM LUBLIN-ZACHÓD
W LUBLINIE I WYDZIALE CYWILNYM

w sprawie o sygn. akt I **Ns 439/22** z wniosku Gminy Lublin – Prezydenta Miasta Lublin

toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Mirosławie Robercie Błaszkiewiczu, synu Jana i Heleny, zmarłym w dniu 30 listopada 2021 roku w Lublinie, mającym ostatnio miejsce zwykłego pobytu w Lublinie przy ul. Elektrycznej 59/80.

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34194999.n

Syndyk Masy Upadłości INTRA sp. z o. o. w upadłości z siedzibą w Warszawie ogłasza

PRZETARG NA SPRZEDAŻ PRZEDSIĘBIORSTWA

Upadłego INTRA sp. z o. o. w upadłości z siedzibą w Warszawie, w skład którego wchodzi aktywa w postaci: **prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej położonej w Warszawie**, dzielnicy Targówek przy ul. **Odrowęża 11 i Staniewickiej 16A**, składającej się z działek ewid. nr 15/1, 15/2 i 15/3 z obrębem 4-18-10, o łącznej pow. 8 421 m², dla której prowadzona jest KW nr WA3M/00192075/6 wraz ze związanym z prawem użytkowania wieczystego prawem własności budynków, budowli i urządzeń posadowionych na tej nieruchomości, **ruchomości w postaci sprzętu komputerowego, wyposażenia i mebli biurowych, innych maszyn i urządzeń, zapasów magazynowych, zbywalnych wierzycelności** powstałych przed ogłoszeniem upadłości, **udziałów oraz akcji imiennych, obligacji, zbywalnych wartości niematerialnych i prawnych.**

W skład Przedmiotu przetargu nie wchodzi żadne inne prawa/rzeczy niż tylko te wyżej wymienione. Cena wywoławcza Przedmiotu przetargu wynosi **40 928 970,06 zł (czterdzieści milionów dziewięćset dwadzieścia osiem tysięcy dziewięćset siedemdziesiąt złotych i 06/100) brutto**, w tym cena w kwocie 34 719 530,68 zł netto oraz kwota 6 209 439,38 zł podatku od towarów i usług.

Oferty należy składać do dnia **11 października 2022 r.** na adres: Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa, a każda z kopert powinna być oznaczona sygnaturą sprawy XVIII GUP 121/21 oraz dopiskiem zgodnym z zatwierdzonymi warunkami przetargu. Decydująca jest data wpływu oferty na biuro podawcze ww. sądu. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie **wadium** w wysokości **3 000 000,00 zł (trzy miliony złotych).**

Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym dnia **18 października 2022 r. o godz. 10:00 w budynku Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie** XVIII Wydział Gospodarczy ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100A, 00 - 454 Warszawa w **sali nr 14**. Jeśli zostanie złożona więcej niż jedna oferta spełniająca warunki przetargu, syndyk zarządzi przeprowadzenie aukcji (przetarg ustny) wśród wszystkich obecnych oferentów, których oferty nie zostały odrzucone.

Opis i oszacowanie wartości przedsiębiorstwa Upadłego jest dostępny do wglądu w aktach sprawy sygn. akt: XVIII GUP 121/21 w czytelni Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych przy ul. Czerniakowskiej 100A oraz w Kancelarii Syndyka Tycjana Saltarskiego w Warszawie przy Al. Komisji Edukacji Narodowej 55 lok. 27 w godz. 8.00 – 15.00. Opis i oszacowanie może być udostępniony przez Syndyka również w formie skanu za pośrednictwem poczty e-mail lub usługi „Dropbox”, po uprzednim złożeniu wniosku o jego udostępnienie za pośrednictwem e-mail: kancelaria@saltarski.com.

Warunki przetargu są dostępne do pobrania na stronie internetowej Syndyka www.saltarski.com. Wszelkie zapytania odnośnie Przedmiotu i warunków sprzedaży oraz uzgodnienia terminu oglądu nieruchomości należy zgłaszać w formie elektronicznej na adres e-mail: kancelaria@saltarski.com. Sprzedaż Przedmiotu przetargu ma skutki sprzedaży egzekucyjnej.

Syndyk zastrzega sobie prawo do zamknięcia przetargu na każdym etapie bez wyboru oferty w uzasadnionych przypadkach.

*Zapraszamy do udziału w przetargu
Syndyk Tycjan Saltarski*

www.infopublikator.pl

34194385.n



BURMISTRZ MIASTA
KOSTRZYN NAD ODRĄ

podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia o pierwszym **pisemnym przetargu nieograniczonym** numer **GP.0051.12.2022.AD** na sprzedaż niżej wymienionej nieruchomości:

Lp	Numer ewidencyjny działki, obręb	Powierzchnia nieruchomości w ha	Numer księgi wieczystej	Położenie działki (ulica)
1	080101_1.0001.1355/4; obręb Osiedle Drzewice	0,1107	GW1S/00019532/9	Jana Pawła II /Jagiellońska
2	080101_1.0001.1355/5; obręb Osiedle Drzewice	0,1151	GW1S/00019532/9	Jana Pawła II /Jagiellońska
3	080101_1.0001.1355/12; obręb Osiedle Drzewice	0,1100	GW1S/00019532/9	Jana Pawła II /Jagiellońska
4	080101_1.0001.1355/13; obręb Osiedle Drzewice	0,1142	GW1S/00019532/9	Jana Pawła II /Jagiellońska
5	080101_1.0001.1355/14; obręb Osiedle Drzewice	0,1337	GW1S/00019532/9	Jana Pawła II /Jagiellońska

Księga wieczysta prowadzona jest przez Sąd Rejonowy w Słubicach V Wydział Ksiąg Wieczystych. Działki przeznaczone są do łącznej sprzedaży jako kompleks.

Nieruchomości przeznaczone są do sprzedaży w trybie pisemnego przetargu nieograniczonego. Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów ograniczonych ulicami Orła Białego, Jagiellońską i Jana Pawła II w Kostrzynie nad Odrą, przyjętego Uchwałą Rady Miasta Kostrzyn nad Odrą nr IV/27/11 z dnia 10 lutego 2011r., w/w nieruchomości położone są w granicach obszaru który stanowi teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej - **symbol planu 2MW**.

Cena wywoławcza w zł:

1.632.100,00zł; (słownie zł.: jeden milion sześćset trzydzieści dwa tysiące sto 00/100); W cenie wywoławczej został uwzględniony podatek od towarów i usług (VAT) w wysokości 23%. Cena sprzedaży nieruchomości brutto płatna jest w całości przed zawarciem umowy w formie aktu notarialnego.

Przetarg odbędzie się w dniu 29 września 2022r., o godzinie 10⁰⁰, w sali narad, II piętro Urzędu Miasta w Kostrzynie nad Odrą, ul. Graniczna 2

O godzinie 10⁰⁰ w dniu 29 września 2022r., rozpocznie się część jawna przetargu w obecności oferentów. **Warunkiem udziału w przetargu jest:**

- wpłata **wadium** w wysokości: **326.420,00zł;**(słownie zł.: trzysta dwadzieścia sześć tysięcy czterysta dwadzieścia 00/100); na konto depozytowe Urzędu Miasta Kostrzyn nad Odrą, w Gospodarczym Banku Spółdzielczym w Barlinku Oddział Kostrzyn nad Odrą nr **86 8355 0009 0024 2963 2000 0005**; w terminie do dnia: **26 września 2022r.** Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miasta,
- złożenie pisemnej oferty** w sekretariacie Urzędu Miasta Kostrzyn nad Odrą, ul. Graniczna 2, II piętro budynku, w terminie do dnia **26 września 2022r., do godz. 11⁰⁰**, w zamkniętej kopercie, sporządzonej zgodnie z pkt VII;zaadresowanej **Urząd Miasta Kostrzyn nad Odrą, ul. Graniczna 2, 66-470 Kostrzyn nad Odrą**, opatrzonej napisem: **„Oferta na sprzedaż nieruchomości - przetarg ul. Jana Pawła II -Orła Białego - Jagiellońska - NIE OTWIERAĆ!”**

Ogłoszenie zostało wywieszone w siedzibie Urzędu Miasta Kostrzyn nad Odrą, ul. Graniczna 2, na tablicy ogłoszeń na pierwszym piętrze oraz na tablicy przed siedzibą Urzędu Miasta.

Pełna treść ogłoszenia i mapa lokalizacyjna nieruchomości została opublikowana – na stronie internetowej Urzędu Miasta w Kostrzynie nad Odrą: www.kostrzyn.pl: zakładka Przetargi i wykazy nieruchomości lub zakładka BIP- Gospodarka Przestrzenna GP- Przetargi i wykazy na zbycie gruntów 2022.

Osoba upoważniona do udzielania informacji na temat przetargu: **Małgorzata Kraszewska**- Naczelnik Wydziału Gospodarki Przestrzennej i Obsługi Inwestora, Urzędu Miasta Kostrzyn nad Odrą ul. Graniczna 2; pokój nr 27 lub telefonicznie pod numerami **95 727 81 48 lub 607 770 049** .

Burmistrz Miasta Kostrzyn nad Odrą

34194401

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Żoliborza pod sygn. akt I **Ns 267/22** toczy się postępowanie z wniosku **Michała Lewandowskiego o stwierdzenie nabycia spadku po Emilii Brzezieckiej, córce Edwarda Brzezieckiego i Janiny Kowalewskiej, urodzonej w dniu 10 marca 1928 roku w Leoncinie zmarłej w dniu 9 marca 2022 roku w Warszawie, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu była Warszawa ul. Broniewskiego 87/55.**

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego dla Warszawy-Żoliborza Wydział I Cywilny i udowodnili nabycie praw do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34194638.n

W Sądzie Rejonowym w Grudziądzu pod sygnaturą akt I **Ns 339/22** toczy się postępowanie z wniosku Spółdzielni Mieszkaniowej w Grudziądzu

o stwierdzenie nabycia spadku
po Zenonie Kulerskim,

synu Witolda i Janiny, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Grudziądz, zmarłym dnia 12 lutego 2020 roku w Grudziądzu. Sąd nie dysponuje danymi na temat długów i aktywów spadkodawcy. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili nabycie spadku po Zenonie Kulerskim, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34194596

W Sądzie Rejonowym w Ząbkowicach Śl. I Wydział Cywilny pod sygnaturą I Ns 141/22 toczy się postępowanie z wniosku Tatiany Dębickiej o stwierdzenie nabycia spadku po Jarosławie Szafrzańskim.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34194942.n



Przed Sądem Rejonowym w Kościanie, z wniosku Związku Międzygminnego „Centrum Zagospodarowania Odpadów-SELEKT” w Czepiniu, toczy się postępowanie o **stwierdzenie nabycia spadku po Wojciechu Kolańskim (sygn. akt I Ns 560/21).**

Sąd wzywa spadkobierców po Wojciechu Kolańskim, zmarłym dnia 5 marca 2019 r. w Kościanie, ostatnio stale zamieszkałym w Kościanie, ul. Bernardyńska 11/1, aby w terminie 3 miesięcy zgłosili swój udział w sprawie o stwierdzenie nabycia spadku, pod rygorem pominięcia ich praw.

34194973.n

W Sądzie Rejonowym w Raciborzu Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 649/21 toczy się postępowanie z wniosku LUMEN Profit 16 Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego z siedzibą w Warszawie z udziałem: Gminy Racibórz, Małgorzaty Wieczorek, Jolanty Gołąb, Aliny Kolek, Ilony Chamczyk, Moniki Wawrzyczek, Marii Wieczorek, Ewy Chamczyk, Oliwii Sobczak, Franciszka Wawrzyczka o stwierdzenie nabycia spadku po Grzegorzu Wieczorek, zmarłym w dniu 22 stycznia 2020 roku w Raciborzu, ostatnio stale zamieszkałym w Raciborzu.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych nieznanymi z imienia i nazwiska, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Raciborzu Wydział I Cywilny i udowodnili swoje prawa do spadku pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34194930

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Piasecznie I Wydziale Cywilnym pod sygnaturą I **Ns 835/21** toczy się postępowanie z wniosku Antoniny Strużyńskiej z udziałem Lidii Strużyńskiej o stwierdzenie nabycia spadku po:

- Stanisławie Kwiatkowskim, synu Walentego i Bronisławy, zmarłym dnia 3 lutego 2020 r. w Konstancinie-Jeziornie, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Konstancinie-Jeziornie.
 - Stanisławie Kwiatkowskiej z domu Ciechwierz, córce Władysława i Ludwika, zmarłej dnia 14 czerwca 2021 r. w Konstancinie-Jeziornie, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Konstancinie-Jeziornie.
- Sąd wzywa wszystkich spadkobierców ww. osób, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Piasecznie I Wydział Cywilny i udowodnili nabycie praw do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku

34194673.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowy w Zielonej Górze, I Wydział Cywilny toczy się postępowanie w sprawie o sygn. I Ns 1220/21 z wniosku GPM VINDEXUS NSFIZ w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Michalinie Seniak, córce Feliksa i Marii z domu Pisko, zmarłej 03.04.2020r. w Zielonej Górze, ostatnio stale zamieszkałej w Zielonej Górze.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od daty ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34194905

W Sądzie Rejonowym w Raciborzu w sprawie I Ns 478/21 z wniosku Gminy Kuźnia Raciborska toczy się postępowanie

O STWIERDZENIE
NABYCIA SPADKU

**po Annie Czyłok
zmarłej dnia 21.02.2013 r.
w Raciborzu.**

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie **3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia** zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34194932

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy Poznań-Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, I Wydział Cywilny, ogłasza, że w tut. Sądzie w I Wydziale Cywilnym pod sygn. I Ns 802/21 toczy się postępowanie z wniosku Ewy Adamskiej o stwierdzenie nabycia spadku po Marianie Bogackim, nazwisko rodowe Bogacki, synu Antoniego i Marii, zmarłym 2 maja 1973 r. w Poznaniu, którego ostatnie miejsce zwykłego pobytu znajdowało się w Swarzędzu. Sąd wzywa spadkobierców Mariana Bogackiego, aby zgłosili się do Sądu Rejonowego Poznań-Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, Wydziału I Cywilnego, do sprawy I Ns 802/21 w terminie 3 miesięcy od ukazania się tego ogłoszenia i udowodnili swe prawa do spadku po Marianie Bogackim, w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po wyżej wymienionych.

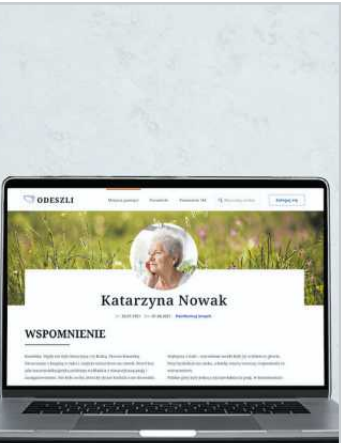


34194994.n

W Sądzie Rejonowym Poznań-Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, V Wydział Cywilny toczy się postępowanie o sygn. akt V Ns 140/22 z wniosku Tomasza Grześkowiaka przy udziale Agnieszki Zgola-Grześkowiak o stwierdzenie zasiedzenia zabudowanej nieruchomości położonej w Luboniu przy ul. Solskiego 11, dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy Poznań-Stare Miasto w Poznaniu VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr PO2P/00013625/2.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do sądu, w którym toczy się postępowanie o stwierdzenie zasiedzenia i wykazali swoje prawo własność, gdyż w przeciwnym razie sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostało udowodnione.

34194989.n



34194784.n

Wspomnij
bliskich
w wyjątkowy
sposób

Stwórz
miejsce pamięci
na

ODESZLI.pl

34195015.z

Przed Sądem Rejonowym w Bytomiu w I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie o sygnaturze I Ns 271/21 o stwierdzenie nabycia spadku po Wawrzyńcu Szymańcuku, ostatnio zamieszkałym w Bytomiu, zmarłym w dniu 28 października 2020 roku. W skład spadku wchodzi udział wynoszący 1/2 w prawie własności mieszkania położonego w Bytomiu przy ul. Rydza Śmigłego 22/78.

Wzywa się spadkobierców zmarłego Wawrzyńca Szymańcuka, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34194452

W Sądzie Rejonowym w Bytomiu pod sygnaturą akt I Ns 359/22 toczy się postępowanie z wniosku Gminy Bytom o **stwierdzenie nabycia spadku po Stefanii Czosnykowskiej-Domagalskiej, córce Franciszka i Julii, zmarłej 28 kwietnia 2020 roku w Chorzowie.**

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Bytomiu, w którym toczy się postępowanie, i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34194448

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Ostrowcu Świętokrzyskim I Wydziałem Cywilnym toczy się sprawa o sygn. akt I Ns 132/22 z wniosku Prokury Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego z siedzibą we Wrocławiu

o stwierdzenie nabycia spadku po Janinie Fornalskiej z domu Pietruszka, córce Jana i Julianny, zmarłej dnia 7 marca 2021 roku w Ostrowcu Świętokrzyskim, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Ostrowcu Świętokrzyskim przy ul. Polnej 29.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Ostrowcu Świętokrzyskim i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34194698.n

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Krakowa-Krowodrzy w Krakowie, Wydział I Cywilny, ogłasza, że pod **sygn. akt I Ns 65/22/K** z wniosku Gminy Miejskiej Kraków toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Adamie Wodnickim, synu Waldemara i Stanisławy, urodzonym 25 grudnia 1930 r. w Janowie Lubelskim, ostatnio zamieszkałym w Krakowie przy ul. Królewskiej 72/9, zmarłym w Krakowie w dniu 9 czerwca 2020 roku, oraz po Marii Ledkiewicz-Wodnickiej, córce Jana i Władysławy, urodzonej 5 stycznia 1935 r. w Warszawie, ostatnio zamieszkałej w Krakowie przy ul. Królewskiej 72/9, zmarłej w Krakowie w dniu 23 listopada 2020 roku.

W związku z tym wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy zgłosili się i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34194693.n

Zarząd spółki Tatry mountain resorts, a.s.,

Demánovská Dolina 72, 031 01 Liptovský

Mikuláš, REGON: 31 560 636 zgodnie z ustawą nr

566/2001 Dz.U. Republiki Słowackiej o papierach

wartościowych i usługach inwestycyjnych

z późniejszymi zmianami informuje, że

Półroczne sprawozdanie finansowe od 1.11.2021

do 30.04.2022 spółki Tatry mountain resorts, a.s.

oraz spółek zależnych od 29.7.2022 jest dostępne

bezpłatnie w formie elektronicznej na stronie

internetowej www.tmr.sk

34192710.n

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Krakowa-Krowodrzy w Krakowie, Wydział I Cywilny, ogłasza, że pod **sygn. akt I Ns 839/22/K** z wniosku Gminy Miejskiej Kraków toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Lucynie Litewce, córce Józefa i Antoniny, urodzonej 3 lutego 1953 r. w Krakowie, ostatnio zamieszkałej w Krakowie przy ul. Elsnera 24/123, zmarłej w Krakowie w dniu 12 lutego 2022 roku.

W związku z tym wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy zgłosili się i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34194689.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym Katowice-Wschód w Katowicach pod sygn. II Ns 591/17 toczy się z wniosku Shay Kornbrot, Doron Kornbrot, Miriam Ziv postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po: - Machili vel Mani Kornbrot, z domu Frydrych vel Friedich, Friedich, córce Abrama i Gitli, urodzonej w dniu 16 czerwca 1906 r. w Miechowie, zmarłej w dniu 15 maja 1944 r. w Krakowie, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Katowicach, - Tamarze vel Musi, Muni Kornbrot, córce Szaja i Machili, urodzonej dnia 26 września 1931 r. w Katowicach, zmarłej w mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Katowicach,

Wzywa się spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili udział w postępowaniu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w stwierdzeniu nabycia spadku.

34194726

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Krakowa-Krowodrzy w Krakowie, Wydział I Cywilny, ogłasza, że pod sygn. akt I Ns 710/21/K z wniosku Banku Millennium S.A. z siedzibą w Warszawie przy udziale Bartosa Żybowskiego toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Danucie Pukasz, córce Antoniego i Ireny, urodzonej 12 lutego 1956 r. w Cianowicach, ostatnio zamieszkałej w Krakowie przy ul. Zawodzie 1/2, zmarłej w Krakowie w dniu 9 grudnia 2018 roku.

W związku z tym wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy zgłosili się i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34194783.n

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Strzelcach Opolskich, Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 522/21 toczy się postępowanie z wniosku Alior Bank S.A. z siedzibą w Warszawie

O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Krystynie Kowolik, zmarłej w dniu 7 października 2017 r. w Strzelcach Opolskich, ostatnio zamieszkałej w Leśnicy.

Wzywa się spadkobierców Krystyny Kowolik, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Strzelcach Opolskich i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34194729.n



Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” Tczew

sprzeda niżej wymienioną nieruchomość:

– kamienicę o pow. 860 m² na działce o pow. 504m² położoną w Tczewie przy Placu Hallera 4

Niniejsze ogłoszenie nie stanowi oferty handlowej w myśl Kodeksu Cywilnego.

Odda w najem:

– pomieszczenia magazynowe o pow. 660m² i 130 m² położone w Tczewie przy ul. 30-go Stycznia 35.

Szczegółowe informacje dostępne są w biurze Sp-ni przy ul. 30 Stycznia 35.

Tel. 507 754 720 lub 507 754 630

34194888.n

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

PREZYDENTA MIASTA WŁOCŁAWEK

w sprawie I przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości gruntowej, stanowiącej własność Gminy Miasto Włocławek, położonej we Włocławku przy ul. Toruńskiej,

oznaczonej jako działka 104/9 obręb Krzywa Góra o pow. 0,7506 ha.

Cena wywoławcza netto wynosi 990 000,00 zł. Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej netto wynosi - 99 000,00 zł. Do wylicytowanej ceny netto zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.

Dla ww. działki w Sądzie Rejonowym we Włocławku w Wydziale VI Ksiąg Wieczystych prowadzona jest księga wieczysta nr WL1W/00005627/1.

Wielkość i kształt działki umożliwiają jej samodzielne zagospodarowanie i zabudowę, poza niewielkim fragmentem narożnika od strony wschodniej, co wynika m.in. z przebiegającego w sąsiedztwie gazociągu DN 500. Działka posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej - ul. Toruńskiej. Zbycie nieruchomości odbywa się w stanie istniejącego uzbrojenia podziemnego i nadziemnego terenu.

Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Włocławek dla obszaru położonego pomiędzy granicą lasu, ulicą Toruńską, granicą miasta, ulicą inowrocławską, terenami kolejowymi oraz w rejonie ulicy Krzywa Góra, przyjętego Uchwałą nr XXXIX/1/2014 Rady Miasta Włocławek z dnia 27 stycznia 2014 r. (Dz. Urz. Woj. Kujawsko-Pomorskiego nr 104 z dnia 3 lutego 2014 r., poz. 320), przedmiotowa działka położona jest na obszarze oznaczonym symbolem 4 U/KDW o przeznaczeniu terenu podstawowym - usługi oraz przeznaczeniu terenu dopuszczalnym - zabudowa magazynowa, rzemiosło, gdzie:

- przez przeznaczenie terenu - podstawowe - należy rozumieć dominujące zagospodarowanie terenu, określone ustaleniami planu;

- przez przeznaczenie terenu - dopuszczalne - należy rozumieć zagospodarowanie terenu inne niż określone w przeznaczeniu terenu - podstawowym, które je uzupełnia lub wzbogaca, realizowane w oparciu o ustalenia szczegółowe, z tym zastrzeżeniem, że nie może stanowić więcej niż 30% ustalonej planem powierzchni zabudowy w stosunku do powierzchni działki dla terenów o przeznaczeniu terenu - podstawowym „usługi”.

Dla terenu obowiązują również m.in. ustalenia:

1. nakaz wprowadzenia zieleni izolacyjnej na działkach przeznaczonych pod usługi, zabudowę magazynową i rzemiosło od strony terenów z zabudową mieszkaniową jednorodzinną,

2. adaptacja zabudowy i funkcji,

3. dopuszcza się lokalizację tymczasowych obiektów budowlanych,

4. maksymalna powierzchnia zabudowy w stosunku do powierzchni działki - 60%; oraz obowiązują szczególne warunki zagospodarowania terenów oraz ograniczenia w ich użytkowaniu, w tym zakazy zabudowy, m.in. jak:

1) obszar odległości podstawowych od gazociągu DN 500 - 50,0 m od osi gazociągu dla obiektów przemysłowych;

2) strefa sanitarna cmentarza - 50,0 m od granicy terenu cmentarza - w której obowiązuje zakaz lokalizacji zabudowy określonej przepisami odrębnymi.

Przetarg odbędzie się w dniu 10.10.2022 r. o godz. 13.00 w siedzibie Urzędu Miasta Włocławek, ul. 3 Maja 22, sala nr 9.

Ogłoszenie zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Włocławek przy Zielonym Rynku 11/13 oraz przy ul. 3 Maja 22 (I piętro), a także na stronach internetowych inweston.wloclawek.eu oraz www.bip.um.wlocl.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu dostępne są również w siedzibie Wydziału Gospodarowania Mieniem Komunalnym Urzędu Miasta Włocławek przy ul. 3 Maja 22, pok. 14, po uprzednim telefonicznym (tel. 54 41 44 108) ustaleniu terminu spotkania.

34194713.n



Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna Spółka Akcyjna w Katowicach

**40-026 Katowice, ul. Wojewódzka 42 tel. (+48)322510736
jako zarządzający specjalną strefą ekonomiczną informuje:**

W dniu 29.07.2022 r. na stronie Katowickiej SSE S.A.: www.ksse.com.pl ukazało się ogłoszenie o organizacji przetargu nieograniczonego mającego na celu wyłonienie nabywcy następującej nieruchomości:

Nieruchomość gruntowa położona na terenie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Gogolinie przy ul. Kamiennej, stanowiąca działkę nr 259/17 o powierzchni 1,8599 ha, obręb Karlubiec, opisana w księdze wieczystej nr OP1S/00048708/9, stanowiąca własność Katowickiej SSE S.A. na mocy umowy sprzedaży z dnia 03.06.2022 r. Rep. A nr 4175/2022.

Szczegółowe warunki przetargu określone są w ogłoszeniu zamieszczonym na stronie: www.ksse.com.pl

34194483



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA PŁOCKA

o przetargu ustnym nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości zabudowanej stanowiącej własność Gminy Miasto Płock, oznaczonej numerem ewidencyjnym działki 241/2 o pow. 453 m² położonej w Płocku przy ul. Bielskiej 19 w Obrębie Nr 8 „Śródmieście” objętej księgą wieczystą PL1P/00070593/9 prowadzoną przez VI Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Płocku.

1) Przedmiotem sprzedaży jest nieruchomość zabudowana stanowiąca własność Gminy Miasto Płock położona w Płocku w Obrębie 8 „Śródmieście” oznaczona numerem ewidencyjnym działki 241/2 o pow. 453 m². Rodzaj użytków, klasa gruntu: Bi – 453 m².

Dla nieruchomości prowadzona jest w Sądzie Rejonowym w Płocku w VI Wydziale Ksiąg Wieczystych Księga Wieczysta PL1P/00070593/9.

Zgodnie z Miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Kwiatka – Królewiecka” w Płocku przyjętym Uchwałą Nr 468/XXVIII/2021 Rady Miasta Płocka z dnia 25 lutego 2021 roku działka nr 241/2 przy ul. Bielskiej 19 obręb 8 „Śródmieście” położona jest na terenie oznaczonym na rysunku planu symbolem 3MS, dla którego w zakresie przeznaczenia plan ustala: tereny zabudowy śródmiejskiej.

Zgodnie z Uchwałą Nr 277/XV/2016 Rady Miasta Płocka z dnia 26 stycznia 2016 roku (Dz. Urz. Woj. Maz. z dnia 24.02.2016 r., poz. 1741) dz. nr 241/2 przy ul. Bielskiej 19 obręb 8 położona jest na obszarze rewitalizacji w rozumieniu ustawy z dnia 9 października 2015 roku o rewitalizacji (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 485).

2) Zgodnie z Zarządzeniem Nr 3233/2022 Prezydenta Miasta Płocka z dnia 31 marca 2022 roku nieruchomość zabudowana położona w Płocku w Obrębie 8 „Śródmieście” oznaczona numerem ewidencyjnym działki 241/2 o powierzchni 453 m² stanowiąca własność Gminy Miasto Płock została przeznaczona do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

3) **Cena wywoławcza nieruchomości do przetargu wynosi: 520.000,00 złotych brutto** (słownie: pięćset dwadzieścia tysięcy złotych).

Zgodnie z art. 43 ust.1 pkt. 10a ustawy o podatku od towarów i usług z dnia 11.03.2004 roku (t.j. Dz.U. z 2022 roku poz. 685 ze zm.) sprzedaż ww. nieruchomości jest zwolniona od podatku od towarów i usług.

4) Przetarg na sprzedaż ww. nieruchomości odbędzie się w dniu **05.10.2022 roku o godz. 10.00 w Urzędzie Miasta Płocka, Stary Rynek 1, pokój 206, II piętro.**

5) **Wadium** na przetarg na sprzedaż ww. nieruchomości w wysokości **100.000,00 zł** (słownie: sto tysięcy złotych) należy wpłacić **do dnia 29.09.2022 roku** na konto Urzędu Miasta Płocka PKO Bank Polski S.A. **85 1020 3974 0000 5002 0177 9982**. Tytuł wpłaty wadium winien jednoznacznie wskazywać uczestnika przetargu oraz nieruchomość, której wpłata dotyczy.

6) Pełny tekst ogłoszenia o przetargu został podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Płocka, plac Stary Rynek 1 oraz zamieszczony na stronach internetowych Urzędu Miasta Płocka www.nowybip.plock.eu (na skróty – linki: zbycie nieruchomości Gminy Płock) oraz www.nowy.plock.eu (zakładka mieszkanie/urząd na skróty/nieruchomości na sprzedaż).

7) W celu uzyskania bliższych informacji dotyczących przedmiotowego przetargu, należy umówić się telefonicznie z pracownikiem Wydziału Obrotu Nieruchomościami Gminy Urzędu Miasta Płocka tel. (24) 367 14 78 oraz (24) 367 14 79.

Istnieje możliwość dokonania oględzin budynku po uprzednim uzgodnieniu terminu z administratorem nieruchomości MZGM TBS tel. (24) 367-19-43.
Prezydent Miasta Płocka może odwołać przetarg z uzasadnionej przyczyny.

34194550.n

Rafał Stec

Barcelona stawia na strategię graniczącą z hazardem, bo poniekąd sprzedaje swoją przyszłość – do tego wrócimy za kilka akapitów, najpierw o kolorowej teraźniejszości.

Od niej kibicom może zawrócić się w głowie. Od co najmniej kilkunastu miesięcy wysłuchiwali, że klub właściwie zbankrutował, przysięgają go długi cięższe niż miliard euro. Poprzedni, przepędzony już prezes Josep Bartomeu działał skrajnie nieodpowiedzialnie, szastając dziesiątkami milionów na transfery piłkarzy, którzy na boisku rozczarowali, oraz na absurdalnie hojne podwyżki pensji. Jego następca, wracający na stanowisko Joan Laporta, musiał renegocjować kontrakty, żeby drużyna mogła w ogóle w pełnym składzie przystąpić do rozgrywek. I miniony sezon był jak żałobny marsz, Barcelona odpadła z Ligi Mistrzów już jesienią, po fazie grupowej – poprzednio wiosny nie doczekała jeszcze w poprzednim stuleciu, jesienią 2000 roku.

Eskadra wokół Lewandowskiego

Tymczasem bieżącego lata Katalończycy, zamiast oszczędzać, agresywnie inwestują. Robert Lewandowski, wyjęty z Bayernu za 45 mln (plus ewentualne 5 mln uzależnione od przyszłych wyników), był tylko spektakularnym początkiem luksusowych zakupów.

W tym tygodniu finalizują negocjacje z Jules'em Koundé (zapłacą około 50 mln), uchodzącym za najzdolniejszego w całej lidze hiszpańskiej obrońcę Sevilli, o którego rywalizowali z Chelsea. A ponieważ wcześniej przeliczyli tę drużynę w walce o brazylijskiego skrzydłowego Raphinha (58 mln, cena może wzrosnąć do 65 mln) i wydarli jej Andreasa Christensena (za darmo, jego umowa wygasła), można powiedzieć, że stali się prześladowcami londyńczyków – kompletnie zrujnowali ich plany dotyczące polityki kadrowej. Klub, który według księgowych danych splajtował, okazuje się na rynku transferowym potężniejszy niż potentat z angielskiej Premier League – najchętniej oglądanych, najbogatszych rozgrywek na planecie. I wydaje więcej niż ktokolwiek inny w Europie.

Barcelona zasadza się na kolejnego piłkarza Chelsea – obrońcę Césara Azpilicuete, a międzysezonową wymianę kadr zapoczątkowała pozyskaniem muskularnego pomocnika Francka Kessiego, jednego z liderów Milanu, który właśnie odzyskał mistrzostwo Włoch. To wszystko sprawia, że trener Xavi Hernández dysponuje już wybitnie imponującymi zasobami ludzkimi. Na konferencjach prasowych podczas tournée po USA padają przede wszystkim pytania, czy kataloński

Wyprzedać przyszłość

Katalończycy nie poprzestali na Robertcie Lewandowskim. Barcelona, najbardziej zadłużony klub świata, wydaje więcej pieniędzy niż jakikolwiek inny, przelicytowuje nawet krezusów z Anglii



Lewandowski, wyjęty z Bayernu za 45 mln (plus ewentualne 5 mln uzależnione od przyszłych wyników), był tylko spektakularnym początkiem luksusowych zakupów

atak nie staje się aby najlepszy na świecie, ale wzmocniona została każda formacja, nawet w rezerwie usiadą zawodnicy najwyższej klasy. Nie dość bowiem, że Barcelona kompulsywnie kupuje, to jeszcze doczekała się kolejnej eskadry zniewalająco zdolnych wychowanków – wokół Lewandowskiego będą krążyć młodzieńcy Pedri (19 lat), Gavi (17) i Ansu Fati (19), którzy w komplecie uchodzą za megagwiazdy przyszłości.

Wszystko to jest realne dlatego, że długi można rozłożyć w czasie albo spłacać dzięki pożyczkom – o ile posiadająca kapitał finansjera ufa potęgze marki, problemy zdia-

gnozuje jako przejściowe. A w tym wypadku wyciąga z kryzysu niedawnego lidera globalnego rankingu futbolowych klubów o najwyższych przychodach.

Mobbing w Barcelonie

Już zimą kibice, którzy nie przepadają za obłapiającym piłkę biznesem, mogli się zachęcić – no tak, Barcelona nie zostanie ukarana za fatalne zarządzanie, bo ocala ją rekiny z Goldman Sachs. Amerykańskiej instytucji, która pożyczyła klubowi pół miliarda euro.

Teraz Katalończycy wyprzedają swoją przyszłość, przewidywane zyski. Uruchamiający kolejne ekonomiczne „dzwignie” Laporta oddał już 25 proc. przychodów z praw do transmisji telewizyjnych w najbliższych 25 latach (!) inwestycyjnej firmie Sixth Street – w dwóch transzach, za 522 mln euro. I zamierza, jeśli okaże się to konieczne, sprzedać aż 49 proc. udziałów w Barca Licensing & Merchandising, spółce kontrolującej handel koszulkami i wszystkimi innymi gadżetami ozdobionymi klubowym logo, oraz odpowiedzialnej za klubową produkcję audiowizualną Barca Studios.

Tego ostatniego ruchu prezes z Camp Nou wolałby uniknąć, bo radykalnie ściąłby przychody klubu w nadchodzących latach. Dlatego wciąż próbuje wypychać zbędnych piłkarzy (w szatni zrobiło się już przesadnie tłoczno) lub przynajmniej namówić ich do zgody na obniżkę pensji. Najgłośniej dzieje się wokół Frenkiego de Jonga, który wbrew zabiegom przełożonych nie chce ani rezygnować z obiecanych pieniędzy, ani przenosić się do Manchesteru United. Gary Neville – kiedyś piłkarz tego ostatniego klubu, obecnie ceniony angielski komentator – raził nawet Holendrowi, by pozwał klub za mobbing. I oburzał się na katalońskich działaczy, którzy wyrzucają fortunę na transfery, a równocześnie zwlekają z wypłatą zaległych gaży.

To jednak od kilkunastu miesięcy stała praktyka w Barcelonie. Szefostwo apeluje, by piłkarze akceptowali niekorzystną renegocjację kontraktów – albo zarabiali mniej, albo przystawali na rozłożenie przelewów w czasie. De Jong się nie zgadza, łatwiej poszło z weteranami związanymi z klubem od dziecka, podatnymi na emocjonalny szantaż – Sergio Busquetsem, Gerardem Piqué, Jordim Albą czy Sergim Roberto. Oni wszyscy są w wieku zbliżonym do Lewandowskiego, który powinien liczyć się z tym, że w przyszłości prezes przyjdzie również do niego. ●

• **NA ZDJĘCIU: Towarzyski mecz FC Barcelona – Juventus Turyn rozegrany na stadionie Cotton Bowl w Dallas w USA, 26 lipca 2022 r.**

FOT. JEFFREY MCWHORTER / AP

Spektakularny powrót i wielkie powitanie

Na placu ratuszowym w Kopenhadze, skąd wielki wyścig wyruszył prawie miesiąc temu, zwyciężył Tour de France Jonasa Vingegaarda powitały dziesiątki tysięcy Duńczyków. I Hans Christian Andersen, bajkopisarz.

Samolot z Vingegaardem na pokładzie, odrzutowiec wyczarterowany dla niego na powrót z Paryża, był przez strefę powietrzną Danii eskortowany przez dwa myśliwce. Premier Mette Frederiksen, która przerwała urlop, by pojechać do Paryża na ostatni etap wyścigu, mówiła w telewizji o tym, że Vingegaard umieścił kraj na mapie świata i że jego triumf jest największym osiągnięciem duńskiego sportowca. Z lotniska do centrum Kopenhagi kolarz jechał – w kabrioletcie – przez szpaler znacznie większy niż na ostatnich kilometrach górskich etapów Tour de France. Aż dojechał do ratusza.

Tak wielu Duńczyków na placu ratuszowym nie było od 1992 r., kiedy piłkarze zdobyli tytuł mistrzów Europy w turnieju, na który zostali ściągnięci w trybie pilnym na zastępstwo wykluczonej Jugosławii. Nie było tłumów również po triumfie Bjarne Riisa w Tour de France w 1996 r. Można powiedzieć, że brak entuzjazmu dla zwycięstwa Riisa był objawem społecznej intuicji i eksperckiej wiedzy środowiska kolarskiego.

Dwa lata później kolarz miał już przydomek „Pan 60 Procent”, jego krew była gęsta od erytrocytów jak smoła. A rok później telewizja wypuściła dokument, w którym sporo było o dopingowaniu się w zespole Telekom. W sprawie Riisa pokazano w filmie wyniki badań – jego krew miała poziom hematokrytu 56 procent, trudno o mocniejszą poszlakę brania EPO, hormonu, który stymuluje produkcję czerwonych krwinek, współodpowiedzialnych za wytrzymałość.

Po dekadzie kolarz przyznał się do tego, na co brakowało dowodów

– że zwyciężył, używając dopingu. W tym samym roku 2007, w którym Riis przyznał się do wygrania na doping, dokładnie 25 lipca, po triumfie w górskim etapie, zespół Rabobank zwolnił Mikaela Rasmussena za skandaliczne kłamstwa, jakich dopuścił się, unikając kontroli antydopingowych. Duńczyk wówczas był liderem Tour de France, z ponadtrzyminutową przewagą nad Alberto Contadorem.

25-letni Vingegaard jest wolny od podejrzeń i zdobył sobie duży kredyt zaufania u Duńczyków. Jest jak Mały Klaus z bajki Andersena, w której niegodziwości i głupota ludzi budują sukcesy i dobrobyt biednego, ale i sprytnego młodzieńca. Andersen – pomnik wielkiego pisarza stoi na rogu placu ratuszowego – mógłby popatrzeć na Vingegaarda i pomyśleć, że jest bohaterem bajki, dajmy na to, „Mały Jonasz, śledź i rower”. W tej bajce Jonas, ubogi młodzieniec z duńskiej wsi, ciężko pracuje na targu rybnym. Postanawia zostać

kolarzem i wyruszyć w świat. Wybiera sport historycznie obciążony nieuczciwością i obłudą, ale on postanawia być sobą. Idzie samotnie, pokonuje przeciwności losu, a na końcu – dzięki temu właśnie, że pozostał sobą – staje na balkonie kopenhaskiego ratusza i świeci czystością, szczerością i prawością. Jego akt uczciwej gry, kiedy jadąc jako lider TdF, zaczę-

kał na wicelidera Tadeja Pogačara podnosząc go się po kraksie na zjeździe na 18. etapie, złapał za serce. Taki chciałby być każdy z wiwatujących.

W 1996 r. premier – wówczas Poul Nyrup Rasmussen – to samo mówił o Riisie, gdyż nie miał intuicji i eksperckiej wiedzy środowiska kolarskiego. ●

Radosław Leniarski

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: ied@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utiko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości

kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego: Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

